POLSKA AKADEMIA NAUK
INSTYTUT GEOGRAFII I PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA
im. STANISŁAWA LESZCZYCKIEGO
CENTRUM STUDIÓW EUROPEJSKICH

# EUROPA XXI

11

## Przestrzeń Europy
## Przestrzeń Unii Europejskiej

WARSZAWA 2004

# EUROPA XXI

Polska Akademia Nauk

Instytut Geografii
i Przestrzennego Zagospodarowania
*im. Stanisława Leszczyckiego*

Centrum Studiów Europejskich

**Redaktor**: *Maciej Jakubowski*
**Sekretarz Redakcji**: *Ewa Korcelli-Olejniczak*
**Redaktor techniczny**: *Barbara Jaworska*



**Rada Redakcyjna**

*Marek Dutkowski (Gdańsk)*
*Wanda E. Gaczek (Poznań)*
*Jacek Głowacki (Warszawa)*
*Jerzy Grzeszczak (Warszawa)*
*Marek Koter (Łódź)*
*Piotr Szeliga (Warszawa)*
*Krzysztof Wojciechowski (Lublin)*



**Wydawca: IGiPZ PAN**

Adres redakcji:
00-818 Warszawa
ul. Twarda 51/55
tel. (48-22) 69 78 849
fax (48-22) 620 62 21

www.igipz.pan.pl/cbe
e-mail:ces@twarda.pan.pl

ISSN- 1429-7132


EUROPA XXI jest wydawnictwem Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. *Stanisława Leszczyckiego* PAN, w którym od 1997 r. działa Centrum Studiów Europejskich (CSE). Zgodnie ze schematem organizacyjnym Instytutu, obowiązującym od 1 lipca 2001 r., CSE jest *międzyzakładowym zespołem studyjnym,* stanowiącym bezpośrednie zaplecze wydawnictwa EUROPA XXI. Pozycję wydawnictwa umacnia ogólnopolska Rada Redakcyjna, powołana z dniem 7 marca 2001 r.

Celem wydawnictwa i działalności zespołu CSE jest promowanie i upowszechnianie wyników badań oraz prac dotyczących geograficznych aspektów procesów, jakie obejmują kontynent europejski, w tym zwłaszcza Europę Środkowo-Wschodnią; przestrzennych przemian wynikających z uczestnictwa Polski w europejskich procesach integracyjnych oraz rozwoju wzajemnych powiązań Polski z krajami sąsiednimi.

* * *

**EUROPA XXI** is a publication of the *Stanisław Leszczycki* Institute of Geography and Spatial Organization of the Polish Academy of Sciences, and is the main effect of the activity of the Centre for European Studies (CES), which functions since 1997. According to the organizational scheme of the Institute valid since July 2001, the CES is an *interdepartmental study group*. The national-wide Editorial Board established on March 7. 2001 consolidates the position of the bulletin.

The goal of the bulletin is to promote and disseminate the results of research on: spatial aspects of socio-economic processes taking place in Europe, in particular in Central and Eastern Europe, spatial changes resulting from Poland's integration with the EU as well as Poland's interrelations with the neighbouring countries.

http://rcin.org.pl

EUROPA XXI

11 2004

## SPIS TREŚCI

Od Redakcji 3

Przestrzeń europejska wobec procesów globalizacji i integracji 5
*Jerzy Grzeszczak*

Koncepcja policentryczności systemów miejskich w ujęciu Europejskiej Perspektywy Rozwoju Przestrzennego 37
*Piotr Korcelli*

Consequences of UE enlargement for freedom of movement between the Council of Europe member states 45
*Marek Kupiszewski*

European space and West-East flows of tourists. The role of Italy 53
*Valentino Piana*

Zagadnienie tożsamości europejskiej i świadomości narodowej w procesie budowania zjednoczonej Europy. Aspekty historyczne i przestrzenne 59
*Barbara Jaworska*

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

*Słowo od Redakcji*

## *Przestrzeń Europy w procesie jednoczenia kontynentu*

*W kolejnym zeszycie EUROPA XXI podejmujemy debatę na temat przestrzeni Europy i przestrzeni Unii Europejskiej. Granice Europy są umowne, a tożsamość europejska trudna do prostego zdefiniowania – wszak Europa, geograficznie zróżnicowana, „zrastała się" się w procesie historycznym z wielu elementów etnicznych i warstw kulturowych, religijnych i ideowych. Niemniej, nie ma wątpliwości, że rzeczywistość i samoświadomość europejska istnieje, zakorzeniona na zrębach, ukształtowanych zasadniczo na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych, jak dowodzą wybitni znawcy problemu (por. J. le Goff, L' Europe est-elle née au Moyen Age? Seuil, Paris, 2003). Wprawdzie dziś, w globalizującym się świecie, tożsamość europejska nieco się rozmywa, a niektóre kręgi opiniotwórcze i polityczne kontestują istotne elementy europejskiej tożsamości, zwłaszcza tzw. „chrześcijańskie korzenie", co ujawniła debata nad konstytucja europejską. Wydaje się jednak, że są to tendencje przejściowe, które nie mogą doprowadzić do całkowitego rozmycia europejskiej samoświadomości i wyeliminowania obiektywnych faktów.*

*Unia Europejska, której współcześnie przypada rola realizatorki idei zjednoczeniowych, obecnych w myśli europejskiej od wieków, stopniowo, poprzez kolejne rozszerzenia, „wypełnia" przestrzeń Europy, szykując się do przekroczenia w niedalekiej przyszłości granicy między historycznie ukształtowana Europą łacińską i ortodoksyjną. Ta perspektywa zjednoczenia Europy „kompletnej", oddychającej „dwoma płucami", dwóch wielkich tradycji religijnych i kulturowych wydaje się czymś naturalnym i pożądanym, niezależnie od doraźnie występujących napięć i trudności; stanowi też jeden z podstawowych postulatów europejskiej myśli Jana Pawła II, jego wizji wielkiej Europy ducha i kultury.*

*Natomiast perspektywa rozmów akcesyjnych z Turcją budzi wątpliwości: Czy nie będzie to kolejny krok w kierunku rozmywania europejskiej tożsamości; krok dyktowany chęcią osiągania doraźnych celów geostrategicznych*

http://rcin.org.pl

*i ekonomicznych, o konsekwencjach prawdopodobnie znacznie poważniejszych niż obecne debaty nad zapisami w konstytucji europejskiej? A może będzie to jednak krok ku twórczej redefinicji europejskości i budowania na europejskich korzeniach odnowionej cywilizacji uniwersalnej? Musiałaby jednak zostać podjęta w tym kierunku wielka praca, zwłaszcza przez ośrodki kulturotwórcze i naukowe. Tymczasem jednak, jak powiedzieliśmy, Europa już zjednoczona, w obecnej fazie globalizacji i globalnych kryzysów, ma wiele problemów „sama z sobą" i to bynajmniej nie tylko w związku z debatą o swojej tożsamości.*

*Wielkim problemem, a raczej zespołem problemów, przed jakim staje Europa – to kierunki, sposoby i środki zagospodarowywania, w sensie dosłownym i przenośnym, przestrzeni już zjednoczonej w strukturach Unii Europejskiej: Czy przestrzeń ta podlega i będzie podlegać pewnej egalitaryzacji (konwergencji) m.in. przez świadome dążenie do rozwoju policentrycznego, a więc bardziej rozproszonego, czy też będą brały górę, niezależnie od takich, czy innych deklaracji, tendencje do koncentracji rozwoju i związanych z nim przywilejów w starym „trzonie Europy", co będzie za sobą pociągać petryfikację już istniejących lub powstawanie nowych podziałów i barier. Takie bariery, jakie tworzy strefa Schengen czy strefa euro już powstały. Problem w tym jak mogą one i powinny ewoluować w przyszłości tak, by organizm wspólnej Europy mógł funkcjonować względnie harmonijnie i solidarnie, jako szczególna „jedność w różnorodności".*

*Prace publikowane w tym tomie podejmują szereg szczegółowych problemów jedynie zasygnalizowanych w tym wstępnym szkicu. Nie wyczerpują one jednak podejmowanej problematyki, ale raczej otwierają drogę do dalszej debaty na temat przestrzeni Europy i przestrzeni Unii Europejskiej.*

*Maciej Jakubowski*


http://rcin.org.pl

# Przestrzeń europejska wobec procesów globalizacji i integracji

*Jerzy Grzeszczak*

## Wstęp

Nicią przewodnią opracowania jest zagadnienie przestrzennych wymiarów współczesnych procesów globalizacji i integracji, ściślej zaś zagadnienie relacji zachodzących między tymi procesami a zmianami przestrzeni społeczno-gospodarczej. Główny cel opracowania stanowi próba zarysowania makroobrazu społeczno-gospodarczych nierówności przestrzennych w Europie, bądź w krajach Unii Europejskiej na początku XXI wieku i ogólnego wskazania na perspektywy przyszłych zmian tych nierówności. Obraz ten przedstawiony jest na szerszym tle stanu i przewidywanych kierunków ewolucji procesów globalizacyjnych i integracyjnych w skali światowej i europejskiej. Na podstawę źródłową opracowania składa się obszerna, nowsza literatura przedmiotu (jedna trzecia powoływanych pozycji to publikacje z ostatnich dwu lat 2003-2004).

Opracowanie składa się z 7 rozdziałów. Rozdział 1 dotyczy określenia przestrzeni europejskiej i różnic między pojęciami „przestrzeń Europy" i „przestrzeń Unii Europejskiej". Rozdział 2 uwypukla, w świetle wybranych definicji, heterogeniczność globalizacji i omawia specyficzność jej wymiarów przestrzennych, zwracając w szczególności uwagę na geograficzne nierówności tego procesu wyrażające się w stratyfikacji struktur przestrzennych różnych zjawisk. Rozdział 3 rozważa powiązania globalizacji z integracją, w tym przypadku integracją europejską i eksponuje przestrzenne skutki tej drugiej w postaci pogłębiania się nierówności rozwojowych i utrwalania polaryzacji regionalnej typu centrum-peryferia.

Trzy następne rozdziały poświęcone są uszczegółowieniu niektórych kwestii w kontekście ostatniego rozszerzenia Unii Europejskiej. Rozdział 4 omawia relacje między procesem rozszerzania Unii a postępami jej wewnętrznej integracji i wskazuje na możliwe kierunki integracji europejskiej w przyszłości. Rozdział 5 przedstawia „wygrywających" i „przegrywających" w procesie rozszerzania, na szczeblu krajowym i regionalnym. Rozdział 6 poświęcony jest przedsięwzięciom wspólnotowej polityki regionalnej nakierowanym na ograniczanie regionalnych społeczno-gospodarczych różnic rozwojowych.

Ostatni, najdłuższy rozdział 7 pomyślany został jako konfrontacja stanowisk badawczych przedstawionych w poprzednich rozdziałach z wynikami odpowiednich empirycznych, ściśle ilościowych badań nierówności regionalnych. W istocie jest to prezentacja rezultatów szeroko zakrojonych wieloletnich badań nad konwergencją czyli zbieżnością poziomów rozwoju (wyrażaną za pomocą danych o zmianach dochodu przypadającego na 1 mieszkańca), bądź też dywergencją czyli rozbieżnością tych poziomów między krajami i regionami Unii Europejskiej na przestrzeni długiego okresu 1950-2000.

## 1. Przestrzeń europejska: „przestrzeń Europy" a „przestrzeń Unii Europejskiej"

Mówiąc o przestrzeni europejskiej odróżnia się „przestrzeń Europy" od „przestrzeni Unii Europejskiej", przy czym granice jednej i drugiej są dalekie od ścisłego zdefiniowania. Odznaczają się zmiennością i brakiem wyrazistości, w każdym zaś razie są co najmniej dyskusyjne. H. Fassmann (2002, s. 36) stwierdza kategorycznie: „Granice Europy są nieokreślone i z natury rzeczy nie do określenia". Czym innym jest Europa geograficzna, a czym innym Europa historyczno-kulturalna i Europa instytucjonalna.

http://rcin.org.pl

Geografowie przyznają, że nie wiedzą dokładnie, gdzie się kończy Europa lub też, że dobrze wiedzą, iż wszelkie jej delimitacje – od starożytnych poczynając – są umowne. W 1730 r. granicę Europy geograficznej wyznaczono wzdłuż podnóża Uralu. Późniejsze koncepcje chciały ją przesunąć jeszcze dalej na wschód (aż po Jenisej: por. Louis 1954), bądź też na powrót na zachód. „Europa znów nie wie, gdzie przebiega jej wschodnia granica" – zauważa sarkastycznie C. Jean (2003, s. 292) w analizie mapy geopolitycznej Europy.

Najbardziej skomprymowaną charakterystykę Europy historyczno-kulturalnej można przedstawić następująco (Fassmann 2002):

1. Europa jest tam, gdzie dominuje chrześcijaństwo;
2. Europa jest tam, gdzie zapoczątkowano Oświecenie i rozwinięto prawa człowieka;
3. Europa jest tam, gdzie wziął początek twórczy kapitalizm.

We wszystkich tych definicjach Europa nie wiąże się z konkretnym rozgraniczeniem i opisem geograficznym, lecz jest pojmowana jako siedlisko określonych wartości, tradycji ideowych i tendencji rozwoju społecznego. W ten kontekst wpisana jest papieska wizja (zjednoczonej) Europy. „Europa Jana Pawła II to [...] >wielka Europejska Wspólnota Ducha< a także i przede wszystkim >kontynent kultury< [...]" – przypomina M. Jakubowski (2000, s. 90).

Pojęcie Europy instytucjonalnej odnosi się do przestrzeni Unii Europejskiej i innych instytucji europejskich. Jest to Europa całkiem inna, niż Europa geograficzna lub historyczno-kulturalna, zwłaszcza pod względem granic, przy czym różne instytucje europejskie „reprezentują" różną Europę.

W artykule A. Hellströma (2003, s. 132) czytamy: „Granice UE są [...] niewyraźne (fuzzy) [...]. Nie jest jasne, co znajduje się wewnątrz przestrzeni UE, a co na zewnątrz i nie wydaje się, żeby UE dysponowała spójną polityką w zakresie rozwiązywania tych kwestii."

Unia Europejska nie deklaruje, czym jest Europa i gdzie się kończy. Nie ustalono, dokąd konkretnie ma sięgać UE, natomiast skoncentrowano się na dyskusji, kto właściwie może się przyłączyć do Wspólnoty, tzn. jakie kryteria polityczne, prawno-instytucjonalne i gospodarcze powinni spełniać nowi kandydaci.

Zdaniem V. Mamadouh (2001) najbardziej interesującą cechą przestrzeni Unii Europejskiej jest jej niestałość: przestrzeń ta jest zarówno przestrzenią rozszerzającą się, jak i przestrzenią zmienną. Elementami konstrukcji UE są państwa-członkowie. W kolejnych rozszerzeniach Unii rośnie ich liczba i odpowiednio do tego zwiększa się przestrzeń UE. Unia nie zawsze jednak sprawuje kontrolę nad całą tą przestrzenią. Wielkość terytorium objętego polityką i prawodawstwem Unii jest zmienna. Jednym razem może to być terytorium o powierzchni mniejszej niż łączna powierzchnia wszystkich państw członkowskich (na przykład w przypadku Europejskiej Unii Monetarnej). Innym razem – o powierzchni większej (przypadek przestrzeni państw nie będących członkami UE, ale związanych z nią różnymi umowami; można je traktować jako strefę przejściową należącą w różnym stopniu do przestrzeni Unii). Odpowiednio do tego próbuje się wykreślać zasięgi przestrzenne różnych wpływów UE czy też jej „terytorialnych orbit" (por. Day, Thompson 2002).

Bardzo różna jest przestrzeń – i jej „europejskość" – innych europejskich instytucji. H. Fassmann (2002) wskazuje w szczególności na: Radę Europy, której członkiem jest m. in. Rosja; Europejską Federację Związków Zawodowych, do której należy Turcja; Europejską Federację Piłki Nożnej (UEFA), w której składzie są Rosja, Azerbejdżan, Kazachstan i Izrael; Europejską Unię Radiofoniczną (EBU) z Turcją, Izraelem, Jordanią, Marokiem, Tunezją i Rosją (ale bez republik zakaukaskich).

## 2. Globalizacja i jej wymiary przestrzenne

Termin „globalizacja" po raz pierwszy – jak przypuszcza M. Pietraś (2002) – pojawił się w słowniku Webstera z 1961 r. Rychło stał się terminem powszechnie używanym, a właściwie nadużywanym. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że globalizacja jest zjawiskiem realnym


http://rcin.org.pl

i wszechogarniającym, nie ma jednak jednej spójnej definicji globalizacji, a niektóre są nawet sprzeczne ze sobą (por. Sutcliffe 2004). Globalizacja jest rozmaicie rozumiana przez różne dyscypliny, a kontrowersje wokół pojęcia dotyczą wielu kwestii, poczynając od umiejscowienia globalizacji w czasie (Dębska 2002; M. Pietraś 2002).

W najbardziej ogólnym znaczeniu termin globalizacja, jako kategoria opisu życia i zmian społecznych, bywa używany na oznaczenie aktualnego stanu wielkich zmian w gospodarce światowej lub inaczej – nowego ładu ekonomicznego. Dla Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) globalizacja jest przede wszystkim procesem, wskutek którego rynki i produkcja w różnych krajach stają się coraz bardziej współzależne ze względu na dynamikę wymiany dóbr i usług oraz przepływów kapitału i technologii (Lizza 2001; Stępniak 2000).

Wiele definicji nie zawiera wyraźnego oddzielenia globalizacji i integracji. E. W. Schamp (1996) rozumie globalizację jako proces historyczny, w którym za sprawą potężnych aktorów – państw i transnarodowych korporacji – dochodzi do światowej integracji sektorów gospodarki i systemów produkcji, które dotychczas były w znacznym stopniu oddzielone przestrzennie. [Transnarodowe korporacje to – w języku W. Szymańskiego (2004) – „globalizatorzy procesu globalizacji", różni pozostali to „globalizowani".] Kurpisza Wielka Encyklopedia Geografii Świata (2001) opisuje globalizację jako ogólnoświatową integrację systemów ekonomicznych i unifikację zachowań ekonomicznych oraz społecznych, sterowaną przez mechanizmy rynkowe bądź instytucje ponadnarodowe. Zbliżony wydźwięk ma definicja sformułowana przez A. Zorską (2003, s. 14): „Globalizacja jest długofalowym procesem integrowania gospodarek, przemysłów/sektorów, przedsiębiorstw ponad granicami państw, dzięki rozszerzaniu, pogłębianiu oraz intensyfikowaniu różnego rodzaju powiązań (handlowych. inwestycyjnych. kooperacyjnych, informacyjnych), co prowadzi do tworzenia się współzależnego systemu ekonomicznego w skali światowej, czyli globalnej gospodarki".

A. Moraczewska (2002, s. 88) przyjmuje następującą definicję globalizacji: „[...] globalizacja to proces wzrastających, niesymetrycznych zależności i powiązań gospodarek państwowych, powodujący nasilenie wolnego przepływu towarów, usług, ludzi, idei przez granice państwowe i ponad nimi, którego siłą napędową jest rozwój technologii". Jest to przykład definicji uwydatniający rolę technologii w postępie globalizacji. Chodzi tu mianowicie o rozwój technologii komunikacyjno-informatycznych kojarzonych z tzw. nową gospodarką opartą na wiedzy (Woroniecki 2002). Podkreślmy, że proces kształtowania się tej nowej gospodarki jest ściśle powiązany z procesem globalizacji (Stryjakiewicz 2002; Klodt 2001).

W istocie globalizacja jest procesem złożonym, obejmującym szeroki wachlarz heterogenicznych procesów ekonomicznych, kulturowych i politycznych. Pośród tych procesów K. O'Brien i R. M. Leichenko (2003) umieszczają, na przykład, obok liberalizacji polityki handlowej i ekspansji zagranicznych inwestycji bezpośrednich oraz ujednolicania preferencji konsumenckich i stopniowego zaniku odrębności kulturowych – również takie zjawiska, jak upadek dyktatur i wyłanianie się nowych demokracji.

Heterogeniczność globalizacji wyraża się szczególnie w tym, że proces ten uruchamia różne procesy przeciwstawne; m. in. dlatego globalizacja nie jest równoznaczna z unifikacją czy homogenizacją świata (por. Burszta 1999). Z charakterystycznymi dla globalizacji procesami centralizacji i integracji współwystępują procesy decentralizacji, fragmentacji (fragmentaryzacji) i dezintegracji. W. Anioł (2002, s. 304) pisze: „Jednym z najciekawszych paradoksów, jeśli chodzi o wewnętrzną naturę globalizacji, wydaje się fakt, iż proces ten jednocześnie łączy i dzieli, z jednej strony wspiera integrację, a z drugiej stymuluje tendencje odśrodkowe, dezintegracyjne". W związku z tym pojawiły się różne próby semantycznego wyrażenia powyższej ambiwalencji, lansujące takie pojęcia, jak fragmegracja (fragmegration) oznaczająca jednoczesne występowanie fragmentacji i integracji systemu międzynarodowego oraz glokalizacja (glocalization) czy glurbanizacja (glurbanization) oznaczające przenikanie się i wzajemne warunkowanie tego, co globalne i tego, co lokalne (por. M. Pietraś 2002; Dostal, Hampl 2000).


http://rcin.org.pl

Koncepcja globalizacji wiąże się ze specyficznym ujmowaniem wymiaru przestrzennego czy geograficznego. Jak stwierdza A. Morączewska (2002, s. 88), globalizacja „[...] mapę świata ujmuje jako sieć powiązań transgranicznych". W związku z powyższym mówi się o „ścieśnieniu" (kompresji) przestrzeni czy też czasoprzestrzeni, czyli spadku znaczenia odległości fizycznych czy dystansów geograficznych. Wskazuje się na odterytorialnienie (deterritorialization) niektórych zjawisk i procesów, tj. ich względne lub częściowe oderwanie od konkretnej, geograficznej lokalizacji (delocalization). Ukazywane są obrazy świata jako „jednego miejsca" (single place) czy „jednej wspólnoty" (single community), jednej globalnej wioski (global village) czy nawet jednego globalnego bazaru (global bazaar). W sumie miałoby to oznaczać koniec czy śmierć geografii (death of geography). „Metafory >odterytorialnienia< i >świata jako pojedynczego miejsca< wydają się – zdaniem M. Pietrasia (2002, s. 39) – najpełniej chwytać istotę procesów globalizacji i nową jakość wnoszoną przez nie do społeczności międzynarodowej".

Zarazem jednak (co w świetle powyższego może się wydawać wręcz nieporozumieniem, jak zauważają niektórzy autorzy) globalizacja i jej skutki są szeroko analizowane właśnie w kategoriach przestrzennych. Dla D. Leya (2004, s. 150) jest rzeczą oczywistą, że twierdzenie, jakoby globalizacja miała spowodować śmierć geografii, było mocno przesadzone; przekonuje i wyjaśnia, w jakim sensie „globalizacja jest z natury procesem nierównym pod względem geograficznym". Przestrzenny zasięg globalizacji i jej intensywność nie rozkładają się równomiernie na całej kuli ziemskiej. „Globalizacja nie znajduje automatycznego przełożenia na układy przestrzenne" – dowodzą P. Marcuse i R. van Kempen (2000, s. 7).

W związku z powyższym warto też zauważyć, że niektórzy autorzy podważają samą zasadność pojęcia globalizacja, jako że w istocie proces ten nie objął całego globu, a tylko kraje „wielkiej trójki" lub „triady", tzn. USA, Europy Zachodniej lub Unii Europejskiej i Japonii (ewentualnie Europy Zachodniej, Ameryki Północnej i części Azji Południowo-Wschodniej). Określeniem bardziej adekwatnym do rzeczywistości byłaby zatem nie globalizacja, lecz „triadyzacja", czyli proces dotyczący głównie obszarów „triady" (por. Sutcliffe 2004; Flejterski, Wahl 2003; Pietrzyk 1995).

Skutki globalizacji są więc bardzo różne, zależnie od analizowanego miejsca. Zatem żadne zbiorowości czy jednostki – jakkolwiek rozumiane, również w sensie przestrzennym – nie partycypują jednakowo w korzyściach płynących z globalizacji, ani też nie doświadczają wynikających z niej niekorzyści. Stąd w dyskusji nad skutkami globalizacji rozprawia się szeroko o zwycięzcach i pokonanych, czy przegranych tego procesu.

Rzecznicy globalizacji przekonują, że wzrost efektywności gospodarki związany z polityką ograniczania barier handlowych lub liberalizacji inwestycji spowoduje, że każdy będzie w końcu zwycięzcą. Przeciwnicy utrzymują, że wiele regionów, sektorów lub grup społecznych zostanie wykluczonych z procesów globalizacji lub odczuje tylko ich negatywne skutki. W. Szymański (2004, s. 200) uważa, że „[...] nie wystarczy dowodzić, czy globalizacja jest grą o wielkości dodatniej, a nie zerowej, ale ważne jest zastanowić się kto korzysta z efektów dodatkowych i jak wpływa ona na redystrybucję efektów dotychczasowych. Efekt dodatni całego procesu nie eliminuje z założenia przecież redystrybucji dotychczasowych efektów, która może być bardzo dotkliwa dla wielu."

Polscy znawcy problematyki zdają się ostatnio skupiać wiele uwagi raczej na negatywnych stronach globalizacji. W „Wielkiej Encyklopedii Geografii Świata" K. Kuciński (1999), bynajmniej nie kwestionując pozytywnych efektów globalizacji, uwydatnia głównie jednak jej ujemne skutki. W „Europie XXI" J. Głowacki (2003, s. 109) nie ma wątpliwości, że: „Procesy globalizacji pogłębiają różnice między światem bogatych, dobrze strzeżonym i izolowanym, a bezkresnymi obszarami biedy". W studium R. Piaseckiego (2003, s. 229) czytamy: „Coraz liczniejsza grupa ekonomistów wyznaje pogląd, że globalizacja obejmuje zaledwie 20-25% ludności świata, a pozostała część ulega dalszej marginalizacji". J. Hryniewicz (2004, s. 280) stwierdza krótko: „Z badań nad procesami globalizacji jednoznacznie wynika, że towarzyszy im wzrost nierówności społecznych". Konkluzja J. Żyżyńskiego (2004, s. 30) jest następująca: „Ewolucja globalizacji zdaje się zatem zdążać


http://rcin.org.pl

w niebezpiecznym kierunku nieodwracalnych uzależnień krajów drugiego świata od mechanizmów wymuszanych przez niekontrolowane instytucje pierwszego świata" (świat pierwszy to kraje najbogatsze, świat drugi to reszta krajów; według Żyżyńskiego stary podział na trzy światy jest już nieaktualny). Wniosek ten koresponduje z opinią J. Staniszkis (2004, s. 7), której zdaniem dzisiejsza globalizacja to także „[...] siła wyrywająca poszczególne kraje z ich >czasu historycznego< (etapu i typu rozwoju) i narzucająca im instytucje i procedury wprawdzie racjonalne, ale dla innego stadium i innej skali".

W literaturze przedmiotu stale powraca pytanie o ogólny kierunek zmian globalizacyjnych. Co przeważy: tendencje integracyjne czy tendencje dezintegracyjne? Konfrontacja opinii istniejących w tej kwestii doprowadziła P. Dostala i M. Hampla (2000, s. 7) do wniosku, że górę weźmie dezintegracja w znaczeniu trwałego globalnego zróżnicowania. Piszą, że „[...] większość autorów formułuje [...] krytyczne opinie, podkreślające wewnętrzną polaryzację świata oraz istnienie, jak również dalsze narastanie nierówności w ramach systemu globalnego." Pewną skrajną wizję rozwoju wydarzeń znajdujemy w konkluzji artykułu J. Beaverstocka i in. (2000, s. 131). Wizja ta nawiązuje w szczególności do roli, jaką w polaryzacji światowego bogactwa i implicite w polaryzacji struktur przestrzennych w ich najwyższym, ogólnoświatowym wymiarze odgrywa współczesna sieć wielkich miast globalnych (por. R. Domański 2004; Eveno, Weissberg 2000).

Wspomniana tutaj wizja jest swego rodzaju prognozą ostrzegawczą, którą sformułował w 1995 r. R. Petrella, nb. uważany niekiedy – jak czytamy – za oficjalnego futurologa Unii Europejskiej. Petrella ostrzegł mianowicie przed możliwością powstania „bogatego archipelagu regionów miejskich [...] otoczonego przez zubożałą lumpenplanetę". Wyobraził on sobie scenariusz, według którego 30 najsilniejszych regionów miejskich (CR 30) zastąpiłoby 7 najpotężniejszych państw świata (G-7) stając około 2025 r. na czele nowego globalnego rządu. Beaverstock i współautorzy nie sądzą wprawdzie, aby taki scenariusz miał się urzeczywistnić. Uważają jednak, że nie wolno całkiem ignorować tej nowej globalnej czy też metageograficznej „dystopii apartheidu". E. Wnuk-Lipiński (2004, s. 271) napisał ostatnio: „Jeśli nie zostaną podjęte globalne środki zaradcze, i to już w najbliższej przyszłości, świat zamieni się w wydzielone i pilnie strzeżone enklawy dobrobytu, wokół których narastać będzie z jednej strony zaplecze społeczne dla globalnej przestępczości zorganizowanej, a z drugiej strony – katastrofa humanitarna."

### 3. Globalizacja a integracja. Europejska integracja regionalna i jej skutki przestrzenne

Podobnie jak w przypadku globalizacji, termin integracja jest rozmaicie rozumiany przez różne dyscypliny, jak również w ich obrębie. W różny więc sposób objaśnia się – interesujące nas przede wszystkim – pojęcia integracji gospodarczej (ekonomicznej), czy też regionalnej integracji międzynarodowej. Dodajmy od razu, że na oznaczenie procesu integracji regionalnej używa się również określenia regionalizacja, mnożąc w ten sposób – i tak już dużą – liczbę znaczeń przypisywanych temu terminowi (por. Pietrzyk 2001a; Rochmińska 2000; Węcławowicz 1999).

W. Molle (1995) pisze, że terminu integracja gospodarcza (lub raczej jego przeciwieństwa: dezintegracja gospodarcza) użyto po raz pierwszy w 1930 r. „Słownik geografii człowieka" R. J. Johnstona i in. (1998), w którym nb. nie ma hasła globalizacja, definiuje integrację jako „stworzenie i utrzymywanie intensywnych i różnorodnych układów relacyjnych i kontrolnych w obrębie i między grupami społecznymi, jednostkami politycznymi, działalnościami gospodarczymi, całymi gospodarkami i sposobami produkcji."

W piśmiennictwie polskim często powoływana jest następująca definicja integracji Z. Kameckiego (1967, s. 93-94): „[...] przez [...] integrację należy rozumieć wytworzenie się, w oparciu o wykształconą jednolitą strukturę ekonomiczną, pewnego organizmu gospodarczego obejmującego grupę krajów, organizmu, który ze względu na wysoki stopień wewnętrznych powiązań ekonomicznych i osiągniętą w wyniku tego wewnętrzną spoistość ekonomiczną – wyodrębnia się w widoczny sposób z całokształtu gospodarki światowej". Według Z. Wysokińskiej i J. Witkowskiej


http://rcin.org.pl

(2000, s. 14) „integracja ekonomiczna [...] oznacza stopniową eliminację granic ekonomicznych między niepodległymi państwami; w wyniku tego procesu gospodarki integrujących się państw zaczynają funkcjonować jako jedna całość".

W przytoczonych definicjach pojęcie integracji odnoszone jest do międzynarodowych stosunków gospodarczych. Integracja jest tu rozumiana jako międzynarodowa integracja gospodarcza, polegająca na tworzeniu najbardziej pożądanej struktury gospodarki międzynarodowej. Jak podaje G. Paluszak (2002), w literaturze najnowszej traktuje się integrację także jako najwyższą formę współpracy międzynarodowej. Podkreśla on jednak, że integracja nie jest wyłącznie procesem ekonomicznym, lecz powinna uwzględniać także wartości pozaekonomiczne, takie jak wolność, równość szans, solidarność społeczna.

Podobnego zdania jest J. Kleer (2003): w jego rozumieniu integracja – przynajmniej w wersji Unii Europejskiej – ma na widoku wiele aspektów społecznych, skierowana jest w stronę systemu wrażliwego na problemy społeczne. Bliskie temu, w pewnej mierze, jest rozumienie integracji np. przez W. Sand-Zantmana (2004), według którego pod definicję integracji ekonomicznej podpadają dwa rodzaje współzależności: podobieństwa zewnętrznych warunków gospodarczych między krajami i powiązania między działaniami politycznymi podejmowanymi przez polityków.

Integracja regionalna bywa – po prostu – traktowana jako jeden z procesów globalizacji. „Globalizacja może obejmować wiele procesów, takich jak integracja przestrzenna działalności gospodarczych [itd.]" – piszą P. Marcuse i R. van Kempen (2000, s. 5). W istocie, wzajemne relacje między integracją regionalną czy regionalizmem a globalizacją czy globalizmem są bardzo złożone, a więc i różnie interpretowane. Jak objaśnia Z. J. Pietraś (2002), regionalizm ma zarówno wymiar antyglobalistyczny (narzędzie służące do ograniczania negatywnych skutków globalizacji), jak i proglobalistyczny (narzędzie służące – jednak – do osiągania celów globalnych). „Regionalizm stanowi forpocztę globalizacji, a zarazem jej uzupełnienie i rozwinięcie" – stwierdza K. Kuciński (1999, s. 302).

Jeśli chodzi o Unię Europejską jako regionalne ugrupowanie integracyjne, można ją traktować jako przejaw „regionalnej globalizacji". Jej istotą – podkreśla Z. J. Pietraś (2002, s. 253) – jest „[...] możliwość wspólnego zarządzania globalizacją na obecnym i przyszłym obszarze wspólnotowym. Polega ona także na kształtowaniu procesów globalizacyjnych w skali światowej". Zauważa się, że w przypadku Unii Europejskiej – jak zresztą w odniesieniu do przestrzeni całej Europy – globalizacja czy regionalna globalizacja oznacza przede wszystkim europeizację gospodarek narodowych. Wskazuje na to w szczególności rozwój powiązań gospodarczych: ok. 60% eksportu krajów członkowskich UE koncentruje się w obrębie Unii (*Europäische Verflechtungen*... 2002). Proces europeizacji, podobnie jak proces globalizacji, ma różną intensywność przestrzenną. Europeizacja dotyczy przede wszystkim krajów rozwiniętych, których gospodarki są w znacznym stopniu powiązane ze sobą i względnie jednorodne.

Wobec ścisłych relacji między globalizacją a integracją, przedstawione wcześniej stwierdzenia dotyczące różnych wymiarów czy skutków globalizacji można – ogólnie biorąc – odnieść również do procesu integracji europejskiej. W tym miejscu skupimy uwagę tylko na jego wymiarze przestrzennym. Rozpoczynamy od stwierdzeń następujących:

1. W Europie przestrzenne (regionalne) nierówności społeczno-gospodarcze są wyjątkowo duże w porównaniu z innymi, większymi kontynentami; większe są w Unii Europejskiej niż w USA (por. Therborn 1998);
2. Uderzającym rysem integracji europejskiej jest wzrost tych nierówności, przestrzenna polaryzacja.

„Polaryzacja jest więc – paradoksalnie – rezultatem integracji" – pisze G. Gorzelak (2001, s. 744). Literatura przedmiotu nie zawiera wprawdzie jednoznacznych wypowiedzi w kwestii czy postępy integracji prowadzą do zmniejszenia, czy zwiększenia różnic przestrzennych. Jednakże już P. Bairoch (1981) zauważył, że w Europie – od rewolucji przemysłowej począwszy – nierówności w zakresie rozkładu bogactwa między krajami wzrastały w okresach, gdy integracja postępowała


http://rcin.org.pl

szybciej, natomiast malały, gdy integracja była wolniejsza. Również z przeglądu studiów na ten temat, zawartego w artykule F. Cheshire'a (1999) wynikałoby, że integracja związana jest najpierw z narastaniem rozbieżności (dywergencją) w poziomach rozwoju, a dopiero później ze zbieżnością (konwergencją) tych poziomów.

Tak więc w nowszym piśmiennictwie coraz bardziej, na ogół, wskazuje się na przewagę różnicowania się poziomów rozwoju. W zależności od skali przestrzennej, odróżnia się jednak dwa równolegle występujące procesy: zbliżanie się poziomów rozwoju w skali krajowej i różnicowanie się poziomów rozwoju w skali regionalnej. Powyższe odnosi się do wszystkich części świata. Jeśli chodzi o Unię Europejską, chodzi tu zatem o tendencję do konwergencji poziomu rozwoju krajów do niej należących i tendencję do dywergencji poziomu rozwoju regionów w obrębie całej Unii i w obrębie poszczególnych krajów członkowskich. Efektem tej ostatniej będzie wzrost tzw. polaryzacji regionalnej, na co zwracają uwagę wizje makroprzestrzenne prezentowane w większości nowszych prac zagranicznych i polskich (por. np. Kratke 2001; *Narodowa strategia rozwoju regionalnego* ... 2000).

I. Pietrzyk (2001b, s. 74-75) podkreśliła, że „[...] nigdy wcześniej w następstwie akcesji nowych państw nie doszło do tak dużego pogłębienia nierówności rozwoju jakie będzie następstwem przystąpienia 12 kolejnych członków". I dalej: „[...] powstałe dysproporcje mogą utrwalić się na dłuższy okres [...]". Różnice regionów w rozszerzonej Unii będą większe – pisze A. Ziegler (2001); większa będzie liczba strukturalnie słabych regionów i większy będzie stopień ich słabości strukturalnej. Dysproporcje regionalne będą nadal rosły zwłaszcza w nowych krajach członkowskich. Ogólnie biorąc – jak na podstawie najnowszych badań sądzi F.-J. Kemper (2004) – w krajach tych nasili się proces polaryzacji regionalnej, i tak już wzmożony począwszy od przełomu polityczno-gospodarczego (transformacji). G. Gorzelak (2003, s. 47) dowodzi zaś, co następuje: „W ciągu najbliższych dwudziestu lat prawdopodobna jest konwergencja krajów i postępująca dywergencja regionów, szczególnie szybka w pierwszej połowie tego okresu wśród nowych członków Unii Europejskiej, w tym w Polsce".

Poglądy o pogłębianiu się nierówności rozwoju i wzroście polaryzacji regionalnej znajdują teoretyczną podstawę przede wszystkim w J. Friedmanna (1966) modelu rdzeń-peryferia i jego rozwinięciach (np. Wallerstein 1979; patrz także Dostal, Hampl 2000). W kategoriach tej teorii formułowane są m. in. tezy o dalszej – wraz z rozszerzeniem Unii Europejskiej na wschód – koncentracji działalności gospodarczych w niewielu centrach, co umocni lub nawet zwiększy istniejące dysproporcje między rdzeniem a peryferią (Ziegler 2001).

Już w 1999 r. P. Cheshire stwierdził, iż przeważająca część badaczy jest zdania, że integracja europejska w ogóle, a w szczególności jednolity (wewnętrzny) rynek europejski przynosi większe korzyści regionom „rdzeniowym" lub centralnym niż peryferyjnym. Jeszcze dużo wcześniej P. Nijkamp (1990) działanie jednolitego rynku przyrównał do tzw. zasady tajfunu (typhoon principle), która mówi, że jeśli jakaś siła zewnętrzna (np. „tajfun" w postaci utworzenia wspólnego rynku) uderzy w wieloregionalną gospodarkę – zwłaszcza gospodarkę o strukturze centrum-peryferia, to w rezultacie sytuacja bogatszych będzie zawsze lepsza, a biedniejszych gorsza. Analogiczne wnioski dotyczące ewentualności zwiększenia nierówności przestrzennych formułowane są w związku z powstaniem i funkcjonowaniem kolejnej, wyższej instytucjonalnej formy integracji europejskiej, jaką jest Europejska Unia Monetarna. Poglądy w tej kwestii nie są jednak jednoznaczne (por. np. Rodriguez-Fuentes, Dow 2003; Martin 2000; Krugman 2000).

Skrajną możliwość dopuszcza znów R. Petrella (2000, s. 70). Prognozuje on, że jeśli w ciągu najbliższych 5-10 lat utrzymają się dotychczasowe tendencje rozwojowe, to dojdzie do powstania „archipelagu Europa" (jako części wspomnianego już globalnego archipelagu najsilniejszych regionów miejskich). „Przez >archipelag Europa< rozumiemy takie społeczeństwo europejskie, które w wymiarze przestrzennym odznacza się wysoką koncentracją techniczno-naukowej, finansowej, gospodarczej i przede wszystkim kulturalno-politycznej siły decyzyjnej w ograniczonej liczbie >wysp< bogactwa i innowacji, otoczonych morzem >peryferii<". Petrella wymienia tu kilkanaście


http://rcin.org.pl

wysp rdzeniowych (core islands) – aglomeracji i regionów Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Belgii, Holandii, Danii, Szwecji i Włoch. Wyspy te będą dążyły do ustanawiania, utrzymywania i zacieśniania ściślejszych przepływów i powiązań pomiędzy sobą, niż ze „swoimi" krajowymi europejskimi oraz światowymi peryferiami.

Krótko puentuje rzecz A. Kukliński (2003a, s. 228): „Tylko w utopijnych marzeniach możemy liczyć na to, że XXI-wieczna Europa zlikwiduje problem centrum-peryferie". Sądzi jednak, iż realne jest oczekiwanie, że w rozszerzonej Unii Europejskiej stworzone zostaną nowe warunki i mechanizmy pozwalające przynajmniej na ograniczenie terytorialnego zasięgu peryferii.

Na pewne możliwości złagodzenia problemu centrum-peryferia wskazują również ostatnie wyniki badań nad przestrzennymi implikacjami Europejskiej Unii Monetarnej dotyczących m. in. rozmieszczenia przemysłu (*Spatial implications* ... 2004). Na podstawie zmian zaobserwowanych w tej dziedzinie na przestrzeni ostatnich 25-30 lat, K. Lammers (2004) wyciąga wniosek, że zmiany te nie miały większego znaczenia dla europejskiej struktury centrum-peryferia. Jednakże zmiany te – jak przekonuje I. Robins (2004) – zachodziły i nadal zachodzą na kontynencie, którego obrazu nie da się przedstawić w kategoriach wyraźnej, geograficznej stratyfikacji, tj. zdecydowanego podziału na centrum z wysokim wzrostem i peryferię ze wzrostem niskim, lecz raczej w kategoriach mozaiki lub szachownicy regionów z korzystnymi lub niekorzystnymi warunkami rozwoju. Robins przewiduje, że wzrost produkcji i zatrudnienia będzie nadal koncentrował się w miejskich biegunach wzrostu: wiele z nich znajdzie się tradycyjnie na obszarze rozciągającym się od południowo-wschodniej Anglii po północne Włochy, ale wiele innych będzie rozproszonych po całym terytorium UE.

W związku z powyższym trzeba też wspomnieć o A. Kuklińskiego (2003b) koncepcji tzw. trajektorii wschód – zachód czy też zachód – wschód (Londyn-Paryż-Moskwa) i perspektywach rozwoju ośrodków, regionów, a nawet całych krajów położonych w jej zasięgu, zwłaszcza krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Zdaniem Kuklińskiego, odrodzenie się tej trajektorii, wykształconej w drugim tysiącleciu i częściowo zniszczonej przez „żelazną kurtynę", mogłoby stworzyć istotną przeciwwagę dla dominującej obecnie zachodnioeuropejskiej trajektorii północny zachód – południowy wschód i w znacznym stopniu wpłynąć na zmniejszenie kontrastu między centrum a peryferią oraz na ograniczenie zasięgu tej ostatniej.

**4. Rozszerzanie Unii Europejskiej a postępy integracji**

Jak się wydaje, dominuje tendencja do rozszerzania Unii Europejskiej i nie wiadomo, gdzie zatrzyma się ten proces. Po raz pierwszy ekspansja UE przekroczyła geograficzne granice rzymskokatolickiej i protestanckiej Europy Zachodniej, otwierając perspektywę „Europy bez granic" (Kühne 2003).

Przyśpieszenie procesu rozszerzania Unii nie jest jednak równoznaczne z postępem integracji. Dość powszechnie wskazuje się na prawdopodobieństwo zahamowania bądź znacznego spowolnienia integracji europejskiej, zwłaszcza integracji politycznej i strategicznej. Według C. Jeana (2003) mogłyby zwłaszcza na to wpłynąć kryzysy ekonomiczne, rozwój nacjonalizmów i wzrost tendencji do wewnętrznego wzmocnienia integracji.

Często opisywaną siłą stojącą na przeszkodzie integracji europejskiej są różne formy nacjonalizmu, zarówno tego, którego nośnikiem są różne partie polityczne czy inne ruchy i organizacje, jak i nacjonalizmu „oficjalnego", państwowego (por. m. in. Day, Thompson 2002). Wiążą się z tym różne tendencje odśrodkowe, separatystyczne. Podkreślana jest waga tzw. nowych nacjonalizmów, żywo rozwijających się w ostatnich 20 latach, zwłaszcza w Europie Środkowowschodniej i Wschodniej, a zatem również w państwach nowo przyjętych do Unii w ramach ostatniego rozszerzenia (Jean 2003; Kühne 2003). Skrajny nacjonalizm, często nietolerancyjny i bliski rasizmowi, mogący prowadzić do czystek etnicznych takich jak w Bośni i Kosowie, ma związek z daleko posuniętym regionalizmem (Dézert 2001).

http://rcin.org.pl

Z powodu ostatniego rozszerzenia Unii Europejskiej nabrała życia dyskusja na temat „poszerzać czy pogłębiać?" i związanych z tym różnych wariantów propozycji „integracji europejskiej o zmiennej intensywności", „dwóch prędkości rozwoju integracji", „twardego rdzenia Europy (strong core)", czy też „Europy kilku kręgów państw" (por. m. in. Hryniewicz 2004; Barbier 2003; Śliwińska 2000; De Schoutheete 1999). Głównym celem pogłębionej integracji, zwłaszcza politycznej, mogłoby być „[...] budowanie europejskiej potęgi i zapewnienie w świecie globalnej konkurencji najlepszych warunków rozwoju i ekspansji dla własnych przedsiębiorstw" (Grosse 2004, s. 36). Postulowane jest też okresowe wstrzymanie działań na rzecz dalszego rozszerzania, w celu zyskania czasu na ponowne przemyślenie kwestii granic Unii i jej udziału w transformacji sąsiednich mniej rozwiniętych krajów (por. Van Zon 2003).

Realne znaczenie Unii Europejskiej związane jest dzisiaj ze wspólnym rynkiem, z unią gospodarczą (por. omówienie instytucjonalnych form integracji europejskiej: Paluszak 2002). Jak piszą G. Day i A. Thompson (2002, s. 195), „wizja ponadnarodowej całości politycznej rysuje się nadal niewyraźnie". A. Higueras i M. C. Faus (2003, s. 47) zgadzają się, że „[...] zjednoczenie Europy jest procesem złożonym, długim, trudnym, o rezultatach nie przewidywalnych". Można wszakże przyjąć, jak zauważa J. Justyński (2003, s. 110), że „czas pomyślności i rozwoju ekonomicznego wyraźnie sprzyja inicjatywom integracyjnym, czas recesji najwyraźniej działa w przeciwnym kierunku".

W chwili obecnej daleko jest do jednomyślności w sprawie przyszłości integracji europejskiej, zwłaszcza że – jak mówi R. Bideleux (1996, s. 2) – „[...] przez integrację europejską różni ludzie zawsze rozumieli różne rzeczy".

„Wewnętrzne przemiany procesu integracji europejskiej mogą przyjąć wiele kierunków [...] liczba możliwych scenariuszy jest niezliczona" – napisał w nowszej „Geopolityce" C. Jean (2003). Wymienił tutaj kilka możliwości. Pierwsza z nich to federalistyczna „Europa obywateli", koncepcja skazana – jego zdaniem – na niepowodzenie. Następne to: „Europa państw" lub „Europa ojczyzn" (taka, jaką w istocie obecnie jest i jaką przewiduje traktat z Maastricht), „Europa regionów" lub Europa o kształcie „banana" (utrwalające układ centrum-peryferia i umacniające pozycję Niemiec), „Europa agregacji subsystemowych" (konkurujących ze sobą), „Europa handlarzy" (sprowadzona do zwykłej strefy wolnego handlu lub unii celnej). Jean nie wyklucza też możliwości geopolitycznej dezintegracji Europy (podział na koalicję zamerykanizowaną i koalicję o hegemonii niemieckiej).

Powyższe koncepcje-hasła mogą być, i oczywiście są, rozmaicie interpretowane. Koncepcja Europy federalnej jest według niemieckiego leksykonu W. Weidenfelda i W. Wesselsa (1999) przedstawiana jako „upiorna wizja >superpaństwa<". Na gruncie polskim, diametralnie odmienne stanowisko w tej kwestii zajmuje np. A. Kukliński (2003a, s. 225; 2000, s. 27), który za ważne globalne wyzwanie XXI wieku uważa utworzenie prawdziwie silnej Europy federalnej. Europy federalnej, „[...] która najpierw *de facto*, a później również *de iure*, zmieni substancję polityczną przestrzeni europejskiej".

Warto też tutaj wskazać na kilkadziesiąt już lat dyskusji nad ideą Europy regionów. W wersji maksymalistycznej idea ta zakładała, że rzeczywista integracja europejska może się dokonać jedynie na bazie regionów, a nie państw. Popularność tej idei osiągnęła apogeum na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. W późniejszych interpretacjach kwestionowano zasadność hasła „Europa regionów" i próbowano je zastąpić określeniami „Europa z regionami" lub nawet „Europa z niektórymi regionami", hasłami bardziej adekwatnymi do rzeczywistości. Pisze o tym obszernie I. Pietrzyk (2001b, s. 212), przytaczając m. in. następującą opinię politologów francuskich: „Unia Europejska stanowi w istocie jak na razie unię państw, Europa regionów zaś, która implikowałaby zniknięcie państwa i utworzenie regionów transnarodowych, pozostaje – w zależności od reprezentowanego punktu widzenia – utopią bądź koszmarem".

Dawnych 15 członków Unii Europejskiej można by generalnie podzielić na dwie grupy: państwa o wyraźnej strukturze federalnej tworzące grupę zwolenników „Europy obywateli" i państwa administrowane centralnie, bardziej przywiązane do tradycji narodowej, stanowiące grupę


http://rcin.org.pl

zwolenników „Europy ojczyzn". Do pierwszej z nich zaliczane są: Niemcy i ich najbliżsi sąsiedzi – Belgia, Holandia i Luksemburg oraz Włochy i Hiszpania. Na drugą składają się: Francja i Wielka Brytania oraz Irlandia, Dania, Szwecja, Finlandia i Austria. Za mniej zdecydowane co do kierunku ewolucji UE uważane są Grecja i Portugalia, zaliczane do jednej bądź do drugiej z wymienionych grup (por. Z. J. Pietraś 2002; Dezert 2001).

Jakkolwiek by było, „Unia Europejska jest powszechnie przedstawiana jako najbardziej rozwinięta instytucjonalna forma integracji, do jakiej kiedykolwiek doszło pomiędzy demokratycznymi państwami" – podsumowała V. Mamadouh (2001, s. 420). Wcześniej A. Dingsdale (1999) opisał ustanowienie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej jako najbardziej udaną z wszystkich prób integracji europejskiej podejmowanych na przestrzeni ubiegłego tysiąclecia.

## 5. Wygrani i przegrani pogłębiania i rozszerzania Unii Europejskiej

Problematyka „wygranych – przegranych" stała się oczywiście przedmiotem wielowątkowej dyskusji, na nowo ożywionej, czy to w związku z niedawnym utworzeniem Europejskiej Unii Monetarnej, czy to w kontekście ostatniego rozszerzenia Unii Europejskiej. W najbardziej ogólnym wymiarze stawiane jest pytanie o zyski lub straty dotychczasowych i nowo przyjętych członków Unii.

Uważa się, że decydujący wpływ na spodziewane efekty integracji ma położenie geograficzne i struktura gospodarcza krajów członkowskich. R. E. Baldwin i in. (1997) oszacowali, że ok. dwie trzecie zysków, które mogą przypaść dotychczasowej piętnastce krajów UE, staną się udziałem Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii. Według ocen przytaczanych później przez C. Buch (2003) i O. Kühnego (2003), z krajów „piętnastki" na rozszerzeniu na wschód mogą najwięcej zyskać takie kraje jak Austria, Niemcy i Finlandia (gospodarczo ściślej związane z krajami nowo wstępującymi do Unii), najwięcej zaś stracić Portugalia, Irlandia i Grecja (położone peryferyjnie, a ponadto zagrożone obcięciem funduszy strukturalnych).

Spodziewane zyski dawnych członków Unii, wynikające w szczególności ze wzrostu obrotów w handlu wewnętrznym i międzynarodowym, ożywienia działalności inwestycyjnej w kraju i zagranicą, zwiększonego obrotu kapitałowego i ruchu ludności, oceniane są zresztą relatywnie nisko; znacznie wyższe miałyby być zyski krajów nowo przyjętych. Według C. Buch (2003) wielkość zysków dawnych członków Unii odpowiadałaby, przeciętnie biorąc, 0,75-1,5% rocznego PKB poszczególnych krajów. Zbliżone szacunki dotyczą wielkości zysków (tym razem tylko zysków wynikających z obniżki kosztów transakcyjnych w handlu międzynarodowym związanej z wprowadzeniem wspólnej waluty) oczekiwanych w krajach strefy euro. Według obliczeń J. Brockera (2004), zyski te byłyby równoważne ok. 1% rocznego PKB krajów uczestniczących.

Według R. E. Baldwina i in. (1997) niskie miałyby być również koszty rozszerzenia UE na wschód, nie przekraczające 0,01% łącznego rocznego PKB dotychczasowych krajów członkowskich. Jak piszą cytowani autorzy, dla krajów tych byłby to „wyjątkowo dobry interes", zwłaszcza jeśli się wspomni o kilku miliardach ecu wydatkowanych w latach osiemdziesiątych corocznie przez Europę Zachodnią w celu uwolnienia Europy Środkowej od komunizmu i wyprowadzenia sowieckich wojsk z tego regionu.

Rozważając kwestię korzyści przypadających krajom nowo przyjmowanym do Unii bierze się również pod uwagę czas, w jakim te korzyści mogą się ujawnić. T. G. Grosse (2000, s. 27) przypomina, co następuje: „Integracja europejska nie oznaczała dla nowych, słabszych członków Unii poprawy gospodarczej [...]. Wręcz przeciwnie, w pierwszym okresie po wejściu do Wspólnot Europejskich kraje odnotowywały trudności gospodarcze i dopiero po dłuższym okresie niektórym spośród nich [...] udało się stopniowo zmniejszać różnice rozwojowe". E. Kwiatkowskiego i in. (2001) porównawcza analiza makroekonomicznych konsekwencji wstąpienia do Unii czterech krajów: Irlandii, Grecji, Hiszpanii i Portugalii wykazała, że w pierwszych pięciu latach po akcesji w krajach tych nastąpiło wprawdzie przyśpieszenie wzrostu gospodarczego, odnotowano jednak również różne skutki ujemne, jak np. pogorszenie bilansu handlowego, wzrost bezrobocia, inflacji, stopnia


http://rcin.org.pl

fiskalizacji gospodarek. Bardzo optymistyczny wydźwięk ma natomiast opinia W. M. Orłowskiego (2001, s. 41), który jest przekonany o takim rozwoju sytuacji po obecnym rozszerzeniu Unii: „Najdalej w ciągu kilku lat czysto gospodarcze korzyści znacznie przewyższą koszty, a dobrobyt wzrośnie we wszystkich krajach kontynentu [...]".

Jeśli chodzi o zagadnienie „wygrywających-przegrywających" na szczeblu regionalnym, zwraca się na początek uwagę na towarzyszące procesowi integracji zmiany znaczenia i roli regionów w ogóle. „Wiele przemawia za tym, że dająca się przewidzieć przyszłość należy do sprzężonych ze sobą (tj. wzajemnie sobie potrzebnych i zarazem wzajemnie się warunkujących) trzech podmiotów: regionów, narodów-państw oraz struktur transpaństwowych. Pierwszy z nich, regiony, będzie się umacniał [...]"– pisze H. Kubiak (1995, s. 35). „Zgodne są opinie, że w XXI w. właśnie regiony staną się głównymi aktorami sceny europejskiej i globalnej" – rozpoczyna opracowanie na temat możliwości rozwoju regionalnego M. Słodowa-Hełpa (2002, s. 43). Mówi się też o „nowej erze regionów" (*new age of regions*), rozumiejąc przez to główne areny innowacji i zmian społecznych w globalizującym się świecie, jakimi są regiony metropolitalne w krajach wysoko rozwiniętych (por. Park 2004).

Wielu, zapewne, nie podpisałoby się pod powyższymi stwierdzeniami i równie kategorycznie dowodziło – jak np. L. Späth (1998, s. 32) – że „prawdziwymi >globalnymi graczami< są jedynie transnarodowe koncerny i niektóre >organizacje światowe< jak ONZ i Bank Światowy". Niewątpliwe wydaje się jednak to, że wraz z rozwojem globalizacji oraz postępami integracji europejskiej dokonuje się przyśpieszona zmiana roli regionów oraz ich centrów. Prowadzi ona do wzmocnienia szczebla regionalnego kosztem szczebla krajowego. Jak czytamy w jednym ze studiów niemieckiego Urzędu Federalnego do spraw Budownictwa i Zagospodarowania Przestrzennego (*Europäische Verflechtungen*... 2002), korzystna sytuacja określonego regionu może już nie skutkować przekazywaniem efektów wzrostu innym regionom danego kraju, ponieważ przestrzeń krajowa traci stopniowo funkcję mechanizmu integracyjnego i rozdzielczego względem gospodarczych efektów wzrostu. Regiony wchodzą ze sobą w związki ponad granicami państwowymi, przyczyniając się do zmniejszenia zdolności kierowniczej szczebla krajowego.

Pogłębienie integracji europejskiej i rozszerzenie Unii Europejskiej wpłynie na rozwój wielu regionów, jednak i tu nieuchronnie wystąpią regiony wygrywające i przegrywające, zarówno w starych, jak i nowych krajach członkowskich. Co się tyczy sytuacji regionów w strefie euro, I. Robins (2004, s. 25) widzi ją dzisiaj tak: „Wygrani będą nadal wygranymi, lecz stabilność i integracja rynku daje innym regionom lepszą szansę dołączenia do nich".

Pozytywne bodźce rozwojowe wynikające z rozszerzenia Unii Europejskiej na wschód otrzymają przede wszystkim silne strukturalnie regiony funkcjonujące w centrum dotychczasowej przestrzeni unijnej, a w szczególności jej regiony metropolitalne, tożsame ze „znaczącymi geograficznymi punktami węzłowymi ponadnarodowych powiązań gospodarczych" (Krätke 2003a, b). W krajach nowo przyjętych do Unii głównymi wygranymi będą regiony stołeczne, już i tak zajmujące od dawna dominującą pozycję (por. Ziegler 2001; Gorzelak 2000, 2001). Wagę tych i innych regionów metropolitalnych oraz ich bliskiego otoczenia zwiększają m. in. zagraniczne inwestycje bezpośrednie, chętnie się tutaj lokujące. Widać to dobrze na przykładzie Polski (B. Domański 2001).

Otwarta pozostaje kwestia, jak rozszerzenie Unii wpłynie na dotychczasowe regiony graniczne. S. Krätke (2001, 2003a, b) uważa za iluzoryczny pogląd, że beneficjentami rozszerzenia będą przede wszystkim regiony położone wzdłuż dawnej wschodniej granicy Unii. Oczekiwane korzyści nie będą się rozkładały w liniowy, przestrzennie ciągły sposób, zgodny z geograficznym sąsiedztwem, lecz raczej według mechanizmu określanego jako efekty przeskakiwania (niem. *Übersprungseffekte*). Krätke stwierdza, że np. Poznań lub Wielkopolska są silniej związane raczej z Lombardią lub Badenią-Wirtembergią, niż z leżącą bliżej wschodnią częścią Brandenburgii. W kontekście dyskusji nad wygranymi i przegranymi nawiązuje też tutaj do koncepcji określanej jako „reguła dwóch wygrywających", oznaczającej ponadnarodową równoprawną współpracę gospodarczą partnerów z zachodu i ze wschodu (współpracę, w toku której wschodnim partnerom nie przypadają

http://rcin.org.pl

wyłącznie funkcje pracochłonne, niskopłatne). Co się tyczy rozwoju euroregionów, można oczekiwać postępów w sferze polityczno-instytucjonalnej, w mniejszym jednak stopniu w zakresie kształtowania regionów zintegrowanych pod względem gospodarczym i społecznym.

**6. Wspólnotowa polityka regionalna a nierówności przestrzenne**

We wnioskach zamykających nowszy szkic o regionalizmie w polityce gospodarczej Unii Europejskiej B. Woś (2003, s. 312) stwierdza, że „struktury przestrzenne zaczynają zdobywać wiodącą pozycję w tej polityce" i że „polityka regionalna Unii Europejskiej aspiruje do roli centralnej polityki makreekonomicznej, konsolidującej wiele polityk sektorowych".

Wspólnotowa polityka regionalna jest jednak zjawiskiem stosunkowo świeżej daty. Wprawdzie już w latach sześćdziesiątych polityka ta była ważnym punktem unijnych dyskusji, a w 1975 r. utworzono Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego (*ERDF – European Regional Development Fund*), jednak rzeczywisty jej rozwój na szczeblu ponadnarodowym rozpoczął się właściwie dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych. Nastąpiło to z chwilą przyjęcia Jednolitego Aktu Europejskiego z 1987 r. i wprowadzenia do tekstu Traktatu o Unii Europejskiej (Traktat z Maastricht z 1992 r. podpisany przez 12 państw) nowego tytułu „Spójność ekonomiczna i społeczna". Ma on podstawowe znaczenie dla prowadzenia polityki regionalnej. Warto tu zwłaszcza powołać artykuł 158, który można by uznać za najbardziej ogólną wytyczną tej polityki: „W celu wspierania swojego wszechstronnego harmonijnego rozwoju Wspólnota rozwija i kontynuuje działania prowadzące do wzmacniania swojej zwartości ekonomicznej i społecznej. W szczególności Wspólnota dąży do zredukowania różnic w stopniach rozwoju poszczególnych regionów i zmniejszenia zacofania najmniej uprzywilejowanych regionów lub wysp, w tym terenów wiejskich" (tłum. wg Brodecki i in., 2002, s. 362). W dokumencie nowelizującym (Traktat amsterdamski z 1997 r. podpisany przez 15 państw) podkreślono, że w Unii poszerzonej o państwa Europy Środkowej i Wschodniej spójność musi pozostać jednym z priorytetów (Brodecki i in. 2002, komentarz na s. 363).

W 1999 r., po kilku latach pracy, Konferencja ministrów krajów Unii Europejskiej odpowiedzialnych za politykę regionalną (CEMAT) przyjęła dokument zatytułowany „Europejska perspektywa rozwoju przestrzennego" (patrz *ESDP – European Spatial...* 1999). W 2000 r. Konferencja przedstawiła opracowanie pt. „Założenia przewodnie zrównoważonego rozwoju przestrzennego", rozpowszechnione następnie jako dokument Rady Europy przeznaczony dla jej 41 krajów członkowskich (*Guiding principles...* 2003). W opracowaniu tym uwzględniono m. in. wnioski sformułowane w „Europejskiej perspektywie rozwoju przestrzennego". Do „Europejskiej perspektywy..." nawiązują też różne inne opracowania, jak np. „Strategie zintegrowanego rozwoju przestrzennego obszaru Europy Środkowej, Adriatyckiej i Dunajskiej" (*Strategies for integrated...*2000), mające po części na względzie rozszerzenie UE na wschód.

Wymienione dokumenty nie mają formalnie mocy obowiązującej, np. w sensie planów zagospodarowania przestrzennego. Ich znaczenie jest głównie informacyjne. Stanowią ogólną płaszczyznę odniesienia dla działań mających skutki przestrzenne, podejmowanych przez decydentów publicznych i prywatnych. Prezentują i promują pewną długookresową wizję rozwoju przestrzeni europejskiej oraz zadania, których realizacja byłaby niezbędna do jej urzeczywistnienia. Chodzi tu o wizję kompatybilną z głównymi celami unijnej polityki, mogącą ułatwić ich osiągnięcie. Na pierwszym miejscu wymienia się tutaj umocnienie gospodarczej i społecznej spójności UE. „Europejska perspektywa..." jest wyrazem przekonania, że właściwy rozwój przestrzenny może się do tego w decydujący sposób przyczynić. Przekonanie to podziela wielu komentatorów (por. m. in. Faludi 2001; Ziegler 2001; Dostal 2000). Wskazuje się też na wkład, jaki unijna polityka zagospodarowania przestrzennego może wnieść – za pośrednictwem „Europejskiej perspektywy..." do integracji rozszerzonej przestrzeni UE (por. Hinricher 2001).

„Europejska perspektywa...", „Założenia przewodnie..." i inne opracowania wysuwają na pierwszy plan następujące podstawowe zasady polityki rozwoju przestrzennego:

http://rcin.org.pl

1. Promowanie spójności terytorialnej poprzez bardziej zrównoważony społeczny i gospodarczy rozwój regionów. Decyzje i inwestycje mające przestrzenne skutki powinny się opierać na modelu rozwoju policentrycznego, we wszystkich skalach: europejskiej, krajowej i regionalnej. Chodzi tu w szczególności o zapewnienie równowagi między systemami miejskimi i obszarami wiejskimi, słowem – o ukształtowanie nowych relacji między miastem i wsią. Dążąc do dalszego podnoszenia atrakcyjności gospodarczej obszarów niemetropolitalnych, należy również podnosić atrakcyjność regionów słabiej rozwiniętych. [W związku z tym nasuwa się następująca konstatacja I. Pietrzyk (2001b, s. 81): "Wobec możliwych negatywnych skutków przestrzennych integracji, szczególnie dla najuboższych obszarów, za dyskusyjną uznać należy lansowaną dość często w naszym kraju tezę o konieczności wspierania przede wszystkim najsilniejszych regionów. Teza ta *notabene* sprzeczna jest z oficjalnymi priorytetami *DG Regio* Komisji Europejskiej".]
2. Wspieranie policentrycznego rozwoju społeczeństwa i gospodarki za pośrednictwem działań na rzecz rozwoju infrastruktury (zwłaszcza transportowej i komunikacyjnej) i nauki oraz równego dostępu do nich.

Uzasadnienie konieczności rozwoju policentrycznego znajdujemy w takich oto sformułowaniach (*Guiding principles*... 2003, s. 5): „Istnieje niebezpieczeństwo, zwłaszcza w nowych państwach członkowskich, że tylko pojedyncze obszary wzrostu wokół regionów metropolitalnych będą się rozwijać i że inne obszary [...] z miastami różnej wielkości oraz obszary wiejskie zostaną wyłączone z procesu wzrostu. [...] Proste odtwarzanie modelu centrum-peryferie w Europie byłoby równie szkodliwe dla centrum i dla peryferii i nie odpowiadałoby historycznemu rozwojowi układu osadnictwa na tym kontynencie." Ponadto stwierdza się, że: „Rozwój policentryczny przyczynia się także do obniżenia presji środowiskowych i napięć społecznych i działa na rzecz stabilizacji struktur demokratycznych".

W dyskusji nad „Europejską perspektywą..." zwraca się uwagę, że przyszły rozwój przestrzenny znajduje się – upraszczając – w polu napięć między dwiema alternatywnymi ścieżkami rozwoju, określanymi jako „Europa metropolii" i „Europa regionów" (por. Tönnies 2001). Europa metropolii to Europa rynku, Europa wielonarodowych koncernów, w której rozwój przestrzenny określany jest przede wszystkim przez czynniki ekonomiczne. Europa metropolii oznacza przedłużenie bądź ekstrapolację panujących tendencji rozwojowych, tj. głównie wzmocnienie tej makroprzestrzennej struktury centrum-peryferie, jaką jest środkowoeuropejskie megalopolis i jego otoczenie.

Przeciwstawna dla Europy metropolii koncepcja Europy regionów jest próbą naszkicowania scenariusza rozwoju na podstawie nie tylko przesłanek ekonomiczno-technologicznych, lecz również ze względu na szerszy system wartości; scenariusza, który by stworzył szanse dla przestrzennie zrównoważonego, trwałego i samodzielnego rozwoju regionalnego. Zgodnie z określeniem Europa regionów akcentuje się tutaj znaczenie szczebla regionalnego oraz relacji współpracy a nie wyłącznie konkurencji – między wielkimi aglomeracjami i otaczającymi je regionami. W tym kontekście rozważana jest budowa decentralnego „systemu ograniczonych aglomeracji", nawiązującego w szczególności do idei K. R. Kunzmanna i M. Wegenera (1991) i ich – bardzo często powoływanej w literaturze – „owocowej" metafory europejskiego systemu miejskiego przeciwstawiającej rozgęszczony obraz „europejskiej kiści winogron" (*European grape*) skoncentrowanemu obrazowi „błękitnego banana" (*banana blue*).

Trudno powiedzieć, jak i kiedy mogłoby dojść do zrealizowania powyższych wytycznych. „Europejska perspektywa..." (*ESDP* 1999, s. 9 i 60) przyznaje, że pomimo wysiłków ze strony wspólnotowej polityki regionalnej spadek nierówności pomiędzy prosperującymi i biednymi regionami UE jest bardzo powolny, w obrębie zaś większości krajów członkowskich obserwuje się narastanie nierówności regionalnych. Ewidentny jest wzrost koncentracji działalności gospodarczej w obszarze rdzeniowym Unii.


http://rcin.org.pl

Zarówno starsze, jak i nowsze oceny polityki regionalnej UE, formułowane przez ekspertów pozaunijnych, wskazują – ogólnie biorąc – na jej raczej małą skuteczność. Zdaniem R. Krokera (1998) wysokie wydatki poniesione na pomoc regionalną nie miały znaczącego wpływu na zredukowanie różnic w regionalnych poziomach rozwoju gospodarczego. R. Martin (2000) powołuje szereg analiz stwierdzających, że wpływ polityki regionalnej na biedne regiony był marginalny. E. López-Bazo i in. (2004) mówią wręcz o fiasku tej polityki.

W swojej książce o polityce regionalnej Unii Europejskiej, T. G. Grosse (2000, s. 27) eksponuje taką ocenę ekonomistów: „Polityka regionalna UE jest niezwykle mało efektywna. Środki przeznaczane na zmniejszanie dystansu pomiędzy regionami bogatymi i biednymi są marnotrawione, albo wręcz służą utrwalaniu różnic. W niektórych przypadkach wzmacniają funkcje peryferyjne na obszarach najsłabiej rozwijających się [...]". Od tej oceny odstają – sformułowane też niedawno – optymistyczne opinie B. Wosia (2002, 2003), który pisze o „imponującym wyniku" unijnej polityki regionalnej nazywanej „kwintesencją Unii Europejskiej" lub o „szczególnie wysokiej efektywności wspólnotowej polityki w eliminowaniu dysparytetów rozwoju terytorialnych struktur społeczno-gospodarczych".

## 7. Integracja europejska a rozwój nierówności regionalnych: ujęcia ilościowe i ich wyniki

Zagadnienia opisane w poprzednich rozdziałach opracowania mają bogatą literaturę idącą w setki lub nawet tysiące pozycji. Dość powszechnie zwraca się jednak uwagę na niedostatki, jeśli chodzi o ich podstawy teoretyczne oraz – być może w jeszcze większym stopniu – podstawy empiryczne. W niniejszym rozdziale skupiamy uwagę na tych ostatnich, próbując pokazać jak pytanie o rozwój nierówności przestrzennych (regionalnych) – szczególnie nas interesujących – odzwierciedla się w ściślejszych, ilościowych ujęciach. Chodzi tu też o nowsze wyniki badawcze opublikowane w ciągu kilku ostatnich lat. W istocie rozdział ten stanowi rozwinięcie i uzupełnienie opracowania przedstawionego w 6 zeszycie Europa XXI (Grzeszczak 2001), zawierające odpowiednie uściślenia i weryfikacje.

Zacznijmy od stwierdzeń następujących:

1. Prawdziwie ilościowe analizy zróżnicowań regionalnych rozwinęły się w początkach lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia w środowisku ekonomistów, głównie na płaszczyźnie tzw. sporu o konwergencję/dywergencję, tj. o kwestię czy zróżnicowania regionalne maleją (zaznacza się konwergencja czyli zbieżność poziomów rozwoju), czy też rosną (zaznacza się dywergencja czyli rozbieżność poziomów rozwoju);
2. Analizy te opierały się przeważnie na danych o produkcie krajowym brutto (PKB), a dokładniej – na wskaźnikach produktu globalnego brutto na 1 mieszkańca (PKB *per capita*).

W świetle tych analiz próbowano weryfikować hipotezy o rozwoju zróżnicowań regionalnych zawarte między dwiema skrajnościami jakimi były: hipoteza o wzroście konwergencji i hipoteza o wzroście dywergencji. R. Martin (2000) wskazuje tutaj na dwa przeciwstawne stanowiska dominujące w literaturze ekonomicznej i ekonomiczno-geograficznej.

Według pierwszego procesy rynkowe i postępy integracji prowadzą w długim okresie do konwergencji regionalnego dochodu na mieszkańca. Według drugiego jest na odwrót: rynek i integracja generują trwałe i kumulujące się międzyregionalne różnice dochodu na głowę. Wygodnym sposobem odróżnienia tych dwóch stanowisk jest postawienie następujących pytań, podobnych do tych, jakie znajdowały się w centrum debaty nad konwergencją/dywergencją, zwłaszcza pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku (por. Sala-i-Martin 1996a, b; Quah 1996a, b):

1. Czy biedne gospodarki (regiony) doganiają te, które już są bogatsze, lub – zamiast tego – czy tkwią w pułapce ubóstwa?

http://rcin.org.pl

2. Czy poziom nierówności dochodów pomiędzy gospodarkami maleje z biegiem czasu, lub też – czy relatywnie biedne gospodarki pozostaną biedne przez wiele pokoleń, a w 2100 r. bogate będą te same kraje, które już dzisiaj są relatywnie bogate?

Upraszczając można powiedzieć, że hipoteza o konwergencji odpowiada twierdząco na pierwsze pytanie w postawionych parach pytań, hipoteza o dywergencji zaś – na drugie.

Wymienione stanowiska w sprawie konwergencji/dywergencji korespondują do pewnego stopnia z dwiema głównymi szkołami myślenia na temat wzrostu gospodarczego. Neoklasyczna teoria wzrostu opisująca systemy dążące do równowagi podkreśla istnienie ogólnej tendencji do konwergencji, podczas gdy teoria wzrostu endogenicznego i inne nowsze podejścia kładą nacisk na dywergencję. Podstawowym założeniem neoklasycznych modeli wzrostu są malejące lub stałe przychody względem skali w reprodukcji kapitału; nie może więc być trwałego wzrostu dochodu *per capita*, a stopy wzrostu krajów lub regionów będą zbiegać się w czasie. Natomiast podstawowym założeniem modeli wzrostu endogenicznego są stałe lub wzrastające przychody względem skali; decydują one o uwarunkowanym wewnętrznie wzroście długofalowym i wyjaśniają powstawanie rozbieżności stóp wzrostu w czasie (R. Domański 2004; Zielińska-Głębocka 2001).

### 7.1. Badania konwergencji klasyczne; podsumowanie pierwszych prac

W literaturze przedmiotu zwykło się przyjmować, że współczesnym empirycznym badaniom nad konwergencją/dywergencją dały początek prace W. Mollego (1980), M. Abramovitza (1986) i W. J. Baumola (1986), wskazujące również na tradycje tych badań i wcześniejsze ich rezultaty. Rzeczywista ekspansja badań z tego zakresu rozpoczęła się z chwilą opublikowania wyników obszerniejszych studiów zrealizowanych przez R. J. Barro i X. Sala-i-Martina (1991, 1992): z ich nazwiskami związana jest analiza konwergencji określana obecnie mianem klasycznej. Pobudzone pracami tych dwóch autorów zainteresowanie problematyką konwergencji/dywergencji zaowocowało licznymi dalszymi publikacjami na ten temat i jest wciąż żywe na całym świecie.

W literaturze przewija się wiele pojęć czy koncepcji konwergencji. W grupie pojęć dotyczących konwergencji ekonomicznej, którą się tutaj zajmujemy przede wszystkim, mieści się konwergencja nominalna i konwergencja realna. Wskaźniki konwergencji leżące u podstawy makroekonomicznych kryteriów zbieżności określonych przez Traktat z Maastricht (dotyczące stabilności cen, deficytu budżetowego, długu publicznego, stóp procentowych i kursów walut), od których spełnienia zależy wejście danego kraju do Europejskiej Unii Monetarnej, to wskaźniki konwergencji nominalnej (por. Foders i in. 2002; Tendera-Właszczuk 2001). Wskaźniki rozważanej w niniejszym opracowaniu konwergencji regionalnej należą do zakresu konwergencji realnej.

Klasyczna analiza empiryczna konwergencji operuje głównie dwoma pojęciami zjawiska, wprowadzonymi przez X. Sala-i-Martina (w rozprawie doktorskiej *On growth and states*, obronionej w 1990 r. na amerykańskim Uniwersytecie Harvarda w Cambridge; por. Barro, Sala-i-Martin 1991). Są to: konwergencja typu β (β-konwergencja, beta-konwergencja) i konwergencja typu σ (σ-konwergencja, sigma-konwergencja).

W grupie gospodarek (krajów, regionów) występuje β-konwergencja, jeżeli korelacja między wzrostem dochodu (PKB) *per capita* na przestrzeni pewnego okresu a początkowym poziomem dochodu jest ujemna. Innymi słowy: β-konwergencja występuje wtedy, gdy gospodarki słabiej rozwinięte (biedniejsze) rosną szybciej niż gospodarki lepiej rozwinięte (bogatsze).

Odróżnia się dwa rodzaje β-konwergencji: β-konwergencję absolutną (bezwarunkową, silną) i β-konwergencję warunkową (słabą), tj. uwarunkowaną różnicami w strukturze poszczególnych gospodarek. Odróżnienie to ma związek przede wszystkim z tym, czy gospodarki zależnie od różniących je cech strukturalnych dążą w zasadzie do osiągnięcia takiego samego, wspólnego poziomu dochodu *per capita*, czy do osiągnięcia różnych poziomów, identyfikowanych z różnymi stanami równowagi długookresowej (*steady state* – tłum. za Próchniakiem 2004; termin tłumaczony też jako stan ustalony, stan stacjonarny, stan wzrostu zrównoważonego lub równomiernego).

http://rcin.org.pl

Istnienie β-konwergencji absolutnej stwierdza się na podstawie międzykrajowej (międzyregionalnej) analizy regresji stopy wzrostu dochodu *per capita* w danym okresie względem logarytmu początkowego poziomu dochodu *per capita*. Istnienie β-konwergencji warunkowej stwierdza się na podstawie międzykrajowej (międzyregionalnej) analizy regresji wielokrotnej uwzględniającej dochód początkowy i zestaw dodatkowych zmiennych wyjaśniających. Ujemny współczynnik regresji implikuje istnienie β-konwergencji i informuje o jej tempie.

W grupie gospodarek (krajów, regionów) występuje σ-konwergencja, jeżeli stopień nierówności lub dyspersji dochodu *per capita*, między poszczególnymi gospodarkami maleje z biegiem czasu. σ-konwergencję mierzy się zazwyczaj za pomocą odchylenia standardowego logarytmów dochodu *per capita*. Pojęcie σ-konwergencji jest bodaj najstarszym pojęciem konwergencji ekonomicznej występującym w literaturze naukowej – przypuszcza S. J. Rey (2001).

Pojęcia β-konwergencji i σ-konwergecji są często mylone, jednakże – chociaż nie są identyczne – są ze sobą związane. β-konwergencja generuje σ-konwergencję: jest koniecznym, ale nie wystarczającym warunkiem σ-konwergencji. Jeżeli gospodarka początkowo uboższa rozwija się szybciej niż gospodarka początkowo bogatsza, to poziomy dochodu *per capita* w tych dwóch gospodarkach będą się stawały podobne do siebie (istnienie β-konwergencji będzie zmierzało do generowania σ-konwergencji). Jeżeli gospodarka początkowo bogatsza rozwija się szybciej niż gospodarka początkowo uboższa, to nie ma β-konwergencji i nie ma σ-konwergencji (odległość między gospodarkami rośnie w czasie). „Współistnienie β-konwergencji i σ-konwergencji jest przypuszczalnie sytuacją najbardziej oczekiwaną przez większość badaczy" – zauważa D. T. Quah (1996a, s.1364).

Klasyczne analizy konwergencji bazują zwykle na międzykrajowym (międzyregionalnym) modelu liniowym (por. Barro 1991; Levine, Renelt 1992). Standardowa procedura tych badań jest następująca:

1. obliczenie dla każdej gospodarki przeciętnej stopy wzrostu dochodu *per capita* w rozważanym okresie;
2. wyznaczenie dla badanych gospodarek regresji tych stóp względem logarytmu początkowego poziomu dochodu oraz – coraz częściej – względem pewnego zbioru dodatkowych zmiennych zależnych (warunkujących). Różni autorzy włączają różne dodatkowe zmienne mając zwłaszcza na uwadze uchwycenie endogenicznych czynników wzrostu (zmienne dotyczące wzrostu demograficznego, kapitału ludzkiego, struktury przemysłu, inwestycji i infrastruktury, technologii, badań i rozwoju, wydatków publicznych, preferencji społecznych i in.). Procedura ta stała się znana jako „analiza regresji Barro" (*Barro-regressions, Barro-style regressions*).

W artykułach opublikowanych w 1996 r. X. Sala-i-Martin (1996a, b) dokonał reasumpcji badań wykonanych wspólnie z R. J. Barro, dotyczących konwergencji poziomu dochodu *per capita* między krajami i między regionami w poszczególnych krajach, zachodzącej na przestrzeni dłuższych okresów do końca lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku (por. także Barro 1993, 1997). Badaniami konwergencji w skali międzykrajowej objęto grupę 110 krajów (od 1960 r.). Konwergencję międzyregionalną badano m. in. w USA (48 stanów, od 1880 r.), w Kanadzie (10 prowincji, od 1961 r.), Japonii (47 prefektur, od 1955 r.) i Europie (90 regionów Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Hiszpanii, od 1950 r.).

Główne wnioski z tych badań przedstawiają się następująco:

1. W grupie 110 krajów świata w badanym okresie nie stwierdzono istnienia σ-konwergencji ani absolutnej β-konwergencji. Oznacza to, że dyspersja światowego PKB nie zmniejszyła się i kraje uboższe nie rosły szybciej niż kraje bogatsze. Stwierdzono jedynie warunkową β-konwergencję o szybkości około 2% rocznie (szybkość konwergencji 2% oznacza, że w ciągu roku wartość PKB pokonuje 2% odległości od stanu równowagi długookresowej, por. *Economic survey*... 2000).


http://rcin.org.pl

2. Grupa 24 krajów Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) podlegała σ-konwergencji oraz absolutnej i warunkowej β-konwergencji wynoszącej również blisko 2% rocznie.
3. W obrębie USA, Japonii i krajów Europy (Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch, Hiszpanii i niektórych innych krajów) wykazano zarówno σ-konwergencję, jak i absolutną i warunkową β-konwergencję – także o szybkości blisko 2% rocznie.

Sumując, X. Sala-i-Martin (1996a, s. 1326), stwierdził, że:

1. W badanych, zróżnicowanych grupach krajów i regionów wykazano istnienie znaczących sił prowadzących do konwergencji międzykrajowej i wewnątrzkrajowej;
2. Oszacowane stopy konwergencji okazały się tak zaskakująco podobne do siebie, że wynik ten można ująć w taką „mnemotechniczną regułę": gospodarki konwerguja [zbliżają się do siebie] z szybkością ok. 2% rocznie [podkr. Sala-i-Martin]. Zarazem podkreślił, że chociaż chodzi tutaj o rezultat wymowny i znaczący, tempo 2% rocznie jest bardzo małe. W tym przypadku potrzeba by 35 lat, aby początkowa luka dochodowa między krajami i regionami zmniejszyła się o połowę (Martin, Sunley 1998).

### 7.2. Ewolucja i krytyka badań konwergencji

Kolejne prace z zakresu konwergencji/dywergencji nawiązywały zrazu bezpośrednio do prac R. J. Barro i X. Sala-i-Martina, tj. mieściły się w ramach pojęciowych i proceduralnych nakreślonych przez tych dwóch autorów. Szybko jednak ugruntowało się przekonanie, że proces konwergencji/dywergencji jest zbyt złożony, aby się dał uchwycić za pomocą – dotychczas stosowanych – modeli konwergencji opartych na regresji wzrostu. W rezultacie zarysowała się ewolucja tych prac zmierzająca w wielu kierunkach naraz. Za najważniejsze można uznać położenie nacisku na zagadnienie wzajemnych związków miedzy regionami: regionów nie można rozpatrywać jako odosobnionych, izolowanych gospodarek. B. Fingleton (2000, s. 1494) stwierdza: „Rozwój regionu zależy zarówno od jego indywidualnych, dynamicznie ewoluujących właściwości, jak i właściwości wszystkich innych regionów." Jak następnie czytamy u P. B. Maursetha (2001, s. 251), „[...] dywergencja czy konwergencja jest raczej sprawą interakcji między regionami ekonomicznymi niż wewnętrznych warunków panujących w każdym indywidualnym regionie z osobna." Konsekwencją tego osądu było, szczególnie interesujące z naszego – geograficznego – punktu widzenia, coraz szersze uwzględnianie aspektów przestrzennych, będące w znacznej mierze – co zauważa wielu autorów – wyrazem wpływów tzw. nowej geografii ekonomicznej jako zwrotu ekonomistów ku geografii. Geografii rozumianej w tym przypadku jako docenianie roli czynnika przestrzeni czy też środowiska geograficznego w badaniach ekonomicznych (por. Grzeszczak 2003).

Zatem w analizie konwergencji/dywergencji regionalnej coraz więcej się mówi o zależności przestrzennej: o interakcji przestrzennej między regionami, o roli „geograficznych sąsiadów" czy też o „kontekście regionalnym" w ogóle. Na potrzebę „przestrzennie zorientowanej analizy konwergencji" kładą szczególny nacisk E. López-Bazo i in. (1999), którzy też występują z obszernymi propozycjami metodologicznymi w tej sprawie.

G. Arbia i J. H. P. Paelinck (2003, s. 293) dobitnie podkreślają, że „[...] jednym z wyznaczników wzrostu jest środowisko geograficzne, w którym dany region jest osadzony [...] Istotnie: to, że jakiś region jest otoczony przez regiony bogate, może rozstrzygnąć o szybszym lub wolniejszym tempie jego wzrostu, ze względu na działanie przestrzennych korzyści zewnętrznych". Na dowód znaczenia przestrzennej interakcji regionów, w nowszych pracach (por. Badinger i in. 2004; López-Bazo 2004) powoływane są ustalenia badań dotyczących ponad 100 regionów europejskich w okresie 1975-1992, orzekające że – przeciętnie biorąc – każde zwiększenie wielkości gospodarczych o 1% w regionie sąsiednim (regionach sąsiednich) skutkuje zwiększeniem tych wielkości o 0,63% w regionie rozważanym.


http://rcin.org.pl

Za szczególnie ważne dla dokładniejszych analiz uważa się uwzględnianie, z jednej strony, zjawisk autokorelacji przestrzennej – dodatniej (tendencja do klasteryzacji przestrzennej obszarów geograficznych o wysokich lub niskich wartościach różnych zmiennych) bądź ujemnej (tendencja do sąsiadowania poszczególnych obszarów geograficznych z obszarami o bardzo różnych wartościach) (por. Le Gallo, Ertur 2003; Rey 2001). Z drugiej strony, podkreśla się konieczność uwzględniania zjawisk heterogeniczności przestrzennej, wynikającej ze zróżnicowanych zachowań ekonomicznych poszczególnych regionów w znaczeniu reakcji na zachodzące zmiany społeczno-ekonomiczne (problem ten rozważają szeroko: Cuadrado-Roura 2001; López-Bazo i in. 1999). Zwraca się też uwagę na znaczenie regionalnego „potencjału społecznego" (*social capability*) jako czynnika różnicującego przestrzeń (Hagemann 2004, za Abramovitzem 1986). W tym kontekście ma również znaczenie koncepcja tzw. reżimów wzrostu, bardzo zmiennych w czasie i przestrzeni i wywierających różny wpływ na tempo wzrostu regionalnego. Koncepcja ta rozwija m. in. tezę, że w jednych regionach i przedziałach czasowych lepszym motorem wzrostu są duże przedsiębiorstwa, w innych zaś – małe (Audretsch, Fritsch 2002).

W związku z powyższym następuje też, odpowiednio ukierunkowana – korektura i rozbudowa dotychczasowego instrumentarium badawczego, polegająca z jednej strony na wprowadzaniu do analiz regresji większej liczby zmiennych zależnych, zwłaszcza zmiennych mierzących interakcje przestrzenne (por. Maurseth 2001), z drugiej zaś na sięganiu do wielu starszych i nowszych technik i metod opisujących rozkłady przestrzenne, począwszy od klasycznych macierzy przejścia Markowa (por. Fingleton 1999; Quah 1996a) i analizy skupień (por. Hobijn, Franses 2001) aż po różne złożone przestrzenne modele ekonometryczne (por. Badinger i in. 2004; Le Gallo, Ertur 2003; Carmeci, Gregori 2000).

Przedstawiona ewolucja dokonywała się jednocześnie z rozwijającą się krytyką publikowanych prac. Punktem wyjścia tej krytyki było zakwestionowanie międzykrajowej i międzyregionalnej stabilności współczynników β-konwergencji, na podstawie których utrwalił się obiegowy pogląd, że konwergencja rzeczywiście ma miejsce i to w tempie 2% rocznie. Symptomatyczna w tym względzie jest opinia D. T. Quaha, bodaj najbardziej wnikliwego krytyka wczesnych klasycznych prac z zakresu konwergencji/dywergencji, podzielana zresztą przez wielu innych badaczy. D. T. Quah (1996a, s. 1356) pisze: „W dziedzinie, w której bardzo mało wyników empirycznych pozostaje niezmienne przy bliższej analizie, stabilność ta jest spektakularna i głęboka [...]. Jak dalece można uwierzyć, że wzrost jest taki sam we wszystkich gospodarkach [i w to, że] wszystkie gospodarki konwergują do jednej i tej samej długookresowej ścieżki wzrostu?" Traktowaną jako „głęboką prawidłowość empiryczną" 2% stopę konwergencji nazywa wartością „magiczną". D. T. Quah (1993a,b; 1996a,b) niejednokrotnie dowodził, że koncepcja β-konwergencji lub – szerzej – standardowa analiza konwergenecji jest mało mówiąca, ponieważ całkowicie pomija kluczowe aspekty wzrostu gospodarczego i konwergencji. Nowsze badania empiryczne (w tym praca Quaha) zwracają uwagę na znaczenie prawidłowości różnych od wcześniej prezentowanych (por. Durlauf 1996). Dotyczą one, w szczególności, zjawisk z zakresu długiego trwania (*persistence*), mobilności (*mobility*) oraz polaryzacji lub rozwarstwienia (*stratification*). Chodzi tu, na przykład, o utrzymywanie się tradycyjnego podziału na centrum i peryferie, szybkość zmian pozycji regionów względem regionów pozostałych, wzrost jednorodności w obrębie grup gospodarek (regionów) i jednoczesny wzrost dystansu rozwojowego dzielącego te grupy.

Jak dowodzi D. T. Quah (1996a,b) najważniejsze jest to, co się dzieje w całym międzykrajowym rozkładzie gospodarek, nie zaś to (najważniejsze dla tradycyjnego podejścia), czy pojedyncza gospodarka zmierza w kierunku swojego własnego, indywidualnego stanu równowagi długookresowej. Już wcześniej stwierdził (Quah 1993b), że jedyną kwestią godną tutaj uwagi jest to, czy światowy podział dochodów staje się z biegiem czasu sprawiedliwszy.

Według D. T. Quaha (1996b) przeważającą tendencją jest nie konwergencja, lecz dywergencja, w postaci procesu polaryzacji ogarniającego cały świat. Modele Quaha pokazują kształtowanie się rozkładu dochodów dwumodalnego z dwoma wierzchołkami na końcach.


http://rcin.org.pl

W rozkładzie tym wyróżniają się trzy klasy: klasa gospodarek z wysokimi dochodami, rosnąca („wysoki" koniec rozkładu), klasa gospodarek z niskimi dochodami, również rosnąca („niski" koniec rozkładu) i klasa gospodarek pośrednia, zanikająca. Autor nawiązuje tutaj do idei „klubów konwergencji" (model *convergence clubs* Baumola i Wolffa 1988, uogólniony przez Chatterji'ego 1992). Wydzielone przez niego dwie klasy „rosnące" odpowiadają dwom klubom konwergencji: klubowi gospodarek bogatych, które stają się coraz bogatsze i klubowi gospodarek biednych, które stają się coraz biedniejsze. Podział ten – jak zauważają E. López-Bazo i in. (1999) – pokrywa się z tradycyjnym podziałem na rdzeń i peryferie.

Podjętą przez D. T. Quaha krytykę dotychczasowych analiz konwergencji, wraz ze sformułowaniem na tej podstawie alternatywnych modeli badawczych, kontynuował S. Magrini (1999). W warstwie empirycznej (w odróżnieniu od Quaha, który korzystał z danych dla całych krajów) oparł się na danych dotyczących dochodów osiąganych na szczeblu regionalnym – w 122 funkcjonalnych regionach miejskich Unii Europejskiej w latach 1979-1990. Konkludując wskazał – podobnie jak Quah – na panowanie tendencji dywergencyjnych w rozważanym okresie i powstanie małej grupy bogatych regionów miejskich i dużej grupy ubogich (*growth leaders* i *growth followers*).

Zagadnienie to rozwinęli A. Rodriguez-Pose (1999) oraz E. López-Bazo i in. (1999), przede wszystkim w odniesieniu do przestrzeni poszczególnych krajów Unii Europejskiej. Zwrócili zwłaszcza uwagę na znaczenie efektu krajowego, tj. wpływu poziomu rozwoju osiągniętego przez poszczególne kraje na tempo wzrostu regionów wchodzących w ich skład. Wskazali na korelację regionalnych wskaźników dochodu *per capita* ze wskaźnikami dla regionów sąsiednich, szczególnie zaś ze wskaźnikami dla całego kraju. Regiony składające się na każdy z krajów odznaczały się stopami dochodu, które były bardziej podobne do siebie, niż do wartości dla regionów w innych krajach członkowskich. Unaocznili formowanie się określonych regionalnych skupień z podobnymi wskaźnikami wzrostu, związanych z występowaniem autokorelacji przestrzennej, a także tendencję do klasteryzacji regionów o podobnych cechach strukturalnych niezależnie od kraju, do którego należą. Nasuwa się tutaj analogia do wyżej wspomnianych klubów konwergencji. Stanowisko wymienionych autorów jest ogólnie zbieżne z poglądami M. Chatterji'ego i D. T. Quaha. Jak stwierdza A. Rodriguez-Pose (1999, s. 369), „[...] bliższe spojrzenie na rozwój nierówności regionalnych pokazuje, że prawidłowości wzrostu regionalnego wskazują raczej na trafność hipotezy o polaryzacji, niż jakąkolwiek ogólną tendencję do konwergencji."

### 7.3. Rezultaty badań konwergencji/dywergencji z lat 1995-2000; próby periodyzacji procesu w długim okresie

Światowa literatura na temat konwergencji/dywergencji jest dzisiaj bogata. Omawiając zaangażowanie się wielu badaczy w tę problematykę, P. C. Cheshire i E. J. Malecki (2004) piszą o powstaniu całego „przemysłu konwergencyjnego" (*convergence industry*): jego najliczniejszą część stanowią przedstawione wyżej standardowe studia międzykrajowe. Krytyczne przeglądy literatury zawarte są w artykułach następujących autorów: P. C. Cheshire i E. J. Malecki (2004), A. Rodriguez-Pose (2004), H. Badinger i in. (2004). Nieco starsze są omówienia, które oferują J. R. Cuadrado-Roura (2001), R. Martin (2000), K. Button i E. Pentecost (1999), R. Martin i P. Sunley (1998).

W dalszym ciągu niniejszego opracowania, i w zgodzie z jego ramami przestrzennymi, skupiamy uwagę na wybranych pracach, które dotyczą konwergencji w Europie bądź w Unii Europejskiej, a ściślej konwergencji regionalnej nie w obrębie poszczególnych krajów lecz w obrębie całych ich grup, np. wszystkich krajów UE w danym przekroju czasowym. Nie wnikamy przy tym zbyt głęboko ani w ich warstwę teoretyczną i metodologiczną, ani też nie próbujemy klasyfikować ich pod tym kątem (co zresztą nie należy do przedmiotu niniejszego opracowania, a ponadto w wielu momentach przekraczałoby kompetencje piszącego). W zamian poprzestajemy na oglądzie końcowych, *stricte* ilościowych wyników tych prac, wyników w sensie orzeczeń o istnieniu bądź nieistnieniu konwergencji bądź dywergencji regionalnej oraz o jej tempie.


http://rcin.org.pl

Pierwszym autorem, który podjął szerszą próbę weryfikacji wskaźników tempa konwergencji obliczonych przez R. J. Barro i X. Sala-i-Martina był H. W. Armstrong (1995). W toku analiz dotyczących 85 regionów NUTS-1 i NUTS-2 w 12 krajach Unii Europejskiej po jej trzecim rozszerzeniu w 1986 r. i obejmujących lata 1950-1990 uzyskał potwierdzenie tempa konwergencji regionalnej w wysokości 2% rocznie, ale tylko dla lat 1950-1970. Na przestrzeni lat 1970-1990 tempo konwergencji, według Armstronga, wynosiło już tylko ok. 1% rocznie, a jego spadek był większy w obrębie poszczególnych krajów, niż pomiędzy nimi.

Według wyników analiz przytaczanych przez R. Krokera (1998), odnoszących się do 143 regionów „dwunastki" w piętnastoleciu 1980-1993, stopa konwergencji regionalnej wynosiła 1,6% rocznie. P.B. Maurseth (2001) uzyskał dla takiego samego zbioru regionów i podobnego przedziału czasowego wynik 1% rocznie. Szczegółowa weryfikacja tempa konwergencji, którą przeprowadził A. Rodriguez-Pose (1999) dla 110 regionów „dwunastki" w latach 1977-1993, dała wyniki następujące: 1,2% rocznie (jeśli dochód *per capita* wyrażony był w ecu), 0,9% rocznie (jeśli liczony był według parytetu siły nabywczej walut krajowych) i tylko 0,6% rocznie (jeśli stosowano wskaźniki wzrostu dochodu ważone wartościami krajowymi). Ten sam autor, w nowszej współautorskiej pracy (Rodriguez-Pose, Fratesi 2004) wykazał dla 152 regionów UE w dziesięcioleciu 1989-1999 istnienie konwergencji regionalnej o szybkości 1,3% rocznie. Wynik ten uzyskał w postępowaniu ściśle według klasycznego wzorca R. J. Barro; zastosowanie analizy danych panelowych wykazało dla tej grupy regionów i tego okresu absolutny brak konwergencji.

Podsumowując wyniki uzyskane w pracach analizujących konwergencję/dywergencję regionalną w krajach Unii Europejskiej w drugiej połowie XX w., głównie w latach 1950-1990, R. Martin (2000) stwierdził, że w większości prac oszacowane tempo konwergencji w całym wymienionym okresie było rzędu 1-2% rocznie. Na przestrzeni lat osiemdziesiątych zmniejszyło się do 0,2-0,5% rocznie. Według K. Buttona i E. Pentecosta (1999) tempo konwergencji w krajach UE w latach 1975-1990 wahało się w granicach 0,5-1% rocznie. Nowsze weryfikacje H. Badingera i in. (2004) sprowadzają te szacunki do wartości 2-3% rocznie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych oraz 1,7% rocznie po 1975 r.

Według periodyzacji jaką zestawił J. R. Cuadrado-Roura (2001), w rozwoju nierówności przestrzennych w krajach Unii Europejskiej (nierówności mierzonych wskaźnikami dochodu na 1 mieszkańca lub ewentualnie na 1 zatrudnionego) można w świetle istniejących prac wyróżnić trzy okresy:

1. Okres od 1960 r., lub nawet od 1950 r., do połowy lat siedemdziesiątych. W tym okresie przeważającym procesem była konwergencja, zarówno między krajami, jak i wewnątrz nich. Tempo konwergencji było wszakże dość niskie, nawet jeśli się przyjmie owe 2% rocznie według R. J. Barro i X. Sala-i-Martina, uważane przez wielu za oszacowanie bardzo optymistyczne.
2. Okres od połowy lat siedemdziesiątych do połowy lat osiemdziesiątych. Już na początku tego okresu doszło do zahamowania procesu konwergencji, tak między krajami, jak i w ich obrębie. W niektórych krajach odnotowano pewien stopień dywergencji.
3. Okres od połowy lat osiemdziesiątych do połowy lat dziewięćdziesiątych. Okres ten można generalnie uznać za okres odznaczający się ustabilizowaniem nierówności między krajami i regionami na dotychczasowym poziomie. Niektóre – znów optymistyczne – oceny mówią jednak o wznowieniu procesu konwergencji w tym okresie lub w jego częściach w tempie 0,5-1% rocznie. Jeszcze inne uważają, że był to okres równoczesnego występowania procesów konwergencji i dywergencji.

J. R. Cuadrado-Roura (2001) stwierdza *summa summarum*, iż „niezaprzeczalnym faktem" jest to, że choć w Unii Europejskiej istniał stosunkowo długi okres, w którym konwergencja regionalna była raczej znacząca, proces ten uległ zahamowaniu w połowie lat siedemdziesiątych i prawie całkowicie się zakończył w ciągu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Według niego, pomimo różnic w prezentowanych ocenach badacze wydają się być zgodni co do tego, że lata osiemdziesiąte


http://rcin.org.pl

i dziewięćdziesiąte bardzo się różniły od lat poprzednich. W najlepszych przypadkach całkowita konwergencja była zerowa lub nadzwyczaj powolna na przestrzeni tych dwóch dziesięcioleci, a w tym czasie występowały nawet krótkie okresy dywergencji. Poczynając od końca lat siedemdziesiątych „nierówności w UE bardzo wolno rosły lub malały, tak że ogólny trend jest praktycznie równy zeru" (podkr. Cuadrado-Roura 2001, s. 342).

Zbliżone sumaryczne oceny dotyczące periodyzacji procesów konwergencji/dywergencji w długim okresie znajdujemy w nowszych pracach. P. C. Cheshire i E. J. Malecki (2004, s. 251) piszą: „Konwergencję można było powszechnie zaobserwować w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, ale pod koniec lat siedemdziesiątych w wielu sytuacjach pojawiła się ponownie dywergencja. Nawet w Unii Europejskiej, gdzie spójność regionalna była politycznym priorytetem, niewiele jest dowodów na istnienie systematycznej konwergencji, zarówno w kategoriach absolutnych [...] jak i kategoriach warunkowej β-konwergencji, jeśli modele były właściwie sformułowane." Również we wcześniejszym przedmiotowym studium Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ (*Economic survey*... 2000) stwierdzono, że w krajach UE, jak i Europy Zachodniej w ogóle, konwergencja była głównie zjawiskiem lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku, ulegając w jego ostatniej dekadzie wyraźnej tendencji dywergencyjnej.

Powołując się na wyżej wspomniane studium EKG ONZ (*Economic survey* ... 2000), warto jeszcze – za tym studium – przytoczyć niektóre konkluzje dotyczące rzadko rozważanej kwestii konwergencji/dywergencji krajów Europy Środkowowschodniej, a dokładniej – grupy byłych państw o gospodarce centralnie planowanej oraz państw powstałych po ich rozpadzie (Albania, Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia, NRD, Polska, Rumunia, Węgry, ZSRR).

Według cytowanego studium, pod względem poziomu dochodu *per capita* nie stwierdzono w całym 50-letnim okresie 1950-2000 żadnego doganiania krajów unijnej „piętnastki" przez te państwa lub ich następców. Przeciwnie, państwa te zostawały jeszcze bardziej w tyle, dotyczy to zwłaszcza następców byłego Związku Radzieckiego w okresie po 1990 r. Jak czytamy w tym studium (*Economic survey* ... 2000, s. 183), większość prognoz na ten temat stwierdza, że „[...] proces konwergencji względem zachodnioeuropejskich poziomów dochodu *per capita* będzie zapewne długi i trudny. Czas potrzebny do osiągnięcia takiego celu szacuje się na dziesięciolecia, nawet w przypadku bardziej zaawansowanych gospodarek okresu przejściowego i przy przyjęciu bardziej optymistycznych scenariuszy wzrostu. Poza tym [...] doświadczenie niektórych dzisiejszych krajów członkowskich UE pokazało, że członkostwo unijne nie jest samo przez się wystarczającym warunkiem szybkiego dogonienia bardziej rozwiniętych gospodarek europejskich".

Jeśli chodzi o rozwój sytuacji wewnątrz wymienionej grupy państw-gospodarek „przejściowych", można w okresie 1950-1990 wydzielić trzy różne podokresy (analogicznie – w znacznej mierze – do periodyzacji odnoszącej się do krajów dawnej unijnej „piętnastki"). Lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte odznaczały się relatywnie szybką konwergencją międzykrajową, w latach siedemdziesiątych proces ten osłabł, w latach osiemdziesiątych zaś nastąpił zwrot tendencji i szybki wzrost nierówności poziomów dochodu *per capita*. W całym następnym okresie 1989-2000 dominowała dywergencja z dalszym wzrostem tych nierówności. W rozważanej grupie państw dało się jednak wyróżnić trzy subregiony czyli klastry państw odpowiadające klubom konwergencji: w obrębie każdego z nich przeważała raczej tendencja do konwergencji dochodu *per capita* niż do dywergencji, zwłaszcza w latach 1993-2000 (z prawdopodobieństwem wzrostu dywergencji między tymi subregionami w przyszłości). Były to subregiony: krajów Europy Środkowej i krajów bałtyckich (Czechy, Polska, Słowacja, Słowenia, Węgry; Estonia, Litwa, Łotwa), krajów Europy Południowo-Wschodniej (Albania, Bośnia i Hercegowina, Bułgaria, Chorwacja, Jugosławia, Macedonia, Rumunia) i 12 krajów należących do Wspólnoty Niepodległych Państw.

http://rcin.org.pl

### 7.4. Zróżnicowanie nowszych badań konwergencji/dywergencji: współistnienie modeli z rozbudowanym elementem przestrzennym i modeli klasycznych

Na przestrzeni kilku ostatnich lat zaczęły się pojawiać prace wykorzystujące koncepcje i procedury bardzo już różne od tych, na których opierała się dotychczasowa literatura z zakresu konwergencji/dywergencji, zwłaszcza zaś literatura klasyczna. Znamienną cechą tych prac jest – jak sądzimy – rozbudowany element przestrzenny. Jednoznacznie wypowiadają się w tej sprawie np. H. Badinger i in. (2004, s. 243), stwierdzając że „[...] poprawnie sformułowany model konwergencji musi uwzględniać zależność przestrzenną".

Wydaje się, że tego rodzaju prace są już dość liczne. Na razie jednak ich obieg jest raczej ograniczony: wiele z nich to *working papers* różnych instytucji, nie zdążyły też jeszcze stać się przedmiotem szerszej dyskusji. Jakkolwiek by było, można stwierdzić, że pod względem prezentowanych wyników wyróżniają się tym, że podawane przez nie szacunki szybkości konwergencji mogą niezwykle odbiegać od szacunków zawartych we wcześniejszych pracach z tego zakresu. Głównej przyczyny zmian szacowanego tempa konwergencji H. Badinger i in. (2004, s. 243) dopatrują się właśnie w szerokim uwzględnianiu aspektów przestrzennych, pisząc jednocześnie: „Zakres tej zmiany nie jest *a priori* jasny, ponieważ zależy od natężenia i układu zależności przestrzennej, która jest zmienna w poszczególnych badanych zbiorowościach i w czasie".

Wśród pierwszych takich prac znajdują się prace, które publikowali G. Arbia i współautorzy. Jedna z nich (Arbia, Paelinck 2003) rozpatruje konwergencję/dywergencję analizując dynamikę wzrostu dochodów *per capita* w 119 regionach siedmiu krajów Unii Europejskiej w latach 1980-1994. Szczególną cechą tej pracy – jak podkreślają autorzy – jest to, że korzysta z narzędzi badawczych całkowicie już odmiennych od implikowanych przez słynny model R. J. Barro i X. Sala-i-Martina (1992). G. Arbia i J. H. P. Paelinck (2003) posługują się modelem stanowiącym rozwinięcie modelu Lotki-Volterry sformułowanego w latach dwudziestych ubiegłego wieku. Nie wchodząc i tutaj w bliższe wyjaśnienia można powiedzieć, że w tym przypadku chodzi o wieloregionalne modelowanie z czasem ciągłym, z jednoczesnym wprowadzeniem parametrów regulujących poziom interakcji przestrzennej między regionami, tj. zmiennych wyjaśniających dotyczących przeciętnego dochodu *per capita* w regionach sąsiednich i uwzględniających w każdym momencie wpływ każdego regionu na wszystkie inne regiony.

Wnioski z wyżej opisanej pracy nie potwierdzają istnienia żadnej formy konwergencji między badanymi regionami, jeśli chodzi o poziom dochodu *per capita*; autorzy są skłonni mówić raczej o „potencjalnej dywergencji". Konkluzja pracy jest zwięzła: „[...] uzyskaliśmy empiryczne dowody, że regiony europejskie nie konwergują do wspólnej wartości dochodów *per capita*, przynajmniej nie w obecnie przeważających okolicznościach" (Arbia, Paelinck 2003, s. 299).

Krańcowo różne są orzeczenia o szybkości konwergencji regionalnej w krajach Unii Europejskiej zawarte w innych metodologicznie zaawansowanych pracach. Cytowani wcześniej H. Badinger i in. (2004) wymieniają – wykonane w ostatnim czasie – prace, które wykazywały istnienie skrajnie szybkiego tempa konwergencji, sięgającego 20% rocznie, jak i prace wskazujące na znacznie słabsze tempo, rzędu 2-4% rocznie lub mniej. Ze swej strony zaprezentowali dynamiczny model oparty na danych panelowych, uwzględniający zależności przestrzenne, na podstawie którego oszacowali dla wszystkich 196 regionów NUTS-2 w UE w okresie 1985-1999 tempo konwergencji wynoszące ok. 7% rocznie.

W tym miejscu trzeba jednak stwierdzić, że klasyczne empiryczne metody badania konwergencji/dywergencji nie zostały porzucone. Według procedur zgodnych z „regresjami Barro" lub do nich podobnych prowadzi się do dziś dnia różne analizy.

I tak, na przykład, S. Coulombe (2000) wykorzystując bezpośrednio model warunkowej β-konwergencji z pracy R. J. Barro i X. Sala-i-Martina (1995) przedstawił analizę konwergencji dla 10 prowincji Kanady w długim okresie 1950-1996. Według jego obliczeń, tempo konwergencji tych


http://rcin.org.pl

prowincji wynosiło 5% rocznie: większość z nich zbliżyła się już do odpowiedniego stanu równowagi długookresowej.

Można tutaj również wskazać na kilka prac polskich autorów, w tym zwłaszcza na najnowszą pracę M. Próchniaka (2004) dotyczącą konwergencji/dywergencji poziomu dochodów w województwach Polski w okresie 1995-2000 (główne wyniki: brak σ-konwergencji i β-konwergencji absolutnej, tendencja do dywergencji i coraz głębszej polaryzacji rozwoju poszczególnych województw; woj. mazowieckie na zupełnie różnej ścieżce rozwoju niż inne województwa, bardzo słaba 0,35% β-konwergencja warunkowa pozostałych 15 województw).

Wśród prac polskich dotyczących zagranicy znalazła się praca K. Gawlikowskiej-Hueckel (2002), analizująca konwergencję regionalną w 12 krajach Unii Europejskiej w dziesięcioleciu 1989-1998. Autorka stwierdza, iż uzyskała potwierdzenie hipotezy badawczej, że regiony mniej rozwinięte rozwijają się szybciej, czyli doganiają regiony bardziej rozwinięte. W podsumowaniu (s. 113) stawia następną hipotezę, że „jeśli utrzymają się dotychczasowe tendencje i nie zostaną one zakłócone przez zewnętrzne czynniki następować będzie postęp konwergencji i zwiększanie stopnia spójności społeczno-ekonomicznej regionów Unii Europejskiej". Ma też pewność, że: „Większość analiz teoretycznych potwierdza ten wniosek. Pozwala to na zakwestionowanie modeli, w których założenie o wzrastających przychodach prowadzi do konkluzji, że między krajami i regionami postępuje polaryzacja".

Powyższy rudymentarny przegląd nowszych badań konwergencji/dywergencji zamykamy wynikami empirycznej analizy międzyregionalnej, zestawionymi w „Trzecim raporcie na temat spójności gospodarczej i społecznej" – oficjalnej publikacji Komisji Europejskiej (*Nowe partnerstwo dla spójności...* 2004). Według tego Raportu, analiza potwierdziła wystąpienie na obszarze Unii Europejskiej w latach 1980-2001 „pewnej konwergencji PKB na mieszkańca", zarówno w sensie β-konwergencji, jak i – chociaż w mniejszym stopniu – σ-konwergencji. Podane wartości pokazują, z jednej strony, że tempo konwergencji międzyregionalnej obliczone dla wszystkich 197 regionów NUTS-2 unijnej „piętnastki" wzrastało na przestrzeni kolejnych podokresów: od 0,5% rocznie w latach 1980-1988 i 0,7% w latach 1988-1994 do 0,9% w latach 1994-2001. Z drugiej jednak strony, przy pominięciu tzw. regionów problemowych celu pierwszego (55 regionów z niższym początkowym poziomem PKB *per capita* wspieranych ze środków funduszy strukturalnych), ujawnił się w grupie pozostałych 142 regionów spadek tempa konwergencji: od 2,1% rocznie w latach 1980-1988 i 0,8% w latach 1988-1994 do 0,0% w latach 1994-2001.

Wspomniany Raport zastanawia się też nad tym, ile czasu zajęłoby krajom, które w 2004 r. nowo wstąpiły do Unii Europejskiej, dogonienie jej pod względem osiąganych dochodów *per capita*. Aby tak się stało, stwierdza Raport, konieczne byłoby utrzymanie, w dłuższej perspektywie czasowej, stóp wzrostu gospodarczego tych krajów na poziomie znacznie wyższym od średniej stopy wzrostu w dotychczasowej „piętnastce". Według Raportu, przy wzroście wynoszącym 4% rocznie (tj. 2,5% powyżej oczekiwanej średniej dla „piętnastki") Polska mogłaby osiągnąć 75% średniego unijnego dochodu *per capita* za 30 lat, a przy wzroście 5% rocznie – za nie mniej niż 20 lat. Znacznie więcej czasu wymagałoby zbliżenie się do całkowitej średniej unijnego dochodu bądź do bliskiego jej poziomu.

Na koniec niniejszego rozdziału warto jeszcze, jak sądzimy, przedstawić kilka nowszych zgeneralizowanych opinii polskich badaczy w sprawie rozwoju procesu konwergencji w przyszłości; opinie te odnoszą się, co prawda, nie wyłącznie do przestrzeni Unii Europejskiej czy Europy, lecz do przestrzeni globalnej w ogóle.

Według A. Zorskiej (2003, s. 21), „[...] w skali gospodarki światowej przypuszczalnie nie występuje ogólna, trwała tendencja do zbliżania się silnie zróżnicowanego poziomu rozwoju gospodarek krajowych". Jak pisze G. Kołodko (2003, s. 65), „[...] mamy do czynienia z wielkim dystansem, jaki niwelować muszą kraje gospodarczo mniej zaawansowane. Nie powinno przy tym ulegać wątpliwości, że w większości przypadków dystans ten jest nie do odrobienia. Ale nie powinno też wzbudzać wątpliwości i to, że dla niektórych wyłaniających się gospodarek rynkowych – w tym

http://rcin.org.pl

dla kilku państw posocjalistycznych – dogonienie krajów wysoko rozwiniętych leży w zasięgu ich możliwości." Podobny w znacznej części jest osąd J. Żyżyńskiego (2004, s. 12): „Na zrównanie poziomów, czyli tzw. realną konwergencję, potrzeba byłoby z pewnością nie tylko długiego czasu, ale i odpowiednich nakładów, a w skali globalnej, dla wszystkich krajów opóźnionych w rozwoju, jest to praktycznie niemożliwe. Możemy co najwyżej mówić o zrównywaniu poziomów jako o celu długofalowym globalizacji, oczekiwanym jej wyniku, mierzonym w skali dziesięcioleci lub nawet w perspektywie następnego stulecia, czyli po 2100 r."

**Uwagi końcowe**

Konwencjonalne podsumowanie niniejszego opracowania, w sensie sformułowania merytorycznych jednoznacznych wniosków, jest trudnym zadaniem. Wynika to przede wszystkim z samej natury rozważanej problematyki globalizacji i integracji oraz ich skutków. Jest to problematyka rozległa, nawet jeśli się uwzględni – tak jak zasadniczo czynimy – tylko wybrane przestrzenne aspekty tych procesów w odniesieniu do przestrzeni europejskiej czy europejsko-unijnej. Jest to jednocześnie problematyka niezwykle skomplikowana i nadal się komplikująca niemalże w oczach, czego dowodem jest – szczególnie dla nas ważny – rozwój wydarzeń towarzyszący ostatniemu rozszerzeniu Unii Europejskiej.

Odzwierciedleniem tego stanu rzeczy, tj. rozległości i złożoności problematyki, jest obraz odpowiedniego piśmiennictwa. Jest ono bardzo obfite, zarazem heterogeniczne i zmienne. Próbując zatem przedstawić pewne fragmenty tego obrazu, aktualne i istotne z naszego punktu widzenia, nie usiłowaliśmy sprowadzać ich do jakiegoś wspólnego mianownika czy klasyfikować. Poprzestaliśmy na wskazywaniu na ich głęboką różnorodność i na możliwe jej konsekwencje.

W teoretycznej warstwie interesującej nas literatury zwróciliśmy pośrednio uwagę na braki teorii czy też niezadowolenie badaczy z jej stanu. A. Noga (2004), recenzent jednej z nowszych prac na temat globalizacji (Kołodko, red. 2003), trafnie napisał: „Książka pokazuje dobitnie, że nie ma w naukach ekonomicznych >dobrych< teorii globalizacji i co gorsze – trudno się ich spodziewać ze względu na tak szeroką gamę różnorodnych czynników generujących sukcesy i zawodności globalizacji [...]". Istniejące teorie są raczej cząstkowe, mało syntetyzujące. Najbardziej podstawowe pojęcia, takie jak globalizacja i integracja, formułowane są na wiele różnych sposobów, bardzo też różnie określane są wzajemne relacje między tymi pojęciami. Ich definicje mają różny zakres, często są mało precyzyjne a niekiedy wzajemnie sprzeczne. Bardzo różne znaczenia przypisywane są też pojęciu przestrzeni europejskiej, m. in. zależnie od tego, czy chodzi o przestrzeń Europy, czy o przestrzeń Unii Europejskiej.

Konstatacje, że globalizacja jest procesem wszechogarniającym, że na świecie czy w Europie współistnieją procesy integracyjne i dezintegracyjne, mogą się wydawać oczywiste i banalne. Trzeba jednak zważyć interpretacyjne trudności pojawiające się z chwilą, gdy chcemy określić uwarunkowania tych procesów, ich siłę, wzajemne proporcje i kierunki działania oraz zidentyfikować i ocenić skutki, jakie za sobą pociągają. Trudności tym większe, że nie zawsze jest do końca jasne w jakich – konkretnie – ramach przestrzennych i czasowych zachodzą wymienione procesy.

Wszystko to z konieczności odbija się na opisach i charakterystyce rozpatrywanych zjawisk. W poszczególnych rozdziałach zestawialiśmy ze sobą różnorodne stwierdzenia i oceny, często przytaczając je *in extenso*. Staraliśmy się zwrócić uwagę na to, jak bardzo bywają odległe od jednoznaczności, nawet przeciwstawne sobie, czy też nacechowane niepewnością, skądinąd całkowicie uzasadnioną oraz na to, jak nieraz trudno ustalić relatywne wagi tych stwierdzeń i wnioskować z nich o rzeczywistym stanie zjawisk i procesów oraz ich spodziewanym przebiegu w przyszłości. Dotyczy to zwłaszcza przewidywanych skutków globalizacji i integracji. W sumie wydaje się, że dzisiejsze piśmiennictwo dużo więcej mówi o niepożądanych skutkach tych procesów (szczególnie procesu globalizacji) niż o skutkach pożądanych, dużo więcej o „przegranych" niż o „wygranych".


http://rcin.org.pl

W opracowaniu poświęciliśmy najwięcej miejsca aspektom przestrzennym, tzn. głównie temu, czy postępy globalizacji i integracji prowadzą ogólnie biorąc do likwidacji bądź ograniczania społeczno-gospodarczych nierówności przestrzennych, czy też – przeciwnie – do ich spotęgowania. Oceny jakościowe zdają się dzisiaj skłaniać ku tej drugiej tezie, choć w sposób nie taki sam w poszczególnych przypadkach. Generalnie sugeruje się narastanie nierówności we wszystkich skalach przestrzennych: postępującą polaryzację i dalsze trwanie układu centrum-peryferia, dopuszczając jednak pewne możliwości jego osłabienia. Projekcje ekstremalne, np. R. Petrelli wizje skoncentrowanych archipelagów bogactwa z lumpenplanetą w tle, formułowane są raczej w intencjach ostrzegawczych.

Z chęci uściślenia „jakościowych" ocen wspomnianych nierówności i ich przyszłej ewolucji zwróciliśmy się w stronę istniejących empirycznych ujęć ilościowych i sięgnęliśmy daleko w głąb tej sfery analiz, którą P. C. Cheshire i E. J. Malecki (2004) nazwali „przemysłem konwergencyjnym", mając na względzie jej duży rozmach, wielość zaangażowanych w nią badaczy i liczbę stosownych publikacji. Chodzi tu o badania konwergencji (zbieżności) i dywergencji (rozbieżności) poziomów rozwoju społeczno-gospodarczego w różnych skalach przestrzennych, oparte głównie na danych o wielkości produktu krajowego brutto (PKB) oraz tempie i kierunku jej zmian w czasie. Badania te rozwinęły się szeroko w ostatnim dziesięcioleciu, poczynając od studiów R. J. Barro i X. Sala-i-Martina (1991, 1992).

Wspomniane prace wniosły wiele nowego do metodologii badań nierówności przestrzennych, jednak zawarte w nich orzeczenia są podobnie silnie zróżnicowane, jak oceny wynikające z ujęć jakościowych. Jak się wydaje, obecny stan empirycznych badań konwergencji/dywergencji również nie daje wystarczających podstaw do stwierdzenia, że istotnie jesteśmy bliżsi uzyskania w miarę jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy nierówności przestrzenne istotnie maleją, czy też rosną, i z jaką szybkością. Dotyczy to wszystkich skal przestrzennych, począwszy od skali światowej (por. Glyn 2004; A. K. Ghose 2004).

Wcześniejsze prace empiryczne wykazywały w krajach Unii Europejskiej, w długim czasie – przynajmniej do połowy lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, występowanie konwergencji poziomów rozwoju (wyrażanej wskaźnikami zbieżności poziomów dochodu na mieszkańca) i szacowały jej tempo na ok. 2% rocznie. Różne krytyczne analizy obniżały tę wartość, skądinąd niską; w wielu kręgach była ona jednak dość milcząco akceptowana. Prace odnoszące się do następnych okresów zawierały różne wyniki, które – upraszczając – miały świadczyć o zahamowaniu konwergencji, wystąpieniu pewnej dywergencji, czy też ewentualnie o wznowieniu procesu konwergencji. Szacowane wartości liczbowe nie odbiegały przecież zbytnio od wartości podawanych dla okresu przed 1975 r.

Duże rozpiętości rezultatów badawczych ujawniły się dopiero w publikacjach z kilku ubiegłych lat po 2000r. Zawarte w nich wskaźniki mieszczą się w bardzo szerokich granicach: od wartości oznaczających, że na przestrzeni ostatnich 20-25 lat ubiegłego stulecia w krajach Unii Europejskiej konwergencja regionalna w ogóle nie zachodziła, po skrajne wartości wskazujące na tempo konwergencji sięgające nawet 20% rocznie. *Notabene*, są to rozpiętości wyników uzyskanych w toku badań posługujących się skomplikowanymi procedurami badawczymi oraz – rzecz ważna – szeroko uwzględniających zależności przestrzenne. Główna przyczyna tych różnic czeka jeszcze na wyjaśnienie. Trzeba też przy tym, jak zawsze w podobnych przypadkach, mieć na uwadze istotne ograniczenia dotyczące porównywalności omawianych badań, związane z różnymi zakresami przestrzennymi i czasowymi podejmowanych analiz i różnicami w stosowanych metodach badawczych (w tym różnicami w sposobie liczenia dochodu na mieszkańca i w wyborze rodzaju i liczby uwzględnianych czynników warunkujących jego wzrost).

W związku z powyższym nasuwa się też pytanie o perspektywy badań konwergencji/dywergencji. Zapewne będą kontynuowane, choć może w zmodyfikowanej formie (por. R. Domański 2004). Można się też spodziewać, że zwiększy się ich zakres, tzn. że będzie więcej badań różnych dziedzin, w których zachodzi konwergencja ekonomiczna; badań które są wprawdzie


http://rcin.org.pl

prowadzone, lecz o wiele mniej licznie, niż analizy zbieżności/rozbieżności poziomu dochodów *per capita*. Do badań tych należą: badania międzyregionalnej (międzymiejskiej) konwergencji struktur osadniczych, wyposażenia w infrastrukturę, struktur działalności gospodarczych i ich specjalizacji, wielkości zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych, produkcyjności, struktur i poziomów zatrudnienia i bezrobocia oraz płac (por. Niermann 2003; Martin 2000; Martin, Tyler 2000; Moller 2000; Korcelli 2000; López-Bazo i in. 1999; Dunford 1996), jak również jakości życia, struktur instytucjonalnych, ruchliwości społecznej czy nawet zachowań politycznych (por. np. Choi i in., 2004; Cox 2004; Hobijn, Franses 2001). Uznaje się, że są to badania mogące istotnie wzbogacić wiedzę o procesach konwergencji ekonomicznej w najszerszym znaczeniu tego terminu.

Postulaty nasilenia aktywności badawczej, dobrze uzasadnione i zawierające odpowiednie propozycje tematyczne, formułowane są zresztą powszechnie i odnoszą się – naturalnie – nie tylko do badań konwergencji/dywergencji. Z różnych stron i przy wielu okazjach sygnalizowana jest potrzeba pogłębionych badań naukowych dotyczących problematyki globalizacji i integracji w ogóle, zwłaszcza zaś ich uwarunkowań i skutków przestrzennych, chociaż – jak wspomnieliśmy – zajmuje już ona wiele miejsca w światowej literaturze.

Adresatem tych postulatów są oczywiście również geografowie. Otwarta pozostaje kwestia w jakiej mierze na nie odpowiedzą. Całkiem niedawno ukazał się dobrze udokumentowany artykuł P. Dickena (2004) na temat ich udziału w badaniach nad globalizacją noszący znamienny tytuł: „Geografowie a globalizacja: jeszcze jedna zaprzepaszczona szansa?" W pierwszym zdaniu tego artykułu czytamy: „Przez lata geografowie nabrali niepokojącego – nawet dysfunkcyjnego – zwyczaju nieuczestniczenia w intelektualnie ważnych i politycznie znaczących debatach, nawet w tych, w których geografowie zdają się mieć poważną rolę do odegrania".

## Literatura


Abramovitz M., 1986, *Catching up, forging ahead, and falling behind*, Journal of Economic History, 46, 2, 385-406.

Anioł W., 2002, *Paradoksy globalizacji*, Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa,

Arbia G., Paelinck J. H. P., 2003, *Economic convergence or divergence? Modeling the interregional dynamics of EU regions, 1985-1999*, Journal of Geographical Systems, 5, 3, 291-314.

Armstrong H. W., 1995, *Convergence among regions of the European Union, 1950-1990*, Papers in Regional Science, 74, 2, 143-152.

Audretsch D.B., Fritsch M., 2002, *Growth regimes over time and space*, Regional Studies, 36, 2, 113-124.

Badinger H., Muller W. G., Tondl G., 2004, *Regional convergence in the European Union, 1985-1999: a spatial dynamic panel analysis*, Regional Studies, .38, 3, 241-253.

Bairoch P., 1981, *The main trends on national economic disparities since the industrial revolution*, [w:] P. Bairoch, M. Lévy-Leboyer, *Disparities in economic development since the industrial revolution*, St. Martin's Press, New York, 3-17.

Baldwin R. E., Francois J. E., Portes R., 1997, *The costs and benefits of eastern enlargement: the impact on the EU and central Europe*, Economic Policy, 24, 127-176.

Barbier B., 2003, *L'Union Européenne: a t'elle des limites?*, Geopolitical Studies, 10, IGiPZ PAN, 15-31.

Barro R.J., 1993, *Macroeconomics*, Fourth edition, J. Wiley and Sons, New York (przekład polski *Makroekonomia*, PWE, Warszawa 1997).

Barro R. J., Sala-i-Martin X., 1991, *Convergence across states and regions*, Brookings Papers on Economic Activity, 1, 107-182.

Barro R. J., Sala-i-Martin X., 1992, *Convergence*, Journal of Political Economy, 100, 2, 223-251.

Barro R. J., Sala-i-Martin X., 1995, *Economic growth*, McGraw Hill, New York.

Baumol W. J., 1986, *Productivity growth, convergence and welfare: what the long-run data show*, The American Economic Review, 76, 5, 1072-1085.




http://rcin.org.pl

Baumol W. J., Wolff E. N., 1988, *Productivity growth, convergence and welfare: reply*, The American Economic Review, 78, 1, 1155-1159.

Beaverstock J. V., Smith R. G., Taylor P. J., 2000, *World-city network: a new metageography?*, Annals of the Association of American Geographers, 90, 1, 123-134.

Bideleux R., 1996, *Introduction. European integration and disintegration*, [w:] R. Bideleux, R. Taylor, (red.), *European integration and disintegration. East and West*, Routledge, London, New York.

Brodecki Z., (red.), 2002, *Traktat o Unii Europejskiej. Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską z komentarzem*, Wydawnictwo Prawnicze Lexis Nexis, Warszawa.

Bröcker J., 2004, *Regional welfare effects of the European Monetary Union*, [w:] *Spatial implications of the European Monetary Union*, ARL Studies in Spatial Development, 6, Hannover, 27-43.

Buch C. M., 2003, *Die Osterweiterung der EU aus ökonomischer Sicht*, Die Weltwirtschaft, 2, 180-195.

Burszta W. J., 1999, *Globalizacja*, [w:] *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, suplement, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 686-687.

Button K., Pentecost E., 1999, *Regional economic performance within the European Union*, Edward Elgar, Cheltenham.

Carmeci G., Gregori D., 2000, *Modelling economic convergence: a GEE approach*, Statistics in Transition, 4, 6, 929-940.

Chatterji M., 1992, *Convergence clubs and endogenous growth*, Oxford Review of Economic Policy, 8, 4, 57-69.

Cheshire P., 1999, *Cities in competition: articulating the gains from integration*, Urban Studies, 36, 5-6, 843-864.

Cheshire P. C., Malecki E. J., 2004, *Growth, development, and innovation: a look backward and forward*, Papers in Regional Science, 83, 1, 249-267.

Choi C. J., Cheng P., Hilton B., 2004, *European Union: economic convergence versus social mobility*, Tijdschrift voor Economische en Sociale Geografie, 95, 4, 427-432.

Coulombe S., 2000, *New evidence of convergence across Canadian provinces: the role of urbanization*, Regional Studies, 34, 8, 713-725.

Cox K. R., 2004, *Globalization and the politics of local and regional development: the question of convergence*, Transactions of the Institute of British Geographers, 29, 2, 179-194.

Cuadrado-Roura J. R., 2001, *Regional convergence in the European Union: from hypothesis to the actual trends*, Annals of Regional Science, 35, 3, 333-356.

Day G., Thompson A., 2002, *Defining „Europe" and policing identity: nationalism and the politisation of borders*, [w:] J. Borland, G. Day, K. Z. Sowa, (red.), *Political borders and cross-border identities of the boundaries of Europe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów-Bangor, 178-205.

De Schoutheete P., 1999, *Europa dla wszystkich. Dziesięć szkiców o konstrukcji europejskiej*, Wydawnictwo Interpress, Warszawa.

Dézert B., 2001, *Perspectives et ambiguités de la construction européenne á l'aube de l'Euroland*, La Géographie – Acta Geographica, 173, 1501 (126), 3-21.

Dębska M., 2002, *Globalizacja – analiza pojęcia w wybranych koncepcjach teoretycznych*, Sprawy Narodowościowe, 21, 45-56.

Dicken P., 2004, *Geographers and „globalization": (yet) another missed boat?* Transactions of the Institute of British Geographers, 29, 1, 5-26.

Dingsdale A., 1999, *Redefining „Eastern Europe": a new regional geography of post-socialist Europe?* Geography, 84, 364, pt. 3, 204-221.

Domański B., 2001, *Kapitał zagraniczny w przemyśle Polski. Prawidłowości rozmieszczenia, uwarunkowania i skutki*, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Domański R., 2004, *Geografia ekonomiczna – ujęcie dynamiczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Dostal P., 2000, *Reintegrating Central European region: challenges of trans-border spatial development*, Acta Universitatis Carolinae. Geographia, 35, 1, 21-38.

Dostal P., Hampl M., 2000, *Globalisation: processes of integration or multi-polarisation*, Acta Universitatis Carolinae, Geographia, 35, 1, 5-20.



http://rcin.org.pl

Dunford M., 1996, *Disparities in employment, productivity and output in the EU: the roles of labour market governance and welfare regimes*, Regional Studies 30, 4, 339-357.

*Economic Survey of Europe*, 2000, 1, Economic Commission for Europe, United Nations, New York, Geneva.

*ESDP – European Spatial Development Perspective. Towards balanced and sustainable development of the territory of the European Union*, 1999, European Commission, Office for Official Publications of the European Communities, Luxembourg (tłum. polskie, *Europejska perspektywa rozwoju przestrzennego*, Zarząd Główny TUP, Biuletyn Informacyjny, numer specjalny, Warszawa 2000).

*Europäische Verflechtungen deutscher Metropolräume und Auswirkungen auf die Raumstruktur des Bundesgebietes*, 2002, Bundesamt für Bauwesen und Raumordnung, Forschungen, 109, Bonn.

Eveno E., Weissberg D., 2000, *Les données spatiales de la „nouvelle économie" ou „société de l'information"*, [w:] M.-F. Mattei, D. Pumain, (red.), Données urbaines 3, Coll. Villes, Anthropos, Paris, 273-290.

Faludi A., 2001, *Der EUREK-Prozess*, [w:] *Europäisches Raumentwicklungskonzept*, ARL Forschungs- und Sitzungsberichte, 216, Hannover, 14-37.

Fassmann H., 2002, *Wo endet Europa? Anmerkungen zur Territorialität Europas und der EU*, Mitteilungen der Österreichischen Geographischen Gesellschaft, 144, 27-36.

Fingleton B., 1999, *Estimates of time to economic convergence: an analysis of regions of the European Union*, International Regional Science Review, 22, 5-34.

Fingleton B., 2000, *Spatial econometrics, economic geography, dynamics and equilibrium: a third way?* Environment and Planning A, 32, 8, 1481-1498.

Flejterski S., Wahl P. T., 2003, *Ekonomia globalna. Synteza*, Centrum Doradztwa i Informacji Difin, Warszawa.

Foders F., Piazolo D., Schweickert R., 2002, *Fit fur die EU? Indikatoren zum Stand der Wirtschaftsreformen in den Kandidatenländern*, Institut für Weltwirtschaft Kiel, Kieler Diskussionsbeiträge 389/390.

Friedmann J., 1966, *Regional development policy. A case study of Venezuela*, The M.I.T. Press, Cambridge, Mass. and London.

Gawlikowska-Hueckel K., 2002, *Konwergencja regionalna w Unii Europejskiej*, Gospodarka Narodowa, 13, 10, 91-113.

Ghose A. K., 2004, *Global inequality and international trade*, Cambridge Journal of Economics, 28, 2, 229-252.

Glyn A., 2004, *The assessement: how far has globalization gone?* Oxford Review of Economic Policy, 20, 1, 1-14.

Głowacki J., 2003, *Globalizacja a transformacja. Ekspansja kapitału zagranicznego do Europy Środkowej i Wschodniej*, Europa XXI, 9, 109-135.

Gorzelak G., 2000, *Trwałość i zmiana: historia, transformacja i przyszłość polskich regionów*, Ekonomista, 6, 737-761.

Gorzelak G., 2001, *Regional development in Central Europe and European integration*, Informationen zur Raumentwicklung, 11/12, 743-749.

Gorzelak G., 2003, *Zróżnicowania regionalne a przyszłość trwałego rozwoju*, Polska 2000 Plus, 2, 38-48.

Grosse T. G., 2000, *Polityka regionalna Unii Europejskiej i jej wpływ na rozwój gospodarczy. Przykład Grecji, Włoch, Irlandii i wnioski dla Polski*, Instytut Spraw Publicznych, Friedrich Ebert Stiftung, Warszawa.

Grosse T.G., 2004, *Polityka spójności ekonomicznej i społecznej Unii Europejskiej. Trzy poziomy gry o interesy oraz modele rozwoju ekonomicznego*, Biuletyn KPZK PAN, 211, 33-49.

Grzeszczak J., 2001, *Unia Europejska: dylematy konwergencji regionalnej*, Europa XXI, 6, 7-34.

Grzeszczak J., 2003, *O „nowej geografii ekonomicznej"*, Europa XXI, 9, 95-107.

*Guiding principles for sustainable spatial development of the European continent*, 2003, Conseil of Europe, European Conference of Ministers responsible for regional planning (CEMAT), Informationen zur Raumentwicklung, 7, Anhang, 1-22.

Hagemann H., 2004, *The macroeconomics of accession: growth, convergence and structural adjustment*, Structural Change and Economic Dynamics, 15, 1, 1-12.

Hellström A., 2003, *Beyond space: border making in European integration, the case of Ireland*, Geografiska Annaler, Ser. B, Human Geography, 85B, 3, 123-135.

Higueras A., Faus M. C., 2003, *Nowa Europa wobec zglobalizowanego świata*, IGiPZ PAN, Geopolitical Studies, 10, 41-47.



http://rcin.org.pl

Hinricher M., 2001, *Regionale Auswirkungen der EU-Osterweiterung. Aktivitäten des Bundes*, Informationen zur Raumentwicklung, 11/12, 713-717.

Hobijn B., Franses P.H., 2001, *Are living standards converging?* Structural Change and Economic Dynamics, 12, 2, 171-200.

Hryniewicz J.T., 2004, *Polityczny i kulturowy kontekst rozwoju gospodarczego*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

Jakubowski M., 2000, *Europa na progu nowej ery. Myśl o zjednoczonej Europie Jana Pawła II*, Europa XXI, 4, 89-96.

Jean C., 2003, *Geopolityka*, Ossolineum, Wrocław, Warszawa, Kraków.

Johnston R. J., Gregory D., Smith D. M., 1998, *The dictionary of human geography*, Third edition, Blackwell Publishing, Malden, MA.

Justyński J., 2003, *Instytucje i porządek prawny Unii Europejskiej na tle tekstów prawnych oraz orzecznictwa Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości*, Wydawnictwo „Dom Organizatora", Toruń.

Kamecki Z., 1967, *Pojęcie i typy integracji gospodarczej*, Ekonomista, 1, 79-104.

Kemper F.-J., 2004, *Nationale und regionale Disparitäten in der erweiterten EU – die Rolle der Beitrittsländer*, Petermanns Geographische Mitteilungen, 148, 3, 54-55.

Kleer J., 2003, *The social democratic vision of Europe*, [w:] A. Kukliński, B. Skuza, (red.), *Europe in the perspective of global change*, Oficyna Wydawnicza „Rewasz", The Polish Association for the Club of Rome, Warsaw, 55-67.

Klodt H., 2001, *Die Neue Ökonomie: Aufbruch und Umbruch*, Die Weltwirtschaft, 1, 78-98.

Kołodko G. W., (red.), 2003, *Globalizacja, marginalizacja, rozwój*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. L. Koźmińskiego, Warszawa.

Komisja Europejska, 2004, *Nowe partnerstwo dla spójności. Konwergencja – konkurencyjność – współpraca*, Trzeci raport na temat spójności gospodarczej i społecznej, Urząd Oficjalnych Publikacji Wspólnot Europejskich, Luksemburg.

Korcelli P., 2000, *Europejski system miast*, Przegląd Geograficzny, 72, 4, 355-372.

Krätke S., 2001, *Regionale Wirkungen der EU-Osterweiterung*, Informationen zur Raumentwicklung, 11/12, 769-778.

Krätke S., 2003a, *Die deutsch-polnischen Wirtschaftsbeziehungen als Chance für die Region Berlin*, Europa XXI, 8, 51-56.

Krätke S., 2003b, *The regional impact of EU eastern enlargement*, [w:] R. Domański, (ed.), Recent advances in urban and regional studies, Studia Regionalia, 12, Warszawa, 61-79.

Kroker R., 1998, *Impacts of regional policy on regional growth and employment*, Eureg, 7, 11-12.

Krugman P., 2000, *Where in the world is the „New Economic Geography"?*, [w:] G. L. Clark, M.P. Feldman, M.S. Gertler, (red.), *The Oxford Handbook of Economic Geography*, Oxford University Press, Oxford, 49-60.

Kubiak H., 1995, *Dylematy zasady samostanowienia*, [w:] G. Babiński, W. Miodunka, (red.), *Problemy etniczne Europy środkowo-wschodniej*, Zakład Wydawniczy „NOMOS", Kraków, 15-36.

Kuciński K., 1999, *Gospodarka współczesnego świata, Wielka Encyklopedia Geografii Świata*, t. 16, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań.

Kukliński A., 2000, *Transformacja przestrzeni europejskiej*, Studia Regionalne i Lokalne, 1, 1, 25-33.

Kukliński A., 2003a, *The future of Europe. Six challenges for prospective thinking of the Club of Rome*, [w:] A. Kukliński, B. Skuza, (red.), *Europe in the perspective of global change*, Oficyna Wydawnicza „Rewasz", The Polish Association for the Club of Rome, Warsaw, 223-234.

Kukliński A., 2003b, *Towards a new European space. The trajectory London – Paris – Moscow. An international programme for the years 2003-2006*, Europa XXI, 8, 5-9.

Kukliński A., 2003c, *O nowym modelu polityki regionalnej – artykuł dyskusyjny*, Studia Regionalne i Lokalne, 4(14), 5-14.

Kunzmann K.R., Wegener M., 1991, *The pattern of urbanisation in western Europe*, Ekistics, 58, 350-351, 282-291.

Kühne O., 2003, *Shifts of political, economic and socio-cultural boundaries in East Central and Eastern Europe: ramifications of system transformation and enlargement of the European Union*, Die Erde, 134, 1, 43-64.



http://rcin.org.pl

Kwiatkowski E., Rogut A., Tokarski T., 2001, *Niektóre konsekwencje makroekonomiczne wejścia do Unii Europejskiej. Analiza porównawcza*, Ekonomista, 1, 59-85.

Lammers K., 2004, *Spatial implications of the European Monetary Union – overview and policy conclusions*, [w:] *Spatial implications of the European Monetary Union*, ARL Studies in Spatial Development, 6, Hannover, 3-7.

Le Gallo J., Ertur C., 2003, *Exploratory spatial data analysis of the distribution of regional per capita GDP in Europe, 1980-1995*, Papers in Regional Science, 82, 2, 175-201.

Lizza G., 2001, *Europe between crisis of the nation-state and processes of political and economic integration*, [w:] M. Antonsich, V. Kolossov, M. P. Pagnini, (red.), *Europe between political geography and geopolitics*, Memorie della Societá Geografica Italiana, 63, 2, 527-550.

López-Bazo E., Vayá E., Mora A. J., Suriñach J., 1999, *Regional economic dynamics and convergence in the European Union*, Annals of Regional Science, 33, 3, 343-370.

López-Bazo E., Vayá E., Artis M., 2004, *Regional externalities and growth: evidence from European regions*, Journal of Regional Science, 44, 1, 43-73.

Louis H., 1954, *Über den geographischen Europabegriff*, Mitteilungen der Geographischen Gesellschaft in München, 39, 73-93.

Magrini S., 1999, *The evolution of income disparities among the regions of the European Union*, Regional Science and Urban Economics, 29, 2, 257-281.

Mamadouh V., 2001, *The territoriality of European integration and the territorial features of the European Union: the first 50 years*, Tijdschrift voor Economische en Sociale Geografie, 92, 4, 420-436.

Marcuse P., van Kempen R., 2000, *Conclusion: a changed spatial order*, [w:] P. Marcuse, R. van Kempen, (red.), *Globalizing cities: a new spatial order?* Blackwell Publishing, Malden, MA, 248-275.

Marcuse P., van Kempen R., 2000, *Introduction*, [w:] P. Marcuse, R. van Kempen, (red.), *Globalizing cities: a new spatial order?* Blackwell Publishing, Malden, MA, 1-21.

Martin R., 2000, *EMU versus the regions? Regional convergence and divergence in Euroland*, ESRC Centre for Business Research, University of Cambridge, Working Paper 179.

Martin R., Sunley P., 1998, *Slow convergence? The new endogenous growth theory and regional development*, Economic Geography, 74, 3, 201-227.

Martin R., Tyler P., 2000, *Regional employment evolutions in the European Union: a preliminary analysis*, Regional Studies, 34, 7, 601-916.

Maurseth P. B., 2001, *Convergence, geography and technology*, Structural Change and Economic Dynamics, 12, 3, 247-276.

Molle W., 1995, *Ekonomika integracji europejskiej. Teoria, praktyka, polityka*, Fundacja Gospodarcza NSZZ „Solidarność", Gdańsk.

Molle W., van Holst B., Smit H., 1980, *Regional disparity and economic development in the European Community*, Saxon House, Farnborough.

Möller J., 2000, *Spezialisierung und räumliche Konzentration der Wirtschaft in einem Europa der Regionen*, Raumforschung und Raumordnung, 58, 5, 363-372.

Moraczewska A., 2002, *Korporacje transnarodowe w procesach globalizacji*, [w:] M. Pietraś, (red.), *Oblicza procesów globalizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, 85-103.

*Narodowa strategia rozwoju regionalnego – wstępne tezy*, 2000, Biuletyn KPZK PAN, 191, 49-57.

Niermann S., 2003, *Konvergenz der Wirtschaftsstrukturen bundesdeutscher Grosstädte*, Raumforschung und Raumordnung, 61, 4, 252-258.

Nijkamp P., 1990, *Spatial developments in the United States of Europe: glorious victories or ignominious defeats?* Papers of the RSA, 69, 1-10.

Noga A., 2004, (recenzja książki) *G. Kolodko: Globalizacja, marginalizacja, rozwój*, Ekonomista, 3, 432-436.

O'Brien K., Leichenko R. M., 2003, *Winners and losers in the context of global change*, Annals of the Association of American Geographers, 93, 1, 89-103.

Orłowski W. M., 2001, *Przeciw stereotypom. Rozszerzenie Unii Europejskiej o Polskę, Debata*, Pełnomocnik Rządu do Spraw Negocjacji o Członkostwo RP w Unii Europejskiej, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa.



http://rcin.org.pl

Paluszak G., 2002, *Ekonomiczne, polityczne i prawne uwarunkowania integracji europejskiej*, [w:] B. Gruchman, (red.), *Problemy przestrzeni w integracji europejskiej*, Akademia Ekonomiczna w Poznaniu, Zeszyty Naukowe, 23, 13-42.

Park S. O., 2004, *Knowledge, networks and regional development in the periphery in the internet era*, Progress in Human Geography, 28, 3, 283-286.

Petrella R., 2000, *The future of regions: why the competitiveness imperative should not prevail over solidarity, sustainability and democracy*, Geografiska Annaler, Ser. B., Human Geography, 82B, 2, 67-72.

Piasecki R., 2003, *Ewolucja ekonomii rozwoju a globalizacja*, Ekonomista, 2, 217-234.

Pietraś M., 2002, *Globalizacja jako proces zmiany społeczności międzynarodowej*, [w:] M. Pietraś, (red.), *Oblicza procesów globalizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, 35-66.

Pietraś Z. J., 2002, *Unia Europejska wobec procesów globalizacyjnych*, [w:] M. Pietraś, (red.), *Oblicza procesów globalizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, 251-268.

Pietrzyk I., 1995, *Paradygmat rozwoju regionalnego*, [w:] W. Kosiedowski, (red.), *Gospodarka przestrzenna i regionalna w trakcie przemian*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń, 13-23.

Pietrzyk I., 2001a, *Polityka regionalna Unii Europejskiej i regiony w państwach członkowskich*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Pietrzyk I., 2001b, *Integracja europejska a polityka regionalna w Polsce*, Gospodarka Narodowa, 4, 74-93.

Próchniak M., 2004, *Analiza zbieżności wzrostu gospodarczego województw w latach 1995-2000*, Gospodarka Narodowa, 3, 27-44.

Quah D., 1993a, *Empirical cross-section dynamics in economic growth*, European Economic Review, 37, 2/3, 426-434.

Quah D., 1993b, *Galton's fallacy and tests of the convergence hypothesis*, Scandinavian Journal of Economics, 95, 4, 427-443.

Quah D. T., 1996a, *Empirics for economic growth and convergence*, European Economic Review, 40, 6, 1353-1375.

Quah D. T., 1996b, *Twin peaks: growth and convergence in models of distribution dynamics*, The Economic Journal, 106, 437, 1045-1055.

Rey S.J., 2001, *Spatial empirics for economic growth and convergence*, Geographical Analysis, 33, 3, 195-214.

Robins I., 2004, *Europe's regions within the currency union: risks and opportunities*, [w:] *Spatial implications of the European Monetary Union*, ARL Studies in Spatial Development, 6, Hanover, 15-26.

Rochmińska A., 2000, *Wieloznaczność terminów „regionalizacja" i „regionalizm"*, Acta Universitatis Lodziensis, Folia Geographica Socio-Oeconomica, 3, 11-29.

Rodriguez-Fuentes C. J., Dow S. C., 2003, *EMU and the regional impact of monetary policy*, Regional Studies, 37, 9, 969-980.

Rodriguez-Pose A., 1999, *Convergence or divergence? Types of regional responses to socio-economic change in Western Europe*, Tijdschrift voor Economische en Sociale Geografie, 9, 4, 363-378.

Rodriguez-Pose A., Fratesi U., 2004, *Between development and social policies: the impact of European Structural Fun ds in Objective 1 regions*, Regional Studies, 38, 1, 97-113.

Sala-i-Martin X., 1996a, *Regional cohesion: evidence and theories of regional growth and convergence*, European Economic Review, 40, 6, 1325-1352.

Sala-i-Martin X., 1996b, *The classical approach to convergence analysis*, The Economic Journal, 106, 437, 1019-1036.

Sand-Zantman W., 2004, *Economic integration and political accountability*, European Economic Review, 48, 5, 1001-1025.

Schamp E. W., 1996, *Globalisierung von Produktionsnetzen und Standortsystemen*, Geographische Zeitschrift, 84, 3+4, 205-219.

Słodowa-Hełpa M., 2002, *Dylematy i możliwości rozwojowe polskich regionów w świetle europejskiej polityki regionalnej*, [w:] B. Gruchman, (red.), *Problemy przestrzeni w integracji europejskiej*, Akademia Ekonomiczna w Poznaniu, Zeszyty Naukowe, 23, 43-80.

*Spatial implications of the European Monetary Union*, 2004, ARL Studies in Spatial Development, 6, Hannover.



http://rcin.org.pl

Späth L., 1998, *Europa im Globalisierungsprozess von Wirtschaft und Gesellschaft*, [w:] H. Gebhardt, G. Heinritz, R. Wiessner, (Hrsg.), *Europa im Globalisierungsprozess von Wirtschaft und Gesellschaft*, 51. Deutscher Geographentag Bonn, Tagungsbericht und Wissenschaftliche Abhandlungen, 1, Franz Steiner Verlag, Stuttgart, 29-34.

Staniszkis J., 2004, *Władza globalizacji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

Stępniak A., (red.), 2000, *Rozszerzenie Unii Europejskiej na wschód – konsekwencje dla dobrobytu i zatrudnienia w Europie*, Pełnomocnik Rządu do Spraw Negocjacji o Członkostwo RP w Unii Europejskiej, Warszawa.

*Strategies for integrated spatial development of the Central European, Danubian and Adriatic area. Guidelines and policy proposals*, 2000, Vision Planet Project, Federal Office for Building and Regional Planning, Bonn.

Stryjakiewicz T., 2002, *Globalizacja i „nowa gospodarka" a dylematy geografii ekonomicznej*, [w:] B. Miszewska, M. Furmankiewicz, (red.), *Rozwój regionalny i lokalny a procesy globalizacji*, Przekształcenia regionalnych struktur funkcjonalno-przestrzennych, 6, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław, 9-16.

Sutcliffe B., 2004, *World inequality and globalization*, Oxford Review of Economic Policy, 20, 1, 15-37.

Szymański W., 2004, *Interesy i sprzeczności globalizacji. Wprowadzenie do ekonomii ery globalizacji*, Centrum Doradztwa i Informacji Difin, Warszawa.

Śliwińska M., 2000, *Specyfika obecnej rundy poszerzania Unii Europejskiej*, Przegląd Zachodni, 3, 47-77.

Therborn G., 1998, *Drogi do nowoczesnej Europy. Społeczeństwa europejskie w latach 1945-2000*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Kraków.

Tendera-Właszczuk H., 2001, *Rozszerzenie Unii Europejskiej na Wschód. Polska na tle innych krajów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Tönnies G., 2001, *Konzepte und Szenarien zur Raumentwicklung in Europa. Zum konzeptionellen Ansatz des Europäischen Raumentwicklungskonzeptes*, [w:] *Europäisches Raumentwicklungskonzept*, ARL Forschungs- und Sitzungsberichte, 216, Hannover, 108-137.

Van Zon H., 2003, *The European Union: the choice between being strong and small or weak and large*, [w:] A. Kukliński, B. Skuza, (red.), *Europe in the perspective of global change*, Oficyna Wydawnicza „Rewasz", The Polish Association for the Club of Rome, Warsaw, 175-187.

Wallerstein I., 1979, *The capitalist world-economy*, Cambridge University Press, Cambridge.

Weidenfeld W., Wessels W., 1999, *Europa od A do Z. Podręcznik integracji europejskiej*, Wydawnictwo „Wokół nas", Gliwice.

Węcławowicz G., 1999, *Regionalizacja ekonomiczna*, [w:] *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, suplement, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 586-587.

Wnuk-Lipiński E., 2004, *Świat międzyepoki. Globalizacja – demokracja – państwo narodowe*, „Znak", Instytut Studiów Politycznych PAN, Kraków.

Woroniecki J., 2002, *Nowa gospodarka – ułuda czy rzeczywistość*, Ekonomista, 5, 693-718.

Woś B., 2002, *Regiony Europy w procesach globalizacji*, Iw:1 B. Miszewska, M. Furmankiewicz, (red.), *Rozwój regionalny i lokalny a procesy globalizacji*, Przekształcenia regionalnych struktur funkcjonalno-przestrzennych, 6, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław, 45-64.

Woś B., 2003, *Regionalizm w polityce gospodarczej Unii Europejskiej*, [w:] J. J. Tomidajewicz, (red.), *Polityka gospodarcza w procesie akcesji Polski do Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań, 294-316.

Wysokińska Z., Witkowska J., 2000, *Integracja europejska. Rozwój rynków*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Łódź.

Ziegler A., 2001, *Regionale Auswirkungen der EU-Osterweiterung. Handlungsempfehlungen fur die Politik*, Informationen zur Raumentwicklung, 11/12, 719-726.

Zielińska-Głębocka A., 2001, *Wzrost gospodarczy w Unii Europejskiej*, Gospodarka Narodowa, 7-8, 39-62.

Zorska A.., 2003, *Globalizacja a konwergencja. Szanse i zagrożenia w procesie doganiania*, [w:] J. Zdanowski, (red.), *Globalizacja a tożsamość*, Wyższa Szkoła Handlu i Finansów Międzynarodowych, Wydawnictwo Naukowe ASKON, Warszawa, 13-26.

Żyżyński J., 2004, *Globalizacja – iluzje, nadzieje, obawy i szanse*, Ekonomista, 1, 9-37.



http://rcin.org.pl

# Koncepcja policentryczności systemów miejskich w ujęciu Europejskiej Perspektywy Rozwoju Przestrzennego

*Piotr Korcelli*

## Wprowadzenie

Policentryczność to obecnie jedno z kluczowych pojęć stosowanych w polityce przestrzennej i planowaniu przestrzennym. Stało się tak w znacznej mierze za sprawą wydanego w 1999 r. opracowania Komisji Europejskiej, znanego pod skróconym tytułem ESDP (European Spatial Development Perspective)[1], stanowiącego zbiór zaleceń i ocen dotyczących kierunków przestrzennego zagospodarowania, tak w skali Unii Europejskiej, jak i na poziomach: krajowym oraz regionalnym. Opracowanie to nie ma charakteru dokumentu umocowanego w prawie unijnym i obowiązującego poszczególne kraje, niemniej jego podstawowe tezy uzyskały dość powszechne uznanie w środowiskach naukowych i planistycznych, znajdujące z reguły odbicie w krajowych strategiach i planach, jak również ogólnych założeniach polityki przestrzennej.

Z punktu widzenia Polski znaczenie ESDP polega w pierwszym rzędzie na tym, iż studium to objęło już tak zwane kraje akcesyjne, a więc Europę Środkowo-Wschodnią. Inaczej było w przypadku wcześniejszych opracowań tego typu – *Europa 2000* oraz *Europa 2000 plus*[2], których zasięg był ograniczony do ram przestrzennych ówczesnej Unii Europejskiej.

## Struktury policentryczne a rozwój zrównoważony

Pojęcie policentryczności jest odnoszone w Europejskiej Perspektywie Rozwoju Przestrzennego do dwóch wymiarów: strukturalnego i funkcjonalnego. Ten pierwszy wymiar można nazwać tradycyjnym, dotyczy bowiem przestrzennych form sieci i systemów miast, opisywanych w literaturze przedmiotu od co najmniej kilkudziesięciu lat i będących przedmiotem znanych teorii i koncepcji naukowych, w tym teorii miejsc centralnych oraz reguły rozkładu miast według wielkości[3].

Nowym elementem ujęcia zaprezentowanego w ESDP jest specyficzna interpretacja aspektu funkcjonalnego. Policentryczność jest mianowicie rozumiana m.in. jako zdolność systemu do generowania współdziałania miast i regionów miejskich, umożliwiająca w miarę pełne wykorzystanie ich lokalnych zasobów, prowadząca do powstania efektów synergii w systemie miast. Policentryczność jako cecha systemu miast jest jednocześnie traktowana jako jedna z miar lub kryteriów zrównoważonego rozwoju przestrzennego oraz spójności terytorialnej, a zatem jest związana z innymi podstawowymi pojęciami stosowanymi w polityce regionalnej i polityce strukturalnej Unii Europejskiej.

---

[1] ESDP – European Spatial Development Perspective. Towards Balanced and Sustainable Development of the Territory of the European Union. European Commission, Brussels 1999.

[2] EUROPE 2000. *Outlook for the Development of the Community's Territory.* Commission of the European Communitics, Directorate-General for Regional Policy, Brussels, Luxembourg 1991.

[3] Por. znane w literaturze geograficznej prace W. Christallera i G. K. Zipfa.

http://rcin.org.pl

W tekście ESDP brak zresztą jednoznacznej definicji pojęcia policentryczności; jest ono określone w sposób pośredni. Policentryczne układy osadnicze są przeciwstawiane z jednej strony układem monocentrycznym, z drugiej zaś – układem amorficznym, takim jak żywiołowo powstające formy osadnictwa w strefach podmiejskich (*urban sprawl*). Pojęciu policentryczności nadano przy tym zarówno charakter opisowy, jak i normatywny, co jest podejściem charakterystycznym dla opracowań tego rodzaju, łączących opisy struktur, powiązań i funkcji z wyznaczeniem kierunków racjonalnych, pożądanych zmian w zagospodarowaniu przestrzeni.

Policentryczność osadnictwa człowieka sprzyja, zgodnie z treścią Europejskiej Perspektywy, trwałemu i zrównoważonemu rozwojowi, który stanowi podstawowy, powszechnie akceptowany kanon polityki przestrzennej. Sprzyja ona także, jak to ujmuje ESDP, osiąganiu konkurencyjności, czyli rozwojowi gospodarczemu. W tym miejscu pojawia się istotna wątpliwość do zasadności takiego ujęcia. Brak bowiem dowodów wskazujących na większą efektywność i wyższy poziom rozwoju gospodarki w krajach o wyraźnie policentrycznej strukturze, zdecentralizowanych systemach miast. Nic nie świadczy zresztą o istnieniu odwrotnej zależności, chociaż jest ona postulowana przez neoklasyczną teorię ekonomii. Należy przyjąć, że w interpretacji przyjętej w ESDP chodzi o taki poziom policentryczności struktury, który umożliwia włączenie w procesy rozwoju kapitału ludzkiego i zasobów materialnych umiejscowionych w poszczególnych regionach, nie zaś o maksymalny stopień decentralizacji osadnictwa w przestrzeni.

Policentryczny charakter systemu miast ułatwia także, zdaniem autorów Europejskiej Perspektywy Rozwoju Przestrzennego, stabilny rozwój i racjonalne zagospodarowanie obszarów wiejskich. Zwłaszcza w przypadku regionów o niskiej gęstości zaludnienia, miasta odgrywają bardzo ważną rolę w zachowaniu elementów osadnictwa wiejskiego i podtrzymywaniu wartości krajobrazu kulturowego na otaczających je obszarach. ESDP promuje zresztą wzrost roli planowania regionalnego, które w niektórych krajach Unii Europejskiej ma stosunkowo niewielkie znaczenie, wskazując, że wiele lokalnych problemów, występujących na poziomie poszczególnych miast oraz gmin wiejskich, może być łatwiej rozwiązywanych na poziomie regionalnym. Stąd wzmacnianie policentrycznego charakteru systemu miast jest bezpośrednio wiązane z innym ważnym postulatem zawartym w Europejskiej Perspektywie, a mianowicie rozwijaniem partnerstwa miast i obszarów wiejskich.

Kolejny istotny cel, jakiego wypełnianiu wydaje się sprzyjać system miast o policentrycznej strukturze, to równość szans w dostępie do infrastruktury oraz wiedzy. W realizacji tego kardynalnego celu społecznego dostępność przestrzenna do rynków pracy i szkół odgrywa istotnie wielką rolę, chociaż nie jest wystarczającym, a nawet najważniejszym tego warunkiem. W policentrycznym systemie, w porównaniu z systemem monocentrycznym, wielkość obszarów obsługi, lub ciążenia miast, jest bowiem mniej zróżnicowana, a rozmieszczenie w przestrzeni dużych ośrodków, oferujących dobra i usługi wyższego rzędu, bardziej równomierne.

Wreszcie, zdaniem autorów ESDP[4], występuje dodatni związek między policentrycznością jako cechą systemu osadniczego a ekorozwojem; innymi słowy, struktury policentryczne sprzyjają rozważnemu zarządzaniu i ochronie środowiska przyrodniczego, jak i dziedzictwa kulturowego. W dokumencie brak analizy tej zakładanej relacji, można jednak przyjąć następującą interpretację: z policentrycznością wiąże się z reguły decentralizacja uprawnień i procesów decyzyjnych, te zaś z reguły służą ochronie zasobów i wartości o charakterze lokalnym lub regionalnym. W niektórych projektach badawczych programu ESDP, które rozwijają szereg tez i wątków zawartych w ESDP, podjęto próby pomiaru ekologicznej efektywności, lub sprawności, sieci osadniczych różnych typów, m.in. pod kątem ich energochłonności lub transportochłonności.

[4] Europejska Perspektywa Rozwoju Przestrzennego została opracowana przez Komitet Rozwoju Przestrzennego (Zagospodarowania Przestrzennego) – organ Komisji Europejskiej i przyjęta przez Nieformalną Radę Ministrów odpowiedzialnych za planowanie przestrzenne w krajach członkowskich Unii.


http://rcin.org.pl

O ile struktury policentryczne, jak się zakłada w Europejskiej Perspektywie Rozwoju Przestrzennego, sprzyjają osiąganiu i łączeniu celów rozwoju zrównoważonego, celów ekologicznych, społecznych i ekologicznych, to z kolei polityka rozwoju zrównoważonego wzmacnia policentryczny charakter systemu osadniczego. Mamy w tym przypadku do czynienia z zależnością zwrotną, dwustronną. Jej ilustracją mogą być działania na rzecz zmniejszania międzyregionalnych dysparytetów pod względem poziomu rozwoju gospodarczego, zdynamizowania rozwoju regionów peryferyjnych, rzadko zaludnionych, jak również przeciwdziałania ujemnym następstwom polityk sektorowych. Są to niejako klasyczne zadania polityki przestrzennej na poziomie krajowym.

**Policentryczność jako cecha systemów miast**

Kwestii zmniejszania dysparytetów poświęcono w ESDP wiele miejsca, przy czym szczególną uwagę skierowano na Unię Europejską jako całość. System miast, ujmowany w skali Unii, oceniono jako nie spełniający kryterium policentryczności, zbyt silnie zdominowany przez tzw. obszar trzonowy (*core area*), określany także mianem Pięcioboku (Pentagonu). Obszar ten, wyznaczony liniami łączącymi Londyn, Paryż, Mediolan, Monachium i Hamburg, obejmujący ok. 15 % terytorium, skupiał w 2000 roku 34 % ogólnej liczby mieszkańców i wytwarzał 43 % sumy wartości produktu krajowego brutto piętnastu krajów Unii Europejskiej. Istniejącą strukturę przestrzenną osadnictwa i gospodarki uznano w Europejskiej Perspektywie Rozwoju Przestrzennego za nieoptymalną, charakteryzującą się zbyt silnym stopniem koncentracji. Co więcej, liczne studia naukowe prowadzone w krajach Europy Zachodniej wskazują, że rozszerzenie Unii Europejskiej, które nastąpiło 1 maja 2004 roku, jak również ewentualne kolejne jej rozszerzenie w kierunku wschodnim, obejmujące Bułgarię i Rumunię w roku 2007, przyniesie najprawdopodobniej dalszy wzrost koncentracji, zwłaszcza potencjału gospodarczego, na obszarze trzonowym Unii. Jest to zgodne z założeniami teoretycznymi, sugerującymi, iż integracja gospodarcza krajów o różnym poziomie rozwoju powoduje, przynajmniej w pierwszym okresie, większe korzyści bezpośrednie, w postaci wzrostu inwestycji i nowych miejsc pracy, zwłaszcza w usługach wyższego rzędu, w krajach silniej rozwiniętych.

W ESDP wskazuje się, że poza obszarem trzonowym (Pięciobokiem) występują na terytorium Unii jedynie nieliczne ośrodki i obszary intensywnego rozwoju, generujące innowacje o istotnym znaczeniu. Do skupisk takich zaliczono m.in. obszar metropolitalny Barcelony oraz region Öresund, a więc aglomerację Kopenhagi-Malmöe. Niemniej, rozpatrywany w szerszej skali, obszar Pentagonu pozostaje jedyną w Unii *strefą globalnej integracji ekonomicznej*. Sytuacja taka jest niekorzystna dla rozwoju peryferyjnie usytuowanych regionów Unii, nie sprzyja także wzrostowi konkurencyjności gospodarki Unii Europejskiej jako całości w skali globalnej. Pozostałe dwa spośród trzech głównych obszarów światowej gospodarki – Ameryka Północna i Azja Południowo-Wschodnia, cechują się o wiele wyraźniejszym niż w przypadku Europy, policentrycznym układem głównych ośrodków. W Azji, poza dominującym zespołem metropolii Japonii (zwłaszcza Tokio i Osaka), nastąpił silny rozwój innych ośrodków, zwłaszcza metropolii Seulu, Singapuru i Szanghaju. W Ameryce Północnej, obok Megalopolis Wschodniego Wybrzeża (Boston-Nowy Jork-Filadelfia-Waszyngton) *strefy globalnej integracji gospodarczej* występują nad Wielkimi Jeziorami (Chicago-Detroit-Toronto-Buffalo) oraz na wybrzeżu Oceanu Spokojnego (San Francisco-Los Angeles). Oprócz tych skupisk istnieją w Ameryce także inne ośrodki metropolitalne i ich zespoły (np. Dallas-Fort Worth, Seattle, Atlanta), które stanowią ważne ogniwa w sieciach globalnych powiązań gospodarczych. Już Walter Isard w klasycznym dziele *Metody analizy regionalnej* z 1956 roku wskazał na ogromne znaczenie powiązań między ośrodkami metropolitalnymi i ich specjalizacji w procesie rozwoju i integracji gospodarki amerykańskiej.

Istnieją zatem argumenty przemawiające za wspieraniem kształtowania się w Europie układu przestrzennego osadnictwa i gospodarki o charakterze bardziej policentrycznym, niż to ma obecnie miejsce. Za działaniami na rzecz realizacji takiego celu wypowiadają się autorzy Europejskiej

http://rcin.org.pl

Perspektywy Rozwoju Przestrzennego. Próby identyfikacji skupisk miast, które mogłyby w przyszłości stanowić pewnego rodzaju „przeciwwagę" wobec obszaru Pięcioboku zostały podjęte w kilku projektach badawczych realizowanych od 2002 roku w ramach programu ESPON (European Spatial Planning Observation Network), tworzącego z kolei część programu unijnych studiów międzynarodowych – INTERREG. W jednym z tych projektów, zatytułowanym: „Następstwa rozszerzenia Unii Europejskiej w zakresie przestrzennej struktury policentrycznej, z uwzględnieniem nieciągłości i barier" (1.1.3), za taki potencjalny „mega-region" uznany został obszar objęty krzyżującymi się wpływami i wzajemnymi powiązaniami kilku miast stołecznych, położonych w południowej części Europy Środkowo-Wschodniej – Pragi, Budapesztu, Wiednia, Bratysławy i Lublany[5]. W innym projekcie ESPON, pt. „Analiza oddziaływania przedakcesyjnych funduszy pomocowych" (2.2.2), wskazano na możliwości rozwoju i ukształtowanie się makroregionu wyznaczonego przez położenie Warszawy, Budapesztu i Pragi[6]. Z kolei, w projekcie zatytułowanym: „Rola, szczególne położenie oraz potencjały obszarów zurbanizowanych jako węzłów policentrycznego rozwoju" (1.1.1) nie zidentyfikowano tego typu obszarów. Stwierdzono natomiast, że zwiększenie się stopnia policentryczności struktury systemu miast Unii Europejskiej może się najprawdopodobniej dokonać poprzez stopniowe rozszerzanie się jego trzonu – obszaru Pięcioboku, co w pierwszej fazie mogłoby objąć Kopenhagę, Hannover i Berlin, osiągając następnie Pragę i Wiedeń.

Zmiany takie nie byłyby zbyt korzystne z punktu widzenia kształtowania systemu miast Polski, bowiem utrwaliłyby peryferyjność jego usytuowania w skali Unii Europejskiej. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż promowana przez autorów polskich idea powstania trajektorii Berlin-Warszawa nie znalazła oddźwięku w międzynarodowej literaturze geograficznej, ani też w studiach planistycznych[7]. Niemniej, poszukiwanie potencjalnych skupisk obszarów metropolitalnych i obszarów zurbanizowanych w Europie, odzwierciedlone w pracach wielu autorów i w licznych międzynarodowych projektach badawczych, sugeruje skierowanie większej uwagi na możliwości i perspektywy wzajemnego, silniejszego niż dotąd powiązania dużych miast polskich – Warszawy z Łodzią, Krakowa z konurbacją górnośląska, a także Wrocławia z Poznaniem. Zagadnienie to było już ujmowane przez T. Markowskiego i współautorów[8], którzy jednak zbyt szeroko zakreślili zbiór potencjalnych zespołów integrujących się ośrodków miejskich. Realizacja takich zamierzeń jest bardzo trudna, brak bowiem na ogół zrozumienia korzyści wynikających ze współpracy między sąsiadującymi ze sobą miastami, z działań na rzecz wzajemnego wzmacniania ich potencjału i kształtowania komplementarności funkcji. Przeceniany jest na ogół własny, lokalny potencjał rozwoju miasta, a niedostrzegane zagrożenia wynikające z konkurencji ze strony bardziej odległych, zwykle położonych za granicą ośrodków. Wyniszczająca konkurencja między Gdańskiem i Gdynią jest dobrą ilustracją omawianych problemów.

---

[5] M. Angelidis, *Options for Spatially Balanced Development in the Enlargement of the EU.* National Technical University of Athens, 2003.

[6] K. Kunkel, S. Zillmer, *The Central and Eastern European Triangle Warsaw-Budapest-Praha – Considerations of EU Regional Policy Interventions and Objectives from a German Perspective.* Referat przedstawiony na konferencji: *Warsaw Regional Forum*, IGiPZ PAN, Warszawa, 8-9 października 2004 r.

[7] *The Changing Map of Europe. The Trajectory Berlin-Poznań-Warsaw*, edited by R. Domański. Oficyna Wydawnicza Rewasz, Warszawa 1993; *European space in the face of enlargement. The West to East European Trajectory Project,* Europa XXI, IGiPZ PAN, Warszawa 2003.

[8] *Bipolarny rozwój aglomeracji – kierunki rozwoju układów bipolarnych.* Biuletyn KPZK PAN, z. 209, Warszawa 2003.


http://rcin.org.pl

**Polityka przestrzenna na rzecz wzrostu policentryczności**

Jak wykazał P. Hall[9], termin „wspieranie policentrycznego rozwoju miast", stosowany w ESDP, może mieć wiele znaczeń, które powinny być starannie rozróżnione, zwłaszcza gdy są one przekładane na konkretne działania z zakresu polityki przestrzennej. Pierwsze znaczenie było przyjęte powyżej, gdy skalę odniesienia stanowiła Unia Europejska jako całość. P. Hall twierdzi, iż dekoncentracja osadnictwa na tym poziomie, innymi słowy, wzrost policentryczności europejskiego systemu miast, oznacza koncentrację rozwoju w głównych ośrodkach miejskich krajów położonych poza *obszarem trzonowym* Unii. Taki przebieg zmian sugerowali już wcześniej autorzy teorii polaryzacji, a potwierdza to doświadczenie wcześniejszych stadiów rozszerzania Wspólnoty, a później Unii Europejskiej.

Drugi poziom to skala krajowa. Istnieje wiele przykładów działań, których celem było zmniejszenie dystansu między największym, zwykle stołecznym miastem, a ośrodkami regionalnymi. Do najbardziej znanych należała polityka rozwoju *metropolii równowagi* prowadzona we Francji oraz program rozwoju miast najwyższego po poziomie Budapesztu, szczebla hierarchicznego (Pecs, Miszkolc, Györ, Debrecen i Szeged) na Węgrzech.

Na kolejnych poziomach – regionalnym i subregionalnym, występują także problemy nadmiernej koncentracji osadnictwa, a zwłaszcza działalności gospodarczej w głównym ośrodku miejskim. Jest to bardzo aktualne i ważne zagadnienie w Polsce; występuje tu bowiem na znaczną skalę utrata przez małe i średnie miasta funkcji gospodarczych, zwłaszcza bardziej wyspecjalizowanych, które ulegają zanikowi lub przenoszą się do większych ośrodków regionalnych. P. Hall wskazuje, że przeciwdziałanie takim zjawiskom jest stosunkowo efektywne w regionach zdominowanych przez duże metropolie, w których to regionach występują naturalne tendencje do dekoncentracji osadnictwa, natomiast jest ono bardzo utrudnione na obszarach słabiej zurbanizowanych, zwłaszcza położonych peryferyjnie. W takich przypadkach procesy koncentracji mogą postępować także w warunkach wysokiego tempa rozwoju gospodarczego, a nawet mogą wówczas ulegać przyspieszeniu.

Istotna w tym kontekście jest także kwestia koordynacji i zgodności celów polityki przestrzennej na jej różnych szczeblach. W Europejskiej Perspektywie Rozwoju Przestrzennego przyjęto *implicite* założenie, że należy dążyć do zwiększenia policentryczności systemów osadniczych na wszystkich poziomach hierarchicznych, i że cele takie nie są wzajemnie sprzeczne. Tymczasem, zarówno wyniki przytaczanych wyżej projektów badawczych ESPON, jak i wypowiedzi różnych autorów[10] wskazują, że sprzeczności takich nie da się uniknąć. Realizacja tzw. strategii lizbońskiej[11], kładącej nacisk na wzrost efektywności gospodarki Unii Europejskiej, zwiększenie nakładów na badania i rozwój nowych technologii, faworyzuje główne centra naukowe i technologiczne, usytuowane z reguły na obszarze Pięcioboku, przeciwdziałając tym samym promowanemu w ESDP rozwojowi ośrodków i obszarów leżących poza *rdzeniem* Unii. Z kolei, budowa i rozbudowa transeuropejskich szlaków transportowych – systemu TINA, wzmocni pozycję miast stołecznych i tych spośród większych ośrodków miejskich, które są położone wzdłuż głównych szlaków, natomiast przyniesie w konsekwencji obniżenie wskaźników względnej dostępności komunikacyjnej pozostałych miast. Pogorszy to ich walory lokalizacyjne i przyczyni się do przyspieszenia procesów polaryzacji w systemie osadniczym. W ESDP brak odniesień do opisywanych sprzeczności, które w szczególnie silnym stopniu dotyczą krajów akcesyjnych, a więc Europy Środkowej i Wschodniej.

---

[9] P. Hall. *Policy options for polycentric development*. ESPON 1.1.1., London.

[10] Kwestia ta była szczegółowo przedstawiona w wypowiedzi M. Wegenera na sesji panelowej konferencji, *Warsaw Regional Forum 2004*, IGiPZ PAN, Warszawa, 8-9 października 2004 r.

[11] Por. m.in. konferencja pt. *Polska wobec redefinicji Strategii Lizbońskiej*, zorganizowana przez Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową i Polskie Forum Strategii Lizbońskiej, Warszawa, 10 grudnia 2004 r.



http://rcin.org.pl

Jak już wspomniano wcześniej, jako argumenty na rzecz wzmacniania policentryczności systemów osadniczych wprowadza się założenia, zgodnie z którymi układy policentryczne sprzyjają osiąganiu efektywności, czyli konkurencyjności gospodarki, równości szans w dostępie do rynków pracy i usług publicznych, jak również oszczędnemu gospodarowaniu zasobami przyrodniczymi. Uogólnienia statystyczne na ten temat, które prezentowano między innymi w raporcie końcowym projektu ESPON 1.1.1. [12] nie są zbyt przekonujące, a ponadto mogą być łatwo podważone na gruncie teoretycznym. Stąd powstaje pytanie o źródła tak zdecydowanego promowania polityki na rzecz wzrostu policentryczności układów przestrzennych, stanowiącego jeden z bardzo istotnych wątków poruszanych w ESDP. Odpowiedzi trudno się doszukać w samej treści Europejskiej Perspektywy Rozwoju Przestrzennego. Wydaje się, że o pozytywnym wydźwięku terminu „policentryczność" zdecydował jego związek z innymi powszechnie w Europie akceptowanymi pojęciami, takimi jak „decentralizacja" oraz „subsydiarność" (pomocniczość), uznanymi jako warunki funkcjonowania systemu demokratycznego.

**Źródła pojęcia policentryczności w ESDP a interpretacje polskich autorów**

Pojęcie policentryczności nie było stosowane we wcześniejszych dyskusjach i opracowaniach z zakresu polityki przestrzennej na poziomie Unii Europejskiej. Nie występowało ono na przykład w słynnym, wcześniej już cytowanym dokumencie EUROPA 2000. W komentarzach do Europejskiej Perspektywy Rozwoju Przestrzennego, zamieszczonych w raporcie końcowym projektu badawczego ESPON 1.1.1, zawarta jest teza, że koncepcja policentrycznego rozwoju systemów miast wywodzi się głównie z prac niemieckiego Ministerstwa Ładu Przestrzennego, Budownictwa i Urbanistyki (Bundesministerium für Raumordnung, Bauwesen und Städtebau), które promowało rozwój policentryczny w opracowaniu wydanym w 1993 roku. To opracowanie zostało wykorzystane przez zespół przygotowujący ESDP; zespół ten sformułował w 1994 r. tzw. zasady lipskie, które zostały później uwzględnione w treści Europejskiej Perspektywy.

Autorzy raportu projektu ESPON 1.1.1. przyznają jednocześnie, że koncepcja policentrycznego systemu miast *avant la lettre* jest w istocie równoznaczna z koncepcją metropolii równowagi (*metropoles d'équilibre*), wprowadzonej na początku lat sześćdziesiątych do przestrzennej polityki gospodarczej we Francji, prowadzonej na poziomie krajowym. Polityka ta była zainicjowana utworzeniem agencji rządowej DATAR (*Délégation à l' Aménagement du Territoire et à l' Action Régionale*). W latach siedemdziesiątych polityka rozwijania ośrodków metropolitalnych jako przeciwwagi wobec dominacji Paryża w systemie miast Francji została zastąpiona przez politykę wspierania rozwoju miast średniej wielkości i obszarów wiejskich. Z kolei, w latach osiemdziesiątych, we francuskiej polityce przestrzennej nacisk przesunął się ponownie na rozwijanie dużych ośrodków miejskich.

Wskazuje się także na strategie rozwoju przestrzennego opracowywane w innych krajach, m.in. Danii, Szwajcarii, Holandii, które zawierają sformułowania zasad zbliżonych do koncepcji policentryczności, lub stosują bezpośrednio jej wersję przedstawioną w ESDP. W przytoczonym omówieniu, jak i innych opracowaniach na ten temat brak niestety nawiązania do dorobku autorów polskich, jak i treści polskich dokumentów z zakresu polityki przestrzennej. Nie zaskakuje to, lecz nie może oczywiście być uznane za stan zadowalający; można oczekiwać, że bezpośredni udział naukowców polskich w programach badawczych Unii Europejskiej doprowadzi do zmiany tego typu podejścia.

W tym kontekście należy zwrócić uwagę na fakt, że pojęcie rozwoju policentrycznego w odniesieniu do systemu miast, jak również sam termin „policentryczność" pojawiły się w polskich dokumentach planistycznych, w ślad za pracami naukowymi polskich autorów, zwłaszcza Profesora

[12] ESPON Projekt 1.1.1. *The role, specific situation and potentials of urban areas as nodes in a polycentric development.* Final Report, European Commission, Luxembourg, 2004.


http://rcin.org.pl

Kazimierza Dziewońskiego, ponad dwadzieścia pięć lat przed opublikowaniem ESDP. Nie oznacza to jednak, że podobna była ówczesna interpretacja tego pojęcia.

Terminem „umiarkowana policentryczna koncentracja" określono doktrynę planowania przestrzennego na poziomie krajowym w Polsce w latach siedemdziesiątych. Dokumentuje to szczegółowo Plan Przestrzennego Zagospodarowania Kraju do 1990 roku[13], zgodnie z którym inwestycje produkcyjne decydujące o rozwoju gospodarczym Polski w owym okresie miały się skupiać w wybranych ośrodkach i aglomeracjach miejskich, w tym w dziewięciu „ukształtowanych" oraz dziewięciu „kształtujących się" aglomeracjach, a także w pewnej liczbie miast średniej wielkości. Doktryna ta oznaczała odejście od polityki deglomeracji, prowadzonej w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, która z kolei stanowiła kluczową, chociaż jednocześnie końcową fazę polityki przestrzennej dekoncentracji przemysłu i pośrednio osadnictwa. Była to zatem *de facto* doktryna przestrzennej koncentracji; właśnie *koncentracja*, była głównym składnikiem treści doktryny. W odróżnieniu od tego, *rozwój policentryczny* według ESDP jest przeciwstawieniem rozwoju monocentrycznego, silnie skoncentrowanego. Europejska Perspektywa promuje zatem program przestrzennej dekoncentracji, chociaż nie w jej skrajnej postaci, bowiem przeciwstawia go także zjawisku *urban sprawl*, czyli chaotycznemu rozprzestrzenianiu się zurbanizowanych form osadniczych wokół dużych miast. *Koncepcja umiarkowanej policentrycznej koncentracji* z lat siedemdziesiątych XX wieku oraz współczesne ujęcie *policentrycznego rozwoju,* wprowadzone do międzynarodowej literatury naukowej i planistycznej przez ESDP, spotkały się natomiast w punkcie określającym wieloośrodkową, policentryczną strukturę systemu miast jako korzystną, docelową strukturę.

**Uwagi końcowe**

Pojęcie policentrycznego rozwoju systemów miast i ich policentrycznej struktury ukazuje się w świetle Europejskiej Perspektywie Rozwoju Przestrzennego jako wielowymiarowe oraz wieloznaczne. Nie ma ono z pewnością, jak dotąd, charakteru operacyjnego, chociaż podejmowane są próby konstruowania złożonych wskaźników, określających stopień policentryczności systemu. Ujmowanie policentryczności jako koncepcji jednocześnie opisowej i normatywnej czyni materię szczególnie skomplikowaną i wprowadza wiele niejasności. Najbardziej uzasadnione pozostaje tradycyjne odnoszenie tego pojęcia do poziomu krajowych systemów miast. W ESDP podane są argumenty na rzecz wzrostu policentryczności europejskiego systemu miast (w zasadzie – systemu miast Unii Europejskiej lub Europejskiego Obszaru Gospodarczego), którego formowanie się wkroczyło jednak dopiero we wczesny etap. Niewątpliwie dyskusje i literatura na ten temat będą się w najbliższej przyszłości szybko rozwijać. Konieczny jest aktywny w nich udział ze strony autorów polskich.

[13] *Plan Przestrzennego Zagospodarowania Kraju do roku 1999*. Biuletyn KPZK PAN, z. 85, Warszawa 1974.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

# Consequences of EU enlargement for freedom of movement between the Council of Europe member states[1]

*Marek Kupiszewski*[2]

## The main provisions of the Schengen acquis

The basic principles of the Schengen Agreement of 14 July 1985 and the Schengen Implementing Convention of 19 June 1990, which came into force on 26 March 1995, was to abandon controls on the internal borders of signatory countries (including controls at airports and maritime ports), thus creating an area within which goods and persons were free to circulate, known as the Schengen Area. In addition the Accession Protocols and, over time, decisions and declarations adopted by the Executive Committee constitute the *Schengen acquis*. The current members of the Schengen Agreement include all EU member states except the United Kingdom and Ireland, along with Iceland and Norway which are not EU member states. The latter two countries have associate status and can not vote on Schengen Executive Committee. The cooperation between these two countries and the EU member states is conducted through a meeting of a commission consisting of representatives of these countries and the EU.

The abolition of controls on internal borders was felt to create a security deficit. It was therefore considered indispensable to introduce compensatory measures in the areas of visa issuing, asylum, police and judicial co-operation and the exchange of information (Schengen Information System).

Initially the Schengen Agreement and the Schengen Implementing Convention were not a part of Community law. This changed when the Treaty of Amsterdam, signed on 2 October 1997, entered into force on 1 May 1999. The Treaty and its protocols basically transfer the Schengen acquis into the Treaty's new Title IV on 'Visas, asylum, immigration and other policies related to free movement of persons'. The UK, Ireland and Denmark refrained from fully subscribing to these regulations. One should not, however, draw the conclusion that the existing Schengen Area automatically expanded to cover the enlarged EU area: new member states have to meet very strict condition before being admitted to the Schengen club.

Introducing the Schengen acquis into Community legislation will have an impact on the relations of candidate countries – which in Copenhagen on 13 December 2002 completed their accession negotiations with the EU – with those of their neighbours who will not become the members of the EU in 2004. The provisions of the Schengen Protocol to the Amsterdam Treaty force any candidate country to comply with Schengen acquis without any right to derogate. In practice accession agreements with candidate countries impose on them the visa regimes and requirements already in force in the Schengen Area. Agreement also requires candidate countries to enforce the EU standards of border control and protection. It should further be noted that this legislation imposes all the Schengen obligations on candidate countries, without offering them any of the rights of a Schengen

[1] This paper is based on a report presented to the Committee on Legal Affairs and Human Rights of the Council of Europe and published by their kind permission. Its earlier version has been pre-published as a Working Paper of CEFMR nr 1/2003.

[2] I am very grateful to Mr. Julian Circo from IOM Vienna for his valuable comments. All errors and omissions remain my sole responsibility.

http://rcin.org.pl

Area member state or of an EU member state: the legal situation of candidate countries will only improve after their accession in 2004

**Specification of conditions of entry and stay for citizens of various groups of countries**

Traditionally in the past the EU legislation regulated only the intra-Union movements of the citizens of EU member states, specifically those who exercised the right to work, to be self-employed or to study in another EU country. Third country nationals had and still have only limited rights under EU legislation, mostly derived from personal relationships to EU citizens, besides derived from general international principles and customary legislation. The creation of the single internal market conferred freedom of movement on all persons within the territory of the EU, although the UK government disputed this view. The Schengen agreement, however, has narrower scope as it refers solely to the issue of border crossings.

One selective and limited view of the migration policy is that it concentrates on a number of measures or barriers regulating alien's access to the territory of the country. These cover:

- entry visa requirements,
- external border controls,
- long term work and residence permits,
- internal controls,
- permanent residence permits and regularisation systems,
- naturalisation (granting citizenship).

The Schengen acquis focuses on the two former and the fourth issues. All non-Schengen countries are divided into two categories: those whose citizens need a Schengen visa, and those whose citizens are granted visa-free entry to Schengen Area. All countries which completed negotiations on EU accession on 13 December 2002 are on the list of countries whose nationals enjoy the right to enter the Schengen Area (but not the territory of non-Schengen EU-member states) without a visa. By a series of regulations adopted in Community law, the list of countries whose nationals must have a visa in order to enter the territory of the Member States is common to all Member States (except the two which have opted out). It similarly includes a standard list of those countries whose nationals do not require a visa to enter a Member State.

The visa issuing process under Schengen is simplified: an applicant lodges an application in the consulate of the Schengen country to which he wants to travel or to the first Schengen country which he wishes to enter. The applicant must present a valid travel document, an entry visa if required, and documents specifying the purpose of the journey and proving that the applicant has sufficient means to cover the costs of travel and subsistence. The applicant must not be on the list of persons not to be admitted to the Schengen Area, and must not constitute a threat to the public policy, national security or international relations of any of the Schengen states. All persons who fall into any of the above categories are recorded in the Schengen Information System.

There are two types of visa: tourist and transit. These are the short stay visas: A – for airport transit, B – normal transit, C – Tourist visa. The long term D visa is issued for work purposes and is regulated by national legislations. Transit visas are valid for up to five days and allow for transit through the Schengen Area to a third country. Tourist visas issued by a particular Schengen country allow the holder to enter Schengen territory and to enjoy unrestricted travel within it: this visa is valid for three months.

A foreigner (understood as a citizen of a non-EU member state) who enters the Schengen Area on a Schengen visa is obliged to report this fact to the local authorities either on crossing the boundary or within three days from that time.

Any person who stays in the Schengen Area on a Schengen visa for longer than 3 months must leave it, unless he has a D visa. The same applies to those whose situation changes or who violate the


http://rcin.org.pl

conditions of issue of the Schengen visa, in particular those taking employment in the Schengen Area with a short term visas. In many cases the Schengen visa is used as a means of entering the Schengen Area with the aim of finding illegal employment or of overstaying, making the legal situation of the persons in question quite complex and, potentially, leading to their expulsion. It is important, therefore, that a mechanism of assisted voluntary humanitarian returns is developed and made available whenever possible, in accordance with local legislation, as a much less humiliating and also less expensive tool than deportation for the return of foreigners to their countries of origin.

It should be stressed that the Schengen Agreement does not regulate long term stays, work permits, permanent residence permits or the granting of citizenship. All these issues remain in the hands of national authorities, subject of certain EU Directives. The Schengen acquis mentions the D visa, but it describes it as National Visas. Nevertheless in issuing this type of visas the general common basic criteria apply: 1. Guaranteeing security of all Schengen States, 2. Preventing illegal immigration and 3. Thorough check of all entry conditions (art. 5 Schengen Convention). Further, there is one more working principle: the responsibility of each state in assessing individual visa application (national appeal).

It should be noted that the practice of issuing visas to the citizens of countries not on the list of those eligible for visa-free entry to the Schengen Area may vary. Persons originating from countries whose citizens often claim asylum – in particular where the success rate of such applications is low – may be less likely to obtain a visa than citizens of other countries.

**Asymmetry of freedom of movement**

The right to freedom of movement, being an universal right, in practice is restricted solely to the right of citizens with respect to their own country, but individual's rights in other countries are restricted by these countries sovereignty. It means that anyone should be allowed to leave his country and to return to it without restrictions or obstruction. The only exception to this rule may be due to specific and well defined reasons, such as for example pending criminal charges. The freedom of movement regulates how a person's own country may restrict that person's movements.

Freedom of movement does not mean, however, the unrestricted right to enter another country of which a person is not a citizen. Each country has the right to be sovereign and the execution of this sovereignty includes the right to control the admission of foreigners to its territory. Special provisions relate to asylum seekers (Geneva Convention, New York Protocol, Dublin Convention), but these are not the subject of this paper and therefore will not be considered.

There is no doubt that the tragic events of September 11$^{th}$ had a profound impact on visa issuing policies and practice world wide. Many European countries, noting that the terrorists who attacked the Pentagon and the World Trade Centre had entered the US legally, have substantially tightened their visa issuing policies. As the political situation is unlikely to change for the better in the foreseeable future, with the continuing silent wars in Chechnya and in Iraq, we may expect that in future Schengen and EU countries will exercise their power to restrict the admission of foreigners by imposing increasingly restrictive visa policies.

In practical terms this asymmetry of freedom of movement may be a source of frustration and disappointment, already familiar to citizens of many Central European countries which, after regaining their freedoms and in particular the freedom of travel in 1989, were severely restricted in enjoying this freedom by the restrictive and humiliating visa regimes of West European countries and by the zero-immigration policy of these countries. These practices involved interviews in which consular officers have asked very personal questions, not only on financial resources, but also on family life, satisfaction from life condition and life style, relationship with other members of family etc. while in the same time having a high discretionary power in issuing visas. Large number of forms and certificates were required, including bank statement, confirmation of ownership of a house/flat, employer's confirmation of leave of absence and confirmation of employment after the travel etc. For


http://rcin.org.pl

travellers from many countries practices have changed over the last 12 years, and are now much less obtrusive and hostile: transit and short term visits are allowed without visas, formal checks and interviews for those who still need visas are conducted in less humiliating way and in better conditions, what certainly is a consequence of lower case load for consular offices.

It is important to ensure that the Schengen agreements do not restrict unnecessarily the freedom of movement of citizens who are not on the list of countries permitted visa-free travel to Schengen countries. The necessary restrictions should be limited solely to those who meet the condition on the restriction list of the Schengen Agreement and the Schengen Implementing Convention mentioned earlier in the paper.

**The issue of the new iron curtain between Schengen and non-Schengen states**

It is natural in the era of integration and the removal of barriers to trade, capital flow and movement of people that certain countries decide to remove restrictions on the movement of their citizens by abolishing border controls. It is also natural that they would want to restrict access to their territories and reinforce the policing of external borders to compensate for any reduction in their security. The danger of such a strategy is that if this policing is too tight, it may effectively result in constructing another iron curtain – or perhaps more accurately a "paper curtain" – preventing normal contact between peoples. The main cause of this "paper curtain" being built may be the fear in receiving countries of an uncontrolled inflow of foreigners, along with negative perceptions in the receiving societies of the behaviour, criminal activities, culture etc. of foreigners, which combine to exert pressure on governments to curb inflows. Quite often these perceptions are false, built on negative media coverage which generalises facts relevant to certain, usually small, groups of foreigners across entire populations. The possibility of building such a "paper curtain" is a nightmare scenario of European integration and should be avoided. It is therefore important that Schengen countries, while maintaining the necessary security level, refrain from unnecessary, unjustified and humiliating procedures while issuing visas.

**Economic consequences of Schengen**

In the literature on the economic consequences of the Schengen Agreement, many authors discuss the impact of the agreement on labour migration. One should note that the Schengen acquis does not regulate this issue and refers solely to the problems of short term travel without taking employment in the destination country. This does not mean, however, that the Schengen Agreement is irrelevant to the economies of countries involved.

Many economic activities on the eastern and southern boundaries of new EU member states, which are subject to Schengen legislation, rely on petty trade and both legal and illegal economic transactions with their eastern neighbours, notably the Kaliningrad Oblast, Belarus, Ukraine, Moldova, Romania Bulgaria and Croatia,. The introduction of strict visa regimes will no doubt be detrimental to these activities. That will have beneficial results in terms of reducing illegal and criminal behaviour, especially smuggling. On the other hand it will also reduce the client base for numerous small businesses catering for particular needs of eastern and southern EU neighbours, both in terms of fashion, colours and prices. The distribution of this production takes place through informal channels, the "suitcase trade" based on unobstructed travel between countries. The closure or reduction of these markets will inevitably increase unemployment on both sides of the border. To reduce the impact of these changes, the introduction of an inexpensive visa issuing system is indispensable.

One may also consider to what extent, if any, the cost of operating businesses which co-operate across Schengen external border will increase, and whether that increase may damage the competitiveness of these businesses. That, obviously, depends on the fees for issuing visas and, probably even more, on the non-pecuniary costs such as collection and validation of documents, queues, inability to obtain visas quickly etc.


http://rcin.org.pl

**How to reduce the negative impact of Schengen? Towards an inexpensive, seamless visa system**

The enlargement of the European Union and expected expansion of the boundaries of the Schengen Area east- and south-east-wards will result in changed visa regimes for citizens of the former Soviet Union (except the three Baltic States) travelling to the new EU member states. In the past, visa-free regimes for travel between most former Soviet block countries were in force, and, in most cases, these regimes survived the political changes of the late 1980s and early 1990s. The EU enlargement and Schengen Area expansion processes will substantially modify these regimes, introducing visa requirements for travel from the former Soviet Union and former Yugoslavia to new member countries of the EU. This process is regulated not only by the Schengen acquis, but is a part of the *acquis communautaire*. These member states, which signed the Schengen Agreement, have to conduct their co-operation under the EU law. The measures adopted are no longer subject to multilateral intergovernmental agreements. They have to be accepted by the Council of the European Union and are subject to judicial supervision of the Court of Justice. The UK and Ireland have the right to apply the Schengen *acquis* selectively. In particular they are not bound by the decision on the list of countries nationals of whom require visa to enter the territory of the UK and Ireland.

The key issue is to consider what should be done to reduce the impact of the new visa regimes on freedom of travel. In my view there is a need to expand the consular services of the EU and, in particular, of the new member states, to provide capacity for issuing visas quickly and without unnecessary disruption or humiliation of applicants. This has been already done with respect of national visas, so the issuing of Schengen visas in future should not cause substantial problems. The main issue here is to avoid long queues and limitations on the number of applications accepted over given periods of time. The costs of this expansion should be met by EU finances, otherwise the already stretched budgets of candidate countries may prove insufficient to meet all the demands of accession.

The second issue is that, in order to reduce the consular case-load, there should be mechanisms for the issue of multiple-entry visas of long validity. Five years seems to be a reasonable length of time, as it reduces the pressure on consular services whilst still allowing periodical examination of an applicant's documents. Although certain technical problems will have to be resolved, notably regarding the checks on documentation required to issue the Schengen visa (relating to the purpose of particular trips and of the resources available to cover their cost) which will have to be conducted at border crossing points.

An important factor is the cost of the visas. This should be as low as possible so as not to discriminate against the less well-off who still wish to travel. It should be noted that, as the cost of visas is usually set on reciprocal basis, the low cost visa should be offered not only by EU member states to citizens of non-EU countries, but also to the citizens of EU countries wishing to travel to countries not belonging to the EU. So far new EU member states which do not belong to Schengen Area are at liberty setting the prices of their visas. An excellent example in mutually friendly policies is the agreement between Poland and Ukraine in which the latter allows Polish citizens visa free entry on their territory, whereas Poland issues free visas to Ukrainian citizens. When Poland and other new EU member states join the Schengen Area, they will be bound by the visas price list set by Schengen and will have to introduce the fees for issuing the visas according to Schengen regulations. This problem can and should be solved by Schengen regulations being modified and allowing for the varying costs of Schengen visas to citizens of certain countries.

It is also important to streamline formalities and to devise procedures which would on the one hand provide the security necessary to EU/Schengen countries, whilst on the other hand be user-friendly, avoiding delays and, whenever possible, the need for direct interviews, and limiting the amount of documentation needed to issue the visa. Only documents indispensable to justifying an applicant's statements should be requested by the consular authorities of Schengen countries, and


http://rcin.org.pl

violations of privacy, both during the examination of documents and during any interviews, must be avoided. The possibility of making applications by post should also be considered.

One should remember that this process is a double edged sword, as it will affect not only the citizens of non-EU countries travelling to the new EU member states, but also the citizens of new EU member states travelling to non-EU countries. This is due to the fact that the enforcement of visa requirements by new member staes on, for example, former Soviet Union citizens will most likely result in identical, reciprocal requirements being imposed. It is therefore important not only that Schengen and EU countries expand their consular services, but also that countries from outside the Schengen Area expand their own consular services within Schengen and EU countries.

It is also necessary to point to the fact that the final decision on admitting a third country national to the Schengen Area is taken by the immigration officers of the first country of travel. All efforts should be made to ensure that those who have obtained visas in advance are not turned back at the border simply because the immigration officer is not happy with their appearance or behaviour. Non-admission at the border check point of people with valid visas should be an exceptional measure rather than a normal or routine practice.

**Schengen Information System: is it only a tool for improving security in the Schengen Area?**

Schengen Information System (SIS) is an enormous network database of persons and goods. Its main aim is to improve security and the fight against organised crime. All persons who are non-Schengen Area citizens should not be admitted to the Schengen Area if they have a criminal record, or are considered a threat to the public policy, national security or international relations of any of the Schengen states. The SIS is supposed to compensate for the risk to security caused by the abolition of controls at internal boundaries between Schengen member states.

The SIS gives enormous power to its administrative organs and to the administration of the member states, as well as to the police, border guards and other relevant authorities of these countries. It is important to note that the system may be expanded to cover additional categories of persons; the sheer size of the system, however, would make any expansion both costly and time consuming. Nevertheless, with the enlargement of the EU a new Schengen Information System II is under construction.

The potential threat posed by the use of such a system lies in the possibility for its abuse. Abuse may occur due to two factors. Firstly, the Schengen Information stores information on the citizens of third countries without much respect for these countries' legislation on individual data protection. Schengen Area member states will, therefore, be able to store and exchange information without any control by the third countries whose citizens details will be recorded on the system, let alone control by the individuals concerned. Another source of potential abuse may occur due to leaks of information by dishonest officers with access to the SIS system.

It should be stressed that the Schengen acquis gives to anyone whose details are recorded or who believes them to be recorded on the Schengen Information System a restricted right to request that the contents of such information be made known to him/her, along with a right to request that the information, if incorrect, be corrected. It is important that the procedures for obtaining and correcting information are well known to anyone who may be interested, for example through displaying posters in the consulates of Schengen countries or through distribution of leaflets to applicants for Schengen visas. The procedures for obtaining and/ or correcting the information should be clear, simple and fast.

It should also be noted that some human rights group perceive the SIS as a tool of oppression, designed to limit the freedoms and human rights of citizens of countries not belonging to the Schengen Area. I believe that this is not the case at present, as the information stored in the SIS pertains only to those who in some way have violated the laws of one of the Schengen countries. It seems to me to be perfectly legitimate for police and other authorities to keep appropriate registers of such information.


http://rcin.org.pl

**Summary: a complex picture**

The Schengen Agreement gives rise to mixed feelings: it is a visionary project for the formation of a united space for the citizens of Europe, a space without frontiers or border controls. This project does not come without cost: the lack of control on internal borders of the Schengen member states has been compensated for by stricter controls on external borders and by the expansion of various policing methods. Increased control makes it more difficult for citizens not of Schengen or EU member states to cross external boundaries of Schengen Area. The Schengen legislation must, therefore, be used wisely so as to avoid unnecessary restrictions on the movement of persons between countries. Unwise use of this legislation may lead to a new division of the continent, the creation of a new "paper curtain". This must be avoided, by creating a seamless, cheap and efficient visa-issuing system which is easily accessible and affordable to the citizens of those countries not belonging to the EU.

From that perspective one may ask a crucial question: will it be possible to expand the list of countries whose citizens will be allowed to enter the Schengen Area, to include countries on the eastern and south-eastern outskirts of Europe? One precondition for such a much-hoped change is a very significant reduction in organized crime. Curbing organized crime, however, may take a decade or more. Another precondition is a reduction in the incidence of tourists from eastern and south-eastern Europe travelling on Schengen visas and then either illegally taking work in the destination country, unjustifiably claiming asylum there, or simply overstaying. This is conditional on an improvement in the economic situation of these countries and a decrease in the difference in income between the affluent Schengen Area and poor former Soviet and Yugoslav countries. Such an improvement of economic conditions, however, even if possible, is a matter of decades rather than years. Consequently, it is unlikely in the foreseeable future that the Schengen Area will be opened up to include the post-Soviet and post-Yugoslav spaces. It cannot be doubted, however, that the future of the freedom of movement in Europe depends not only on the countries of the Schengen Area, but also on the countries whose citizens are currently required to obtain Schengen visas.


http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

# European space and West-East flows of tourists
# The role of Italy

*Valentino Piana*

## Introduction [1]

The broad concept of "trajectory" covers a crucial phenomenon in the contemporary re-shaping of European space. Dividing and defining European identities as they did, the traditional geographical borders are rapidly losing their role, since social, cultural and economic identities are increasingly to be defined in dynamic terms as evolution along a path.

As it is common after the book "Towards a New European Space"[2] and the debate that followed[3], we define space in the rich terms of the local generation and multi-place diffusion of behavioural rules, together with certain localized qualitative and quantitative standards of wealth, (hard- and soft-) infrastructure endowment, income, consumption and lifestyles, all broadly shaped by both spontaneous and guided activities. In this context, crucial elements in the definition of the competitiveness of a territory are given by the selection of best elements of its own tradition, the innovative skill, the degree of openness toward the environment, a high competence in learning -in synthesis, the capability of establishing symmetric relationships of mutual influence with other regions.

Throughout this book, the reader is exploring the manifold roles the concept of "trajectory" can play in the European space. In this short paper, we shall outline the meaning of tourism as a symptom of the emergence of new stronger trajectories (part 1), a quantitative analysis of data on West-East bilateral flows of tourists (part 2), and a longer discussion of the qualitative role of Italy in these flows and in their deeper meaning (part 3).

Our main thesis is that Italy is a crossroad for new interesting directions in tourism and hospitality management, with a consistent innovation track and the openness needed to share its experience with other countries.

## 1. The manifold significance of tourism over economic, social, cultural and infrastructure dimensions

Tourism is a modem trend that has been often overlooked during the industrialization era, being relegated to a pure consumption habit. Instead, it involves a central role in a society dominated by quality-oriented service sector as well as in a certain reshaping of the role of agriculture.

---

[1] We gratefully acknowledge the precious help offered us by Stefano Landi, Gino Alisi, Umberta Fantoni, and Fiorella Campagna.

[2] P. Treuner, M. Foucher (eds), *Towards a New European Space*, Report of an Enlarged French-German Working Group, DATAR, ARI, Hannover, 1995.

[3] See *for* example R. Domanski (ed.) *The changing Map of Europe. The Trajectory Berlin-Poznan-Warsaw*. F. Ebert Stiftung, Warsaw, 1999 and A. Kuklinski (ed.) Problematyka przestrzeni europejskiej, Warsaw, 1997.

http://rcin.org.pl

In particular, the hospitality industry (hotels and any other accommodations, restaurants, services of many kinds to tourists) as well as the business activities directly linked with major and minor attractions (museums, historical places, beaches...) are important at least for the following economic effects:

1. income generation, often directly flowing to inhabitants, with short cashing lag- time;
2. export generation in terms of sales to foreigners coming to one's country, thus directly assuming the burden of transportation costs, bringing helpful currency for financing the current trade balance, which is often in deficit when a country is strongly growing;
3. better income distribution, since tourists are usually richer than the people hosting them.

In terms of the labour market dynamics, job-intensive as it is tourism involves the creation of jobs and the development of key skills. In a context in which a crucial reason for today's unemployment is the mismatch between offered and required competences., tourism is an occasion to gradually improve the level of basic skills (as foreign languages and computer use) as well as relational competences.

Provided tourism is managed in an environmental-friendly way, it becomes an important economic reason and a funding source for the preservation of wild environment, contributing to sustainable development, up to the more radical engagement of Eco-tourism[4].

Tourism is an additional motivation to protect cultural heritage and folk traditions, although it involves the risk of their fossilization and "soul loss". In this regard, crucial is the attitude of local people toward their own recent and remote past. A positive example is given by Italian "sagre" where the gastronomic specialities of a village are celebrated in specific days each year since centuries, often involving artistic performances.

A specific way through which tourism impacts the local endowment of hard and business infrastructure is the "double use" of it by tourist and the local population. Critical thresholds for quality upgrading are overcome thanks to tourism, whereas residents constitute a large share of users. This happens for instance for restaurants, museums, roads, logistic infrastructure and networks but it could be projected also for more ambitious goals as for example the healthcare system and long-term elderly accommodation.

From the politician's point of view, tourism is often a non-conflictual target for action, since its benefits spread more than other economic activities in the population and it possesses a good 'image' for many local actors[5].

In broader terms, tourism can be a vehicle of personal contacts between representatives of different cultures, sometimes resulting in a clash, some others in the discovery of the viability of totally different lifestyles to consider with genuine respect. In the latter cases, openness to others is a key for learning processes, fostering an innovative reflection on ourselves and triggering opportunities for change.

Together taken, what we said can be summarized saying that tourism can be used as a proxy for emergent trajectories shaping the European space, being at the same time both an effect and a source of a wide range of phenomena over economic, social, cultural, infrastructure dimensions.

---

[4] See the book *Ekoturystyka -wyzwania i nadzieje* (PWN -NFOSiGW) by D. Zaręba, who was a student of mine at the Cracow University of Economics.

[5] This was neatly confinned in a consulting mission the author made in Romania a couple of years ago concerning possible paths of local development and their political viability.



http://rcin.org.pl

## 2. West-East flows of tourists: a quantitative analysis

The World Tourist Organization collects data from allover the world on tourist flows. Although these statistics suffer from many discrepancies in the methodology, in the definition of "tourist" and in many other elements, they still represent a reference point for multi-lateral comparisons. This is exactly the aim of the present part: we try to identify bilateral flows of tourists by matching 5 Central-Eastern countries (Poland, Czech Republic, Hungary, Slovenia and Romania) with 5 Western countries (Italy, France, Germany, Spain and United Kingdom). This chosen set of countries covers some of the largest and the nearest countries in the core of European Union that will arise thanks to the forthcoming enlargement and its next steps.

While considering the trajectory of tourist flowing from West to East, we get the following situation[6]:

| | To Czech R. | To Poland | To Hungary | To Slovenia | To Romania |
|---|---|---|---|---|---|
| From Italy | 320,505 | 185,465 | 146,056 | 207,230 | 97,962 |
| From France | 171,669 | 344,376 | 74,411 | 17,874 | 55,352 |
| From Germany | 1,654,400 | 6,450,000 | 835,251 | 157,502 | 98,239 |
| From Spain | 169,277 | 47,971 | 66,817 | 4,123 | 13,948 |
| From UK | 286,947 | 235,990 | 130,820 | 23,703 | 44,134 |

It can be easily seen the dominant role of Germany for the area, being the first source of tourists for all countries except for Slovenia, where Italy is slightly more important. Italy results, in turn, the 2nd source country for Czech Republic, Hungary and Romania, while showing an insufficient development of relationships to Poland.

For the development of foreign tourism in Central-European countries, a large effort should thus be made to attract not only Germans, still the main target, but more and more Italians through an integrated action aimed at developing self-sustainable cumulative path of promotion, visits, positive experiences, and further recommendations to others.

In broader terms, to fully reap the effects that tourism can bring to deeper grounding of the whole European West-East trajectory, a special attention of the policy-maker, both at national as well as at regional and local levels, should be devoted to complementary actions on labour markets, education fields, business and no-profit supply structure, infrastructure.

Conversely, these measures, badly needed also for other reasons, can become more income-generating and socially/environmentally sustainable if tourism issues are addressed.[7]

Looking at the trajectory bringing tourists from Central-Eastern countries to the West, the WTO data show the following situation[8]:

---

[6] *Outbound data*. Year: 1999. Source: World Tourist Organization. Large discrepancies with other data sources (as the Polish Instytut Turystyki) due i.al. to the de[inition of "tourist".

[7] For a crucial instance, one could note that developing Trans-European Networks of Transport (TEN – T projects) and the complementary network foreseen by TINA assessment is a formidable task and that a key goal should be the contemporary development of services exploiting the corridors for the mobility of goods and people. See Transportation Infrastructure Needs Assessment [mal report] (1999).

[8] *Outboud data*. Year: 1999. Source: World Tourist Organization. Data for Spain: not available.

http://rcin.org.pl

| | From Czech | From Poland | From Hungary | From Slovenia | From Romania |
|---|---|---|---|---|---|
| To Italy | 258,085 | 405,141 | 184,851 | 124,042 | 42,187 |
| To France | 27,437 | 583,400 | 15,307 | n.a. | n.a. |
| To Germany | 193,505 | 321,448 | 146,636 | n.a. | n.a. |
| To UK | 135,000 | 220,000 | 93,000 | n.a. | n.a. |

Although some data are lacking in the WTO database, it seems possible to state that Italy and Germany confirm their crucial role for the East-West trajectory. In particular Italy would be the first destination of tourists from Czech Republic and Hungary and the 2nd one for Poland.

The flows from the Central-Eastern Europe are sometimes larger than the corresponding West-East flows, reducing the importance of "affluence" in explaining demand possibly to the benefit of "keen cultural interest".

This sketched quantitative analysis seems to indicate Italy as a successful country in offering attractions, hospitality, and personal contacts to a relatively large share of Central-Eastern tourists flowing over the East-West trajectory.

## 3. Italy as a crossroad for new directions in tourism

### 3.1. Marketing and branding: the necessary tools for successful competition

In Italy the experience has clearly shown that the visibility over the domestic and

international population of a distinctive complex of elements attached to a common territorial "brand" is a key for non-transient tourist incoming flows with a high degree of paid use of local services and infrastructure.

Thus, the process needed to activate these flows can be broadly described in the following way:

1. one has to undertake an *ad-hoc* qualitative and quantitative survey on local, national and international population about the present image of a territory and its main attractions/features to understand the point of view of both the demand and the supply[9].

2. one has to operate on the dispersed and partial views of both the demand and the local population to make a strong local "brand", often covering territories which are separated by administrative boundaries -coping with the relative problems of co-operation;

3. a highly motivated niche of potential tourists should be identified together with a few specific features of the territory [10];

4. an original way of communicate with these people should be singled out[11];

5. an adequate infrastructure and branded identity-based services are cultivated within the territory to offer opportunities for positive interaction between the local population and the incoming tourists.

---

[9] For a thorough example, see the book „La Marca Italia", Progetto Europa Consultants -Direzione Generale del Dipartimento del Turismo presso il Ministero dell' Industria, del Commercio e dell' Artigianato – Touring Club Italiano, freely downloadable at http://www.progettoeuropa.com.

[10] See the experience of product clubs and their agreements on quality standards for specific services (http://www .em iliaromagnaturism o. *it!* sistema! organizzazione/unioniprod.htm).

[11] See for example http://www.amicidellatoscana.it.



http://rcin.org.pl

As Stefano Landi, an outstanding tourist expert, puts it: "You have to create the possibility of a 'ritual inversion' through which the tourists discover an other hidden part of themselves by surrounding them in a totally new environment. It is what we did for the Po River and in many other territories".

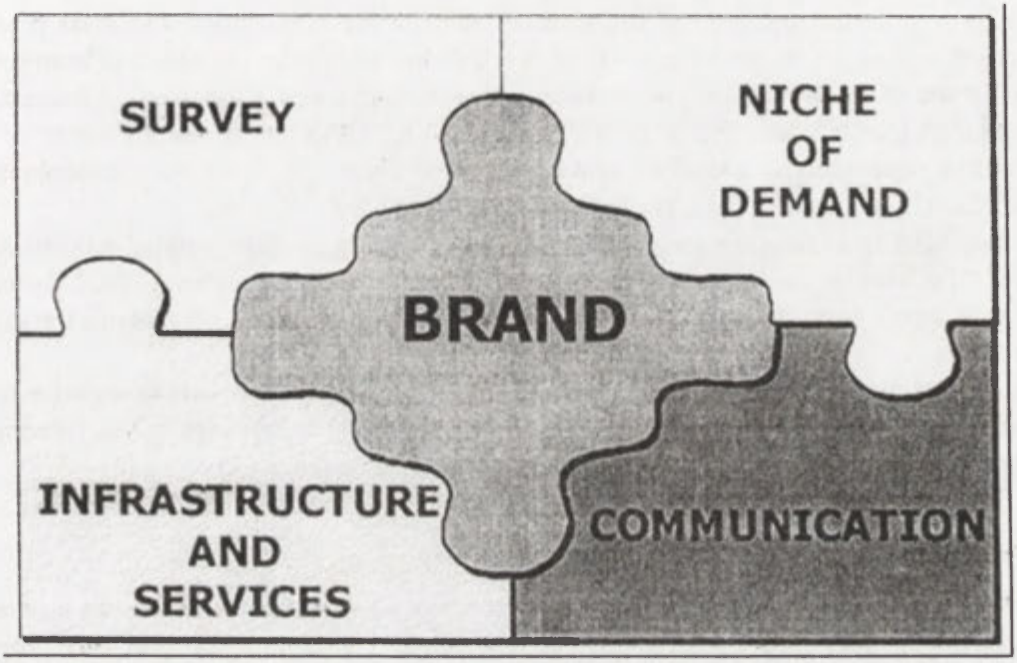


Fig. 1.The key elements of the process

### 3.2. Sustainable mass tourism in artistic towns

International tourist flows to Italy are quite concentrated in what is known as the "tourism-pipeline" linking Venice, Florence, Rome and Naples. The reason is easy: they represent a cultural heritage having a world-class brand and they are so rich in attractions that tourists coming to Italy simply cannot miss them. This creates an extremely developed business infrastructure in these towns around tourism.

Explicit promotion is not an issue anymore: advertising has a very limited impact and these towns are already on an established short-list of sites people know to be worth a visit.

By contrast, the key of further sustainable development is here to tackle the issues of congestion with the related risks that the "easy business" atmosphere would lower quality in services and increase prices in a way that deteriorates the experience of tourists ("It was beautiful but they made me pay through the nose").

Moreover, the surcharge on carrying capacity of urban transportation, water purification, and waste management may be hardly affordable for the local municipalities, with the consequence that e.g. in Venice urban taxation is one of highest in Italy.

Some proposals range from higher taxation of the tourists, with the introduction of a "city entry ticket", to a "closed number" of car accesses in certain key points, as it is the case in the Capri Island nearby Naples. An integrated approach with the neighbouring municipalities and an explicit planning of the opening hours of city services has often turned out to be a much better way out[12].

[12] See for a comment on urban planning of time: http://www.comune.prato.it/tempi/common/htm/tempido.htm.



http://rcin.org.pl

### 3.3. The diffusion of agro-tourism as an ingredient for multifunctional rural development

Worldwide trends in agriculture make largely unsustainable the traditional models. Cheaper production from the Third World risks to overcome the protectionist approach of the European Union for the lower band of food production. Chemical-intensive agriculture will need to re-adjust to reduce its impact on environment and to provide no residuals on the plate of the consumer[13].

In Italy, price competition has driven small farmers out of the market in mass product as potatoes or grain, whereas the social problem of new directions in the countryside has been solved in the general trend of modernization and economic growth. But a new generation of farmers, often possessing a high level of education, is coming back to the land with a totally new approach:

* while renouncing to chemicals and repetitive products, they have been concentrating on niche production of guaranteed fruits, vegetables, meat preparations and so on;

* they offer short-term and long-term hospitality to tourists in country-styled accommodations over the hills, far from big towns but near to artistic smaller cities as Todi, Siena, Assisi, Urbino;

* they supply or co-supply a host of ancillary services (as riding schools or cycle tracks) to the pleasure of guests.

All this is made possible by the cooperation of the local authorities, which organize frequent special events, creating the right occasions to visits, as with music happenings in San Gimignano or with Umbria Jazz -a month of music attracting people from all over the world.

### 3.4. Technological innovation for the tourism value chain

Information distribution and services' booking are two key activities for tourism business that have been heavily addressed by technological innovation. Public Internet sites and proprietary computer networks are restructuring the accessibility of sophisticated services filling the bridge among a dispersed supply and a global demand.

Air flights are getting cheaper and cheaper by cutting costs through Internet reservation, cornerstone of new business models in this industry, reinforcing Europe-wide passengers' flows. So as opera houses, Italian museums are now better managing congestion days through Internet entry ticket booking. Also agro-tourism is taking full advantage of these opportunities, not only with carefully-designed Internet sites but also with e-commerce initiatives covering local varieties of speciality food.

But this is just the beginning of the revolution taking place in these years: the visibility offered by search engines can be now transformed in useful information for decision- makers thanks to new knowledge management tools.

Once again, Italy is a crossroad of application of new ideas to serve the intertwined goals of business growth and social development.

## 4. Conclusions

The full complexity of the concept of "trajectory" can't be grasped only through the lenses of one sector of the economy or society. But this concept is so powerful that it turns out to be a deep determinant of what happens in each of them.

The European space is more and more forged by dynamic forces linking peoples together, not only because of political strategies and economic interests but also out of curiosity for the others. Our modest aim was to show that tourism in general -and Italian tourism in particular -plays an interesting role within the wide-sweeping West- East European trajectory.

---

[13] See *Reversed Food Chain – From the Plate to the Farm: Priorities in Food Safety and Food Technology for European Research*, JRC, Sept. 2002.

http://rcin.org.pl

# Zagadnienie tożsamości europejskiej i świadomości narodowej w procesie budowania zjednoczonej Europy. Aspekty historyczne i przestrzenne

*Barbara Jaworska*

**Wstęp**

Wiek XX przeszedł do historii jako okres w dziejach ludzkości szczególnie okrutny i destrukcyjny: dwie niszczycielskie wojny światowe, obozy koncentracyjne, holocaust, nieustające konflikty zbrojne w różnych częściach świata, totalitaryzmy, żelazna kurtyna, prześladowania rasowe i religijne, terroryzm. Gdy do tego dodamy zniszczenia dokonane przez klęski żywiołowe i epidemie śmiertelnych chorób, przed którymi jeszcze nie umiemy się uchronić, to obraz minionego wieku przedstawia się dramatycznie. Ale jednocześnie był to wiek największego i najszybszego w dziejach ludzkości rozwoju nauki, techniki, kultury. Można powiedzieć, że paradoksem tego stulecia było niezwykłe, nieznane dotąd w historii żadnej cywilizacji – przyspieszenie.

W europejskiej historii XX wieku, obok zdarzeń głęboko dramatycznych, były też wydarzenia budujące, w dosłownym i przenośnym znaczeniu tego słowa. Jednym z takich wydarzeń, było pojednanie Francji i Niemiec po II wojnie światowej oraz podjęcie procesu budowania europejskiej wspólnoty, która w pierwszym okresie, w warunkach „zimnej wojny", przede wszystkim miała wzmacniać demokracje europejskie i zabezpieczać je przed agresją z zewnątrz. Od Deklaracji z 9 maja 1950 r. minęły 54 lata, a wspólnota – Unia Europejska – z dniem 1 maja 2004 r. liczy 25 państw. Zjednoczenie Europy, w pewnym sensie również wynika z owego „cywilizacyjnego przyspieszenia", zrodzonego tu, na kontynencie europejskim i stanowi pewną formę ochronną w globalizującym się świecie.

To optymistyczne, szczęśliwe i tak bardzo potrzebne Europie zjednoczenie wzbudza – wśród pewnych środowisk – również niepokój. Pojawia się obawa, a nawet lęk, że poszczególne państwa utracą suwerenność i swą tożsamość narodową. Odradzają się dobrze znane z historii i tak bardzo niebezpieczne hasła nacjonalistyczne, a niepewność i zagubienie społeczeństw wykorzystują, nie zawsze w słusznej sprawie, elity polityczne. Szczególnie wiele kontrowersji i sporów towarzyszyło tworzeniu Traktatu Konstytucyjnego Unii Europejskiej, jego podpisaniu i – w niedalekiej przyszłości – ratyfikacji. Najwięcej emocji budzi brak zapisu o chrześcijańskich korzeniach Europy, pojawia się potrzeba spojrzenia na Europę z innej, nie tylko gospodarczej, perspektywy. Być może łatwiej można zrozumieć toczące się dysputy między zwolennikami szeroko rozumianej integracji europejskiej a jej przeciwnikami, jeśli dyskusje te powiążemy z podejmowanymi ciągle próbami definiowania pojęć Europy oraz pojęcia narodu i tożsamości – zarówno narodowej, jak i europejskiej.

**Tylko kiepska geografia, nie uwzględniająca upływu czasu, może wpisywać Europę w stałe kontury** (K. Pomian)

*Przewodnik po świecie. Ilustrowana encyklopedia geograficzna* (wyd. Przegląd Reader's Digest, Warszawa, 1998, s. 193) podaje: „Jeśli można mówić o pewnej specjalizacji kontynentalnej, specjalnością Europy są systemy polityczne i ekonomiczne. To właśnie polityka doprowadziła do

http://rcin.org.pl

wybuchu dwóch wojen światowych w latach 1914-1918 i 1939-1945. Obie rozpoczęły się w Europie Środkowej, lecz rozszerzyły na cały świat, wciągając do konfliktu tak odległe państwa jak Stany Zjednoczone i Japonia.

To w Europie zrodziło się pojęcie demokracji, a także kapitalizmu i komunizmu. Linia oddzielająca te dwa 'izmy' (systemy), czyli 'żelazna kurtyna' była jedną z najtrwalszych granic na świecie, lecz padła w gruzach, łącząc na powrót Wschód z Zachodem. Europę zamieszkują 43 niezależne narody. Wśród nich znajdują się tak malutkie i tak gęsto zaludnione państewka, jak Monako, Andora, Lichtenstein i San Marino.

Europę charakteryzuje jeszcze jedna cecha – w przeciwieństwie do innych kontynentów, czyli Ameryki, Australii i Afryki, oblanych morzami bądź połączonych z innymi masami lądu wąskimi przesmykami, Europa nie ma naturalnych granic. Właściwie jest to subkontynent położony na zachód od Azji i stanowiący jego część. Eurazja, czyli połączona Europa i Azja ma powierzchnię 54 915 tys. $km^2$, stanowiącą około 1/3 powierzchni lądów, większą od każdego innego kontynentu.

Z historycznego punktu widzenia podział na dwa oddzielne kontynenty jest uzasadniony. Wschód nazywany jest Azją, a Zachód – Europą. Oddziela je linia umowna, biegnąca od Uralu do rzeki Ural, przez Morze Kaspijskie, Kaukaz, Morze Czarne, Bosfor i Dardanele aż do Morza Egejskiego. Linia ta rozdziela na dwie części zarówno Rosję, jak i Turcję, w obu krajach pozostawiając mniejszą część europejską i większą azjatycką. Europa jest mozaiką krajobrazów i krajów. Krajobrazy oraz różne typy gleby występują tu blisko siebie, choć gdzie indziej na świecie rozdzielają je być może tysiące kilometrów".

Jak wynika z powyższego opisu ścisła geograficzna definicja w przypadku Europy nie jest możliwa – „Europa bowiem to dużo więcej niż tylko geograficzna kraina, 'kulturowy system' czy polityczno-administracyjna całość. Europa jest ciągłym wydarzeniem albo inaczej: mitem, pasmem wypowiedzi, z których do nas dochodzi zawsze tylko część. Jest jak wiatr, o którym 'nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd zmierza'(J 3, 8)" (Halik 2004, s. 128). Równie interesująco brzmi definicja K. Pomiana zamieszczona w przedmowie książki *Europa i jej narody:* „Tylko kiepska geografia, nie uwzględniająca upływu czasu, może wpisywać Europę w stałe kontury. Te bowiem ciągle się zmieniały. I tylko historia niepomna własnych założeń może nadawać Europie treść jedyną i niezmienną: religijną czy prawną, gospodarczą, etyczną czy kulturalną. Albowiem Europę zawsze wypełniały treści wielorakie, odmienne, niekiedy niezgodne: ich znaczenia, przejawy i skutki zmieniały się z czasem i różniły zależnie od miejsca" (Pomian 2004, s. 7). Inny znawca problematyki europejskiej – G. Delanty mówi, „że Europa jest nie tyle przedmiotem historii, ile jej produktem, a to, co nazywamy Europą, jest w gruncie rzeczy historycznie wytworzoną rzeczywistością o nieustannie zmieniających się formach i zmiennej dynamice" (1999, s. 9). I jeszcze jeden fragment: „Granice Europy są bardzo względne. Znajduję tylko dwa kryteria zakreślania granic Europy: chrześcijaństwo i tradycja klasyczna, dlatego Petersburg jest europejski, a Moskwa na pewno nie jest europejska" (Bielecki 2002, s. 18).

Współczesny filozof, K. P. Liessmann (2004) również uważa, że na bazie filozoficznych rozważań nie można wykreślić granic Europy, bo przekraczają one geograficzne horyzonty kontynentu. Wymienia jednak cztery filary, na których wspiera się idea Europy – szeroko rozumianą łacińskość, chrześcijaństwo, oświecenie wraz ze scjentyzmem i racjonalizmem, które ukształtowały kulturowe, społeczne i ekonomiczne oblicze naszego kontynentu, a jako czwarty korzeń nowoczesnej Europy uważa nacjonalizm. Za niezwykle trafne można uznać określenia Z. Baumana (2003, s. 2 i 3), że „Europy się nie odkrywa, ani się do niej nie wjeżdża – Europę się buduje" oraz, że „Europa istnieje wszak o tyle tylko, o ile jest przygodą!"

Próby zdefiniowania Europy można by mnożyć bez końca, a mimo to zawsze poza zasięgiem definicji znajdą się elementy istotne. O Europie piszą i mówią wszyscy – wybitni naukowcy, przedstawiciele Kościoła, politycy, zwykli obywatele. A jeżeli tak wiele osób czuje się uprawnionych do wypowiadania sądów i opinii, a w każdym z nich zawarta jest jakaś prawda cząstkowa, świadczy to o niezwykłej „nieuchwytności" tematu. Bo Europa to więcej niż suma jej państw i krajobrazów, to nie

http://rcin.org.pl

tylko materia, ale również, a może przede wszystkim jej duch. A chociaż ducha nie można ani zobaczyć, ani dotknąć, chociaż nie mieści się w żadnych ramach i wymyka się wszelkim opisom, to przecież wszyscy dostrzegamy i odczuwamy obecność tej niezwykłej duchowej siły naszego kontynentu. Uwzględniając aspekty geograficzne, historyczne, polityczne, gospodarcze – wszyscy badacze dziejów europejskich największy nacisk kładą na, ściśle związany z nimi, aspekt kulturowo-religijny. Ten zaś stanowi trzon tożsamości, zarówno jednostkowej, jak i zbiorowej, a więc również europejskiej.

**„Oni" nie są „nami", a „my" nie jesteśmy „nimi"** (Z. Bauman)

Według Ch. Taylora pytanie o tożsamość – to pytanie „kto?", „kto ty jesteś?". Moja autoidentyfikacja – to odpowiedź na pytanie „kim ja jestem?" – które czerpie swe pierwotne znaczenie z rozmowy między ludźmi. Tożsamość indywidualna to poszukiwanie własnej podmiotowości, jednostkowej istoty samego siebie, to określenie jednostki przez jej niepowtarzalne rysy, różniące ją od innych jednostek. Zatem do określenia mojego „ja" potrzebuję istnienia innych bytów, aby w konfrontacji z nimi dokonać swojego samookreślenia. (Taylor 2001). Ponieważ nie żyję sam, lecz w otoczeniu wielu innych ludzi, obok kategorii „ja" pojawia się kategoria „my", do której sam należę. Ta zaś implikuje istnienie kategorii „oni". „My" to grupa mówiąca tym samym językiem, zamieszkująca tę samą okolicę, to ludzie podobni do mnie, których rozumiem i z którymi łączą mnie podobne cele i emocje. Z „moimi" czuję się bezpiecznie. „Oni" – to grupa, do której nie mogę albo nie chcę należeć, którą słabo znam, a to wywołuje mój lęk i nieufność. Jak powiada Z. Bauman (1996, s. 48) – „Owe dwa człony opozycji w myśleniu i zachowaniach wzajemnie się wspomagają i warunkują, a jeden nabiera treści dzięki drugiemu. „Oni" nie są „nami", a „my" nie jesteśmy „nimi": owe zaimki dają się pojmować tylko jednocześnie, tylko we wzajemnym konflikcie. [...] Te dwie opozycyjne grupy na mojej mapie świata zastygają w postaci biegunów antagonistycznej relacji i to właśnie ów antagonizm czyni je dla mnie „rzeczywistymi", nadając im w moich oczach jedność i spójność".

Jeżeli świadomość tego rodzaju jest w pełni rozwinięta i powszechna wśród członków zbiorowości, mówimy o pojawieniu się tożsamości zbiorowej (Bauman 1996; Sztompka 2003).

E. Skotnicka-Illasiewicz (2002) zwraca słuszną uwagę na rozróżnienie między pojęciem „tożsamości" rozumianym jako zbiór cech przypisywanych przez innych (tzw. „tożsamość zewnętrzna") a pojęciem „poczucia tożsamości" związanym z subiektywną identyfikacją i świadectwem przynależności (tzw. „tożsamość wewnętrzna"). Może zdarzyć się, że te dwie tożsamości nie pokrywają się ze sobą idealnie, co w konsekwencji prowadzi do dezorientacji, a nawet głębokiego dyskomfortu psychicznego.

Zanim przejdziemy do rozważań nad tożsamością narodową prześledźmy dzieje znaczenia i rozumienia pojęcia „naród". Pojawiło się ono w starożytności. Pismo Święte Starego Testamentu podaje dwa terminy używane zamiennie na oznaczenie narodu w ogóle. Wyrażenie hebrajskie *^ammim* (gr. *ethne* lub *laoi*) – podkreślało rolę pokrewieństwa jako decydującego czynnika narodowej identyfikacji. Nazwa używana w liczbie pojedynczej oznaczała „święty lud Boga" – Izrael. Drugi termin biblijny – hebrajskie *goi* (gr. *ethnos*) oznaczało relacje polityczne i społeczne. Stosowane było w liczbie mnogiej – *goyim* – niestety raczej w pejoratywnym znaczeniu, bowiem oznaczało narody inne od Izraela i wrogo do niego nastawione. W starożytności, poza kręgiem tradycji biblijnej, istniało greckie pojęcie narodu zawarte w słowie *polis*, związane z odpowiedzialnością za własną wspólnotę społeczno-polityczną. Starożytny Rzym, korzystający z humanistycznej spuścizny Greków, spopularyzował termin łaciński – *populus*. Słowo to miało kilka znaczeń, ale zostało utrwalone przez Cycerona (†43 p.n.e.) jako „społeczność zjednoczoną wokół uznanych przez nią praw i dla pożytku wypływającego ze wspólnoty życia". Umocnienie chrześcijaństwa w kulturze zachodniej spowodowało, że rzymski termin *populus* ulegał wpływom teologii kościelnej oznaczając bardziej wspólnotę ludzi wierzących, niż wspólnotę polityczną. Św. Hieronim (†430), twórca przekładu Biblii na łacinę, przetłumaczył hebrajskie słowo *^am* na *populus* i *natio*, a *goyim* na *gentes*, co spowodowało,


http://rcin.org.pl

że odtąd terminy *populus* i *natio* zaczęły oznaczać lud wybrany Nowego Przymierza, jako wspólnotę wszystkich narodów. W ten sposób katolicyzm łaciński stał się kolebką współczesnego pojęcia „naród", które w języku polskim pojawiło się najpierw właśnie w kontekście religijnym (ks. Tarasiewicz 2002).

**Nikt nie rodzi się Polakiem, Niemcem, Francuzem. Człowiek staje się Polakiem, Niemcem, Francuzem, gdy wchodzi w historyczną „rzeczywistość" swego „narodu"** (J. Tischner)

W polskiej tradycji historycznej pojęcie narodu jawi się jako coś niezmiernie ważnego i oczywistego zarazem. W *Słowniku języka polskiego* S. B. Lindego czytamy: „Naród = nacya, cały ten zbiór ludzi jednego języka, jednych obyczajów, w jednym kraju osadzonych". A. Furdal (2000) zauważa, że w tej definicji nacisk położony jest na trzy czynniki: język, obyczaje i wspólne terytorium. W kolejnych definicjach narodu, pojawiających się z biegiem lat, akcenty rozłożone są nieco inaczej. Dotyczy to przede wszystkim języka, którego rola zostaje przesunięta na dalsze pozycje, a nawet bywa uznawana za cechę niekonieczną do zdefiniowania narodu.

Według A. Furdala istnieją obecnie dwie tendencje – pierwsza opisuje naród w sposób nam bliski – tzn. jako wspólnotę ludzi o tym samym pochodzeniu (tego samego *rodu*), wspólnej kulturze i tym samym języku. W tym przypadku zasadniczym czynnikiem łączącym jest świadomość narodowa. Tendencja druga dominuje w krajach Europy Zachodniej, np. w Niemczech czy Francji, gdzie pojęcie narodu związane jest ze wspólnotą polityczną, z instytucją państwa, a bycie Niemcem czy Francuzem oznacza posiadanie obywatelstwa niemieckiego lub francuskiego. Współczesny niemiecki filozof – Jurgen Habermas spopularyzował nawet pojęcia postnarodowej tożsamości (*post-national identity*) i konstytucyjnego patriotyzmu (*constitutional patriotism*).

*Nowy leksykon PWN* (1998, s. 1142) podaje następującą definicję narodu: „trwała wspólnota ludzka ukształtowana na podstawie wspólnoty losów historycznych, kultury, języka, terytorium i życia ekonomicznego, przejawiająca się w świadomości przynależności do danego narodu i poczucia odrębności w stosunku do innych narodów".

Warto w tym miejscu odwołać się jeszcze do poglądów F. Znanieckiego, pochodzących z lat trzydziestych XX wieku. Dzielił on społeczeństwo na dwa rodzaje grup kulturowych: lud i naród oraz odpowiadające im cywilizacje ludowe i narodowe. W społeczeństwach ludowych jedność społeczna urzeczywistnia się przy pomocy grup genetycznych – rodów, plemion; w społeczeństwach narodowych przy pomocy grup terytorialnych – gmin, państw. Cywilizacja ludowa jest prostsza od narodowej, bowiem ukształtowała się na podłożu mniejszych i prostszych zrzeszeń ludzkich oraz dąży do jednorodności i niezmienności. Naród to następujące w czasie zespolenie pewnej liczby ludów, dokonujące się zazwyczaj przy pomocy państwa. Procesowi zespalania ludów w naród towarzyszy rozwój kulturalny, w którym tenże lud bierze czynny udział. Cywilizacja narodowa dąży do organicznej jedności i ciągłości rozwojowej.

Obserwując rozwój społeczeństw, Znaniecki dostrzegł i opisał zjawisko, które nazwał powstawaniem cywilizacji wszechludzkiej, „zawierającej nie pierwiastki wspólne wszystkich cywilizacji narodowych, lecz pierwiastki najcenniejsze różnych cywilizacji narodowych, połączone w niebywałej dotychczas syntezie, oparte na nieznanych w przeszłości formach współżycia społecznego i rozwijające się w nie przewidzianych dotąd kierunkach" (Znaniecki 1974 [w:] *Sto lat socjologii polskiej* 1995, s. 590).

Mając zdefiniowane pojęcie „narodu" i „tożsamości" możemy zastanowić się nad pojęciem „tożsamości narodowej".

Pytanie o tożsamość narodową to pytanie o to, co różni dany naród od innych? Co sprawia, że pozostaje taki sam, mimo że się zmienia? (Szacki 2003).

L. Kołakowski (1999) analizując pojęcie tożsamości narodowej, a jest to szczególny przypadek tożsamości zbiorowej, zauważa, że jest ono analogiczne do rozważanego od wieków przez filozofów zagadnienia tożsamości osobowej. Wyróżnia pięć następujących kryteriów:


http://rcin.org.pl

1. Istnienie „ducha narodowego" znajdującego swój wyraz w swoistych formach życia kulturalnego, w zachowaniach zbiorowych, zwłaszcza w chwilach kryzysu;
2. Istnienie pamięci historycznej – „Zbędne dowodzić, że tożsamość narodowa wymaga pamięci historycznej. Z tego względu jest rzeczą bez znaczenia, co w tej pamięci jest prawdą, półprawdą, a co zwykłą legendą. Chodzi tylko o to, że żaden naród nie może trwać, nie będąc świadomy, iż jego obecna egzystencja jest przedłużeniem istnienia w przeszłości, i że im dalej w przeszłość sięgają te rzeczywiste bądź urojone wspomnienia, tym mocniej ugruntowana jest jego tożsamość narodowa"(s. 162).
3. Antycypację – umiejętność myślenia o przyszłości, zabezpieczenie bytu przed przeciwnościami losu (Heideggerowska *ex-sistence*);
4. Istnienie ciała – czyli terytorium w określonych granicach politycznych charakteryzujące się określonym krajobrazem;
5. Umiejscowienie w czasie początku istnienia swojej grupy, swojego narodu.

W myśl L. Kołakowskiego, zawartą w punkcie drugim znakomicie wpisuje się wypowiedź kardynała Stefana Wyszyńskiego: „Naród bez przeszłości jest godny współczucia. Naród, który nie może nawiązać do dziejów, który nie może wypowiedzieć się zgodnie ze swoją własną duchowością – jest narodem niewolniczym. Naród, który odcina się od historii, który się jej wstydzi, który wychowuje młode pokolenie bez powiązań historycznych – to naród renegatów! Taki naród skazuje się dobrowolnie na śmierć, podcina korzenie własnego istnienia" (Warszawa 25.05. 1972 r., [w:] Kalinowski 2002, s. 74) a także M. Janion: „Świadomość więzi z tradycją to przede wszystkim świadomość służby i zobowiązania, tkwiąca u podstaw moralności, ale także gwarancja tożsamości i autonomii kultury narodowej" (1995, s. 12).

Szczególną wymowę ma myśl L. Kołakowskiego, że tożsamość zbiorowa, w jeszcze większym stopniu niż osobowa, ma charakter stopniowalny. To dzięki tej stopniowalności możemy być patriotą, a miłość do rodzinnego gniazda nie stoi w opozycji do miłości kraju, kontynentu, świata. Podobnie A. Kłoskowska (1992) pojęcie tożsamości narodowej wiąże z kulturą narodową i tożsamością jednostkową (osobniczą), chociaż mówi, że: „Żadna zbiorowość społeczna, do której można byłoby odnieść pojęcie tożsamości nie ma psychicznego organu samowiedzy produkującej coś, co można byłoby uznać za ścisły odpowiednik samoświadomości osobniczej" ([w:] Szpociński 2000, s. 1). B. Skarga (1997) sugeruje, że budowa osobniczej tożsamości może iść w dwu kierunkach. W pierwszym przypadku jest zorientowana na autonomię, czyli wydobycie tego, co stanowi o osobowej odrębności, w drugim – nie koncentruje się na sobie, lecz szuka wzorów i wartości, wybiera je i przetwarza. Pierwsza orientuje się ku „być", druga „jak być", czyli ku powinności i wartościom. Tożsamość narodowa związana z nieustannym poszukiwaniem i wyborem wartości wyraźnie nawiązuje do drugiej orientacji. Za istotny element kultury narodowej B. Skarga uważa jej usytuowanie wobec innych kultur.

Podobną opinię wypowiada wielu współczesnych polityków i intelektualistów, np. D. Hubner (2002, s. 10) – „otwarcie, bliskie związki z innymi kulturami weryfikują siłę tożsamości narodowej", K. Zanussi (2003, s. 97-98) – „w historii dość często jawi się paradoks – kultury narodowe skonfrontowane wzajemnie starają się odróżnić, a w izolacji jałowieją", R. Thun – „prawdziwa kultura powstaje na przeciągu kultur, tam gdzie jest konfrontacja, gdzie te kultury się spotykają. Tożsamości bez kultury nie zbudujemy" (Thun 2002, s. 16), a J. Szacki – „tożsamość i prawdziwa niezależność zależą nie od tego, jak głośno śpiewa się taką czy inną rotę i nie od tego, jak bohatersko broni się takiej czy innej trybuny niepodległości. Zależy natomiast od tego, czy naród, którego jest się członkiem, jest zdolny do twórczości" (Szacki 2002, s. 65). Wypowiedzi polityków, czy intelektualistów nie zawsze docierają do szerokich mas społecznych, natomiast szerszym echem odbijają się wypowiedzi Ojca Świętego – Jana Pawła II, dlatego słowa papieża nabierają tak wyjątkowego znaczenia: „Naród żyje przez swoją kulturę, Naród jest sobą przez swoją kulturę. Trzeba czynić wszystko – to jest zadanie, do którego każdy z nas jest powołany – ażeby nasz Naród, który

http://rcin.org.pl

tysiąc lat z górą żyje dzięki swojej kulturze i ma swoją tożsamość dzięki swojej kulturze, miał nadal tę kulturę, która stanowi podstawę jego tożsamości" (Częstochowa 13.10.1985 r. [w:] Kalinowski 2002, s. 75).

Powyższe rozważania jasno dowodzą, że precyzyjne zdefiniowanie pojęcia tożsamości narodowej jest równie trudne, jak zdefiniowanie pojęcia Europy, intuicja jednak podpowiada, że pojęcia te zawierają w sobie owego nieuchwytnego „ducha Europy", którego możemy nazwać tożsamością europejską. Kiedy pojawiła się owa świadomość europejska? Głos trzeba oddać historii.

**Centrum tego świata było Może Egejskie, jego wybrzeża i wyspy** (R. Kapuściński)

Herodot (ok. 485 – ok. 425 p.n.e.), zwany „ojcem historii", spisał obszerną relację z wojen grecko-perskich z lat 500-449 p.n.e. oraz opisał współczesny mu świat perski i grecki. Jak postrzegał ów świat? Oddajmy głos R. Kapuścińskiemu:

„Oczywiście, mapa świata, którą ma przed oczyma, albo którą wyobraża sobie Herodot, jest inna od tej, z którą mamy dziś do czynienia – jego świat jest o wiele mniejszy od naszego. Centrum stanowią górzyste i (wówczas) lesiste ziemie wokół Morza Egejskiego. Te leżące na zachodnim brzegu – to Grecja, a te na wschodnim – Persja. I tu od razu trafiamy w sedno sprawy – bo ledwie Herodot rodzi się, podrasta i zaczyna coś ze świata rozumieć, widzi, że świat ów jest podzielony, że rozpada się na Wschód i Zachód, że te dwa jego obszary są w stanie skłócenia, konfliktu, wojny" (Kapuściński 2004, s. 78).

„[...] Centrum tego świata było Może Egejskie, jego wybrzeża i wyspy. Stąd Herodot wyrusza na swoje wyprawy. Im dalej posuwa się ku krańcom ziemi, tym częściej coś nowego napotyka. Jest pierwszym, który odkrywa wielokulturową naturę świata. Pierwszym, który przekonuje, że każda kultura wymaga akceptacji i zrozumienia. I aby ją pojąć, trzeba ją najpierw poznać. Czym kultury różnią się od siebie? Przede wszystkim – obyczajami. Powiedz mi, jak się ubierasz, jak się zachowujesz, jakie masz zwyczaje, jakim bogom oddajesz cześć – a powiem ci, kim jesteś. Człowiek nie tylko tworzy kulturę i mieszka w niej, człowiek nosi ją w sobie, człowiek jest kulturą" (*idem*, s. 81).

„[...] Dlaczego Grecja (to jest – Europa) prowadzi wojnę z Persją (to jest z Azją), dlaczego te dwa światy – Zachód (Europa) i Wschód (Azja) – walczą ze sobą, i to walczą na śmierć i życie? Zawsze tak było? Zawsze tak będzie?" (*idem*, s. 79).

Pisarze antyczni rzadko posługiwali się określeniem Europa, a myślenie Greków sprowadzało się do podziału: Grecy – barbarzyńcy. W V w. p.n.e. europejski Zachód przeciwstawił się azjatyckiemu Wschodowi. W 490 r. p.n.e. w bitwie pod Maratonem 11-tysięczna armia Greków pokonała ponad 20-tysięczną armię perską. Podobnie, w 479 r. p.n.e., w bitwie morskiej pod Salaminą grecka Europa pokonała perską Azję. Na opozycji Grecja – Persja, w wyniku zmagań cywilizacyjnych, chociaż jeszcze zupełnie nie uświadamiana, zaczęła rodzić się idea europejskości. W starożytności pojęcie Zachodu – odnoszące się do Grecji, poprzedzało pojęcie Europy, które odnosiło się do obszarów sięgających poza Grecję i miało znaczenie geograficzne, a nie kulturowe czy polityczne. Również podział na Północ-Południe, zarówno w czasach starożytnej Grecji, jak i Rzymu, był znacznie wyraźniejszy niż podział na Wschód-Zachód, ponieważ Alpy stanowiły trudniejszą do pokonania geograficzną i kulturową barierę niż Morze Śródziemne, które stanowiło centrum cywilizacji. W roku 330 cesarz Konstantyn przeniósł stolicę cesarstwa do Konstantynopola, to zaś w roku 395 zaowocowało rozpadem cesarstwa na wschodnie i zachodnie (Delanty 1999).

W VII w. idea europejskości zaczęła się kształtować w opozycji do islamu, który na wiele lat zdominował znaczną część kontynentu europejskiego. Cywilizacja muzułmańska była znacznie lepiej rozwinięta niż „kulturowe resztki" pozostałe po upadku cesarstwa rzymskiego. Natarcie Arabów na Europę w 711 r. mogłoby na zawsze zmienić losy świata, gdyby nie zwycięstwo Franków pod wodzą Karola Młota w roku 732, w bitwie pod Poitiers. Symboliczny, lecz niezwykle ważny wymiar tej wygranej, to rodzenie się chrześcijańskiej tożsamości europejskiej.


http://rcin.org.pl

Ugruntowanie tej tożsamości nastąpiło w czasach panowania Karola Wielkiego, koronowanego w Rzymie na cesarza w roku 800. Działalność Karola Wielkiego doprowadziła do zacieśnienia stosunków pomiędzy państwem i Kościołem. Za swój obowiązek władca uważał obronę Kościoła przed poganami i niewiernymi oraz umocnienie wiary katolickiej. W czasie trwającego ponad 40 lat panowania, Karol zorganizował około 60 wypraw wojennych, w ten sposób dwukrotnie poszerzając granice swego imperium. W historii średniowiecznej Europy zapisał się jako najwybitniejszy władca, a także mecenas nauki i sztuki. Granice imperium Karola Wielkiego w zaskakujący sposób przypominają granice „Europejskiej Szóstki" zatwierdzonej Traktatami Rzymskimi z 1957 r. (ryc. 1).

Śmiało można stwierdzić, że pierwszym pomysłodawcą zjednoczonej Europy, wtedy Europy bez granic, Europy chrześcijańskiej, rozwijającej naukę, filozofię, sztukę, Europy tworzącej swą własną, niepowtarzalną kulturę był właśnie Karol Wielki. Warto również pamiętać, że ulubioną siedzibę Karola – Akwizgran – dzieli od Maastricht – miasta, w którym podpisano traktat o Unii Europejskiej – zaledwie 60 km i aż 1200 lat.

Renesans karoliński, to niezwykle ważny, chociaż również krwawy moment w dziejach średniowiecznej Europy. Kolonizacja i ewangelizacja dokonywały się ogniem i mieczem. Granica Europy karolińskiej nie stała się tożsama z historyczną granicą Europy, a imperium Karola rozpadło się już w połowie IX w. (Le Goff 2003).

**Religia chrześcijańska dała miejsce dziejom naszym w dziejach Europy** (H. Kołłątaj)

W X w. zapanował w Europie renesans ottoński związany z panowaniem króla Niemiec – Ottona I Wielkiego, koronowanego w roku 962 w Rzymie na cesarza. Lata jego panowania również sprzyjały rozwojowi kultury i nauki. W tym sprzyjającym okresie, w roku 966 pierwszy historyczny książe Polski – Mieszko I, ożeniony z czeską księżniczką Dobrawą, dokonał zjednoczenia plemion słowiańskich między Wisłą a Odrą i przyjął chrzest, wprowadzając w ten sposób Polskę do grona krajów europejskich. Jest to data wielkiej wagi w dziejach narodu polskiego, możemy z nią wiązać narodziny świadomości polskiej tożsamości narodowej. W chwili narodzin Polski, Europa zyskiwała nowy, przestrzenny wymiar, a polska granica wschodnia stała się wschodnią granicą Europy łacińskiej aż do roku 1387, kiedy chrzest przyjęła Litwa. Wagę włączenia Polski w strefę cywilizacyjną Zachodu doceniło wielu badaczy. H. Kołłątaj pisał: „Religia chrześcijańska dała miejsce dziejom naszym w dziejach Europy". W podobnym duchu wypowiadał się J. S. Bandtkie – „Wprowadzenie religii chrześcijańskiej na Północy w każdym niemal kraju jednakowe miało skutki i wpływ szanowany. Nie tylko bowiem lud przez to wychodził z grubej bałwochwalstwa ciemnoty, zmieniając nieokrzesane i dzikie narowy w łagodniejsze obyczaje, lecz wstępował w związek obywatelski z drugimi narodami, które już wcześniej światło nauki przyjęły". Myśl kontynuował Ł. Gołębiowski – „Kraj przedtem nie znany, od żadnego z pisarzy nie wspomniany prawie, Polska, wspanialszą przybiera postać, chlubnej przyszłej wielkości rozpoczyna zawód, staje w rzędzie mocarstw europejskich, w równi z nimi, w związku wspólnie z innymi panującymi działa, coraz większej nabiera mocy i potęgi, wzrasta i rozprzestrzenia swe granice" ([w:] Wierzbicki 1984, s. 69).

Chrystianizacja północnej i środkowej Europy, próby religijnego jednoczenia kontynentu zachwiały się w 1054 r. w czasie Soboru w Konstantynopolu, kiedy to dokonał się ostateczny i trwały rozpad na ortodoksyjny Kościół wschodni i zachodni Kościół rzymski. W 1204 r. Konstantynopol został zdobyty przez krzyżowców, a od tego momentu idea Europy wyrażała się głównie w rozdzielaniu zasięgu Kościoła greckiego od łacińskiego Zachodu (Delanty 1999).

Wielu badaczy – (Balzaretii 1992; Reuter 1992; Rubin 1992 [w:] Delanty 1999) jedność polityczną średniowiecza uważa za mit. Mimo hegemonii religii rzymskokatolickiej średniowieczna Europa była mocno rozczłonkowana, a jedność, której poszukiwała tkwiła w podbojach obcych ziem.

A. Besançon (2004) zauważa, że granice Europy przez kilkaset lat wyznaczała religia. Na wschodzie, za granicą chrześcijańskiego zachodu rozciągało się panowanie prawosławia, na

http://rcin.org.pl

południowym wschodzie – muzułmańskiego imperium osmańskiego, które podbiło Bizancjum i opanowało Bałkany. Była to nie tylko granica religijna, lecz także cywilizacyjna[1]. Autor podkreśla, że począwszy od XI w. terytorium Europy staje się sceną rozlicznych przemian, których próżno szukać poza jej granicami. Zalicza do nich przemiany techniczne i materialne – postęp w rolnictwie, produkcji rzemieślniczej, manufakturowej, doskonalenie narzędzi pracy, metod budownictwa – w tym również okrętów, doskonalenie sztuki wojennej i wiele innych. Na szczególną uwagę zasługuje rozwój nauki – powstają liczne zakony i uniwersytety, obowiązującym językiem jest łacina. Za najbardziej wyrazisty przejaw jedności europejskiej A. Besançon uważa rozwój sztuki, głównie gotyku. Powiada, że: „Wschodnią granicę Europy bardzo łatwo wytyczyć, łącząc jedną linią najbardziej wysunięte w tym kierunku kościoły gotyckie. Linia ta biegnie wzdłuż historycznych granic Finlandii, krajów bałtyckich, Polski, Węgier, Chorwacji i Słowenii. To niemal dokładnie granica Europy '25'. Za nią, niemal bez żadnego przejścia, zaczyna się obszar panowania sztuki bizantyńskiej i muzułmańskiej" (2004, s. 3), (ryc. 1). Musimy jednak pamiętać, że to właśnie filozofom arabskim zawdzięczamy zaistnienie w Europie starożytnych idei – arystotelizmu i platonizmu, bez których nie byłoby św. Tomasza i jego systemu filozoficznego.

Symboliczne znaczenie dla kształtowania się tożsamości europejskiej miał rok 1492. Odbito wówczas z rąk Turków Granadę – ostatni muzułmański bastion na Zachodzie. W wieku XV rozpoczyna się epoka wielkich odkryć geograficznych – Krzysztof Kolumb „odkrył" Amerykę, choć jeszcze przez prawie dwa wieki nie zdawano sobie z tego sprawy. W 1566 r. florencki historyk wydał pierwszą książkę pt. *Historia Europy*, zaczęto również wydawać mapy Europy – to oczywiste dowody, że „Europa" zaczyna gościć w świadomości Europejczyków. W XVI w. zainteresowanie Europy wzbudzała Ameryka i krzewienie chrześcijaństwa za oceanem (Delanty 1999). Wraz z umacnianiem się europejskiej hegemonii nad „odkrywanym" światem, w umysłach Europejczyków narodziła się myśl o wyższości cywilizacji europejskiej nad każdą inną. Z biegiem lat myśl tę przekształcano w czyn, uważając, że to, co nie jest europejskie, należy w europejskie przemienić – najczęściej siłą, a jeśli się nie powiedzie – zlikwidować (Tazbir 2004).

W XVI w. zaostrzył się kryzys w stosunkach władzy świeckiej i Kościoła, doprowadzając do reformacji, która – jak zauważa A. Besançon (2004) – sprawiła, że obie antagonistyczne połowy Europy stały się bardziej europejskie niż kiedykolwiek. Jednocześnie kryzys ten sprawił, że problemem społecznym stała się tolerancja.

**W małym dworku, czyli w kolebce polskiej tożsamości narodowej**

W tym czasie, w wiekach XIV-XVII, na wschodzie Europy w potęgę rosła Rzeczpospolita szlachecka – *Res Publica* – czyli „rzecz wspólna" rozumiana jako wspólne dobro państwowe powierzone opiece i staraniu świadomych obywateli. Od początków XVI w. aż do najazdu szwedzkiego ziemie polskie stanowiły swoistą strefę bezpieczeństwa w środkowo-wschodniej Europie, zwaną przedmurzem chrześcijaństwa. Polska była również krajem tolerancji i demokracji szlacheckiej, w którym rola monarchy była ograniczona wolą szlachty. W 1573 r. zebrany w Warszawie sejm uchwalił pierwszy w nowożytnym świecie akt zapewniający wolność wyznania i sumienia. Oznaczało to, że obywatele są równi (dotyczyło to jedynie stanu szlacheckiego) bez względu na przekonania religijne, a w sprawach państwowych wyznanie nie ma znaczenia. Jednakże w wiekach XVII-XVIII katolicyzm stanowił religijną nadbudowę systemu demokracji szlacheckiej, gwarancję stabilności ustroju i bezpieczeństwa jednostki (Surdykowski 2001).

Polska elita intelektualna wykształcona na krakowskim i europejskich, głównie włoskich, uniwersytetach, odczuwała pełną więź z Europą Zachodnią. Jak pisze J. Tazbir – „W odczuciach Polaków bowiem ich ojczyzna leżała nie na krańcach Europy, lecz w samym jej środku, gdzieś nad

[1] Szczegółowy opis granicy cywilizacyjnej Europy znajduje się w artykule P. Eberhardta – *Koncepcja granicy między cywilizacją zachodniego chrześcijaństwa a bizantyńską na kontynencie europejskim*. Przegląd Geograficzny, 2, 76, 2004, 169-188.


http://rcin.org.pl

brzegami Morza Śródziemnego. Należała do tego samego co Francja, Hiszpania czy Włochy kręgu cywilizacji – zachodniej i łacińskiej" (1986, s. 25). W XVI w. doceniano w Rzeczypospolitej cywilizacyjną wyższość Zachodu, rodakom przyznając przewagę w dziedzinie moralności. Równocześnie w Polsce – przedmurzu chrześcijaństwa i w Hiszpanii – kraju, który przez kilka wieków był pod wpływami islamu, zakorzeniła się materialna kultura Orientu. W Hiszpanii znalazła odzwierciedlenie przede wszystkim w architekturze, w Polsce w strojach polskiej szlachty, a nawet we fryzurze. Orientalny strój polskiego szlachcica w czasach zaborów stał się synonimem stroju ogólnonarodowego. Geopolityczne usytuowanie na styku dwóch różnych kultur, na styku dwóch całkowicie odmiennych cywilizacji miało pozytywny wpływ na kształtowanie się kultury polskiej. Na rozległych obszarach Rzeczypospolitej dochodziło do swoistej symbiozy – przyswajano materialną kulturę Orientu i duchową Zachodu. Cytując profesora Tazbira – „W konsekwencji obrońcą złotej wolności był ubrany z turecka szlachcic" (2004, s. 28).

Od czasów unii lubelskiej, Rzeczpospolita Obojga Narodów liczyła ponad 800 tys. km$^2$, a w wieku XVIII liczba obywateli osiągnęła 12 mln (*Encyklopedia Historii Świata* 2001). Pamiętać należy, że wszelkie przywileje, poczucie świadomości narodowej, patriotyzmu dotyczyły jedynie stanu szlacheckiego, stanowiącego około 10% ogółu społeczeństwa. To w rodowych siedzibach, zarówno bogatych i okazałych, jaki i w skromnych dworkach polskiej szlachty narodziło się poczucie tożsamości narodowej, odpowiedzialności, patriotyzmu, polskiej demokracji. Polski dwór – fenomen architektoniczny w skali europejskiej i światowej stał się kolebką, a zarazem synonimem najszlachetniejszych narodowych wartości. Rzeczpospolita szlachecka XVII i XVIII wieku była spichlerzem Europy. Polska szlachta żyła w przekonaniu, że istnienie potężnej Rzeczypospolitej stanowi niezbędny warunek równowagi europejskiej, że jej byt nigdy nie zostanie naruszony, bowiem przyłączenie do Rosji, Prus, czy Austrii wzmocniłoby w niebezpieczny sposób jedno z tych państw. Od przełomu XV i XVI wieku utrwalił się pogląd, że – obok Węgier, Wenecji, czy Hiszpanii – również i Polska należała do „świata twierdz granicznych", stanowiła tzw. „przedmurze chrześcijaństwa", o które rozbijały się zastępy Turków i Tatarów oraz wojska moskiewskie (Tazbir 1986). To przecież król Polski, Jan III Sobieski z polską husarią dokonał w 1683 r. odsieczy wiedeńskiej. Niebawem przekonano się jak zgubne były to przekonania. W 1772 r. dokonano pierwszego rozbioru Polski, w znaczący sposób ograniczając jej suwerenność. Najwspanialszym osiągnięciem po pierwszym rozbiorze były obrady Sejmu Wielkiego (1788-1792) oraz uchwalenie „Ustawy Rządowej" – Konstytucji 3 Maja (1791) – pierwszej w Europie, drugiej w świecie (po Stanach Zjednoczonych) ustawy zasadniczej. Drugi (1793) i trzeci (1795) rozbiór położyły kres istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej i z wielkim wysiłkiem wypracowanej Konstytucji. Państwo polskie znikło z politycznej mapy świata aż do roku 1918. Przestała istnieć Polska jako byt państwowy, ale zaborcom nie udało się zniszczyć polskiego narodu. Utrata państwowości spowodowała umocnienie tożsamości narodowej. Jak trafnie podaje J. Surdykowski (2001, s. 34) – „*Res Publica* ze sfery politycznych faktów przeniosła się w sferę narodowej świadomości". I może właśnie dlatego – jak proroczo napisał J. J. Rousseau – „Łatwiej było Polskę połknąć niż ją strawić". Tuż po trzecim rozbiorze, w roku 1797 Józef Wybicki i Kleofas Ogiński napisali pieśń żołnierzy-tułaczy, którą po latach, w 1926 r. pod nazwą Mazurka Dąbrowskiego – ustanowiono hymnem narodowym.

Wiek XIX zapisał się w historii Polski zrywami niepodległościowymi, ojczyznę traktowano jako „narodowy obowiązek". To wiek polskiego romantyzmu, to również czas pojawienia się polskiego mesjanizmu z hasłem przewodnim, że Polska jest Chrystusem narodów. J. S. Bystroń (1935) uważa, że to właśnie „megalomania narodowa" pozwalała przetrwać najtrudniejsze chwile, bowiem rozbudzała poczucie przynależności do grupy, umacniała uczucia patriotyczne, stanowiła żywy impuls twórczości w wielkim stylu. Pierwsza ćwierć XX wieku to wielki rozkwit polskiej literatury i nauki. W roku 1903 i 1911 Maria Skłodowska-Curie otrzymała nagrodę Nobla w dziedzinie nauk ścisłych, w roku 1905 – Henryk Sienkiewicz, a w 1924 – Władysław Reymont – w dziedzinie literatury. Nie istniało państwo polskie, ale na polskiej ziemi rodzili się wybitni Polacy,

http://rcin.org.pl

którzy swym życiem i dziełem wnosili do skarbca kultury europejskiej i światowej pierwiastki uniwersalne.

**Dojrzała tożsamość europejska wyłoniła się z idei oświeceniowych** (G. Delanty)

Wraz z dynamicznym rozwojem nauk przyrodniczych na przełomie XVII i XVIII wieku – w społecznym i kulturalnym życiu Europy rozpoczęła się epoka Oświecenia. Najsłynniejsi zwolennicy idei oświeceniowej, jak Leibniz czy Hume, opowiadali się za stworzeniem sojuszu państw europejskich. J. J. Rousseau wyobrażał sobie, że jest to stulecie, w którym „[...] nie ma już Francji, Niemiec, Hiszpanii, a nawet Anglii, są tylko Europejczycy. Wszyscy mamy te same upodobania, te same pasje, ten sam styl życia" ([w:] Delanty 1999). W podobnym duchu wypowiadał się również Wolter. Zatem w pełni dojrzała tożsamość europejska wyłoniła się z idei oświeceniowych. Była to jednak nadal tożsamość i świadomość elit. Napięcia w społeczeństwie francuskim doprowadziły do wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej, która dokonała wielu zmian w panującym porządku europejskim.

Wiek XIX spowodował kolejny etap w dopełnianiu się świadomości społecznej i europejskiej poprzez wzrost świadomości narodowej i proces tworzenia państw narodowych w Europie, co było niezbędnym etapem w drodze do realizacji idei europejskiej. Wiosna Ludów 1848 r. przyczyniała się do ukształtowania narodów, a w dalszej konsekwencji – państw narodowych we współczesnym rozumieniu. B. Croce, w 1931 r., w *Historii Europy w XIX wieku* – napisał, że rok 1848 był jednym z tych momentów, w których historyczna jedność Europy stała się wyraźna, mimo licznych konfliktów między poszczególnymi państwami. Ale nadal była to jeszcze „rodzinna Europa" jak ją nazywał Czesław Miłosz, a wojny były „konfliktami w rodzinie" jak pisał Ortega y Gasset.

Dramatyczny paradoks pierwszej połowy XX wieku polegał między innymi na tym, że świadomość narodowa i idea państwa narodowego uległy wypaczeniu w kierunku skrajnego, agresywnego nacjonalizmu, co przyniosło okrutne skutki i pogrążyło Europę w mroku I i II wojny światowej. I wojna światowa zaowocowała zerwaniem ciągłości historii Europy i przygotowała grunt systemom totalitarnym.

Wraz z zakończeniem I wojny światowej, w 1918 r., Polska odzyskała niepodległość. Suwerenną państwowość udało się odbudować dzięki przetrwałej w pacyfikowanym narodzie silnej więzi i polskiej świadomości narodowej. Wojna polsko-rosyjska 1920 r. i zwycięstwo Polski 15 sierpnia w bitwie pod Radzyminem – zwane „cudem nad Wisłą" – uchroniły Europę przed plagą bolszewizmu. Po raz kolejny, po zwycięskiej odsieczy wiedeńskiej z 1683 r., Polska wpisała się w historię Europy jako obrońca najcenniejszych europejskich wartości.

Dramaty II wojny światowej, walki na wszystkich frontach, działalność ruchu oporu, zarówno w Polsce, jak i w innych krajach, doprowadziły do końca trwający przez wieki proces uświadamiania narodowego, który tym razem objął wszystkie warstwy społeczne. Niestety po roku 1945 w Polsce i w innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej, które znalazły się w „strefie sowieckiej", uczucia i aspiracje narodowe nie mogły znaleźć właściwego wyrazu. Obywateli obowiązywały „jedynie słuszne poglądy", a poczucie tożsamości narodowej i kulturowej, zwłaszcza to przechowywane i kultywowane w sferze ziemiańskiej i inteligenckiej było niszczone, a najbardziej ucierpiała tak cenna kultura małego dworku. I znów, może najwyraźniej w Polsce, *Res Publica* przeniosła się w sferę ducha, znajdując oparcie w Kościele, a od roku 1978 w słowach i czynach – Karola Wojtyły – polskiego papieża.

Tymczasem zrujnowana materialnie i duchowo Europa Zachodnia zaczęła powoli odbudowywać się po zniszczeniach II wojny światowej. Na szczęście dla europejskiego kontynentu, a może nawet dla całego świata, znalazło się kilku wybitnych polityków-wizjonerów, którzy oczami wyobraźni ujrzeli zjednoczoną Europę, zbudowaną przede wszystkim na fundamencie wolności i praw człowieka. Dostrzegli oni również potrzebę połączenia dwóch tradycji historycznie skłóconych – tradycji oświecenia, do której nawiązywali socjaldemokraci i liberałowie oraz tradycji

http://rcin.org.pl

chrześcijaństwa, które inspirowały polityków chadecji. Pamiętano bowiem, że idea jedności Europy ma rodowód chrześcijański. Byli to: Robert Schuman, Jean Monnet, Konrad Adenauer, Alcido de Gasperi i Paul Henri Spaak Zauważyli oni możliwość przeprowadzenia procesu zjednoczeniowego Europy – od ekonomicznego zaczynając, a na politycznym kończąc, a R. Schuman powiedział, że „Europa to wprowadzenie w życie powszechnej demokracji, w chrześcijańskim znaczeniu tego słowa" (2003, s. 33).

9 maja 1950 r. przedstawiono opinii publicznej tzw. *Deklarację Schumana,* która zawierała projekt powołania do życia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali bazującej na francuskim i niemieckim przemyśle węglowym i stalowym. Wspólny interes ekonomiczny miał stanowić rękojmię pokoju, a w niedalekiej przyszłości podstawę zjednoczenia politycznego (Adenauer 1995; Schuman 2003).

25 marca 1957 r. podpisano tzw. *Traktaty Rzymskie* powołujące do życia Europejską Wspólnotę Gospodarczą (EWG) i Europejską Wspólnotę Energii Atomowej (Euratom). Traktaty zostały podpisane przez: Belgię, Włochy, Francję, Holandię, Luksemburg i RFN. Zaistniała „pierwsza 6", rozpoczął się zjednoczeniowy projekt Europy, który trwa do chwili obecnej. Po podpisaniu *Traktatów Rzymskich* Paul Henri Spaak powiedział: „Traktat rzymski oznacza triumf ducha współpracy i klęskę egoistycznego nacjonalizmu. Ci, którzy doprowadzili do tego przedsięwzięcia [...] mieli pewność, że zmierzali ku powstrzymaniu schyłkowych tendencji cywilizacji, przywróceniu cywilizacji europejskiej jej miejsca i siły promieniowania" (*Leksykon Unii Europejskiej* 2002, s. 99).

7 lutego 1992 r. w Maastricht powołano do życia Unię Europejską, a w jej skład weszło 12 państw zachodnioeuropejskich. Przypomnijmy, że w minionych wiekach idea europejska mobilizowała narody Europy do walki w obronie chrześcijaństwa i chroniła przed inwazją islamu. W wieku XX, po przejściu przez kontynent tragicznych w skutkach wojen światowych, idea europejska znów umacniała walkę Zachodu – tym razem przeciwnikiem był komunizm.

Przeciwnik ten zniknął jednak w sposób zaskakujący i w krótkim czasie. Przemiany roku 1989 – obrady Okrągłego Stołu w Polsce, które doprowadziły do zwycięstwa opozycji w wyborach i utworzenia pierwszego suwerennego rządu, obalenie muru berlińskiego w listopadzie i zjednoczenie Niemiec, a następnie przemiany ustrojowe w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i rozpad ZSRR zmieniły całkowicie układ na politycznej mapie Europy. Pojęcie Europy, przez 45 powojennych lat odnoszone niemalże jednoznacznie do państw Europy Zachodniej lub Unii Europejskiej, zaczęło odzyskiwać swój prawdziwy wymiar. Europa zaczęła się na nowo organizować, powracając do granic wyznaczonych w minionych wiekach przez zasięg cywilizacji łacińskiej. Kraje byłego „bloku wschodniego" rozpoczęły starania o włączenie w istniejące struktury europejskie (UE) i ponadeuropejskie (NATO).

**Od unii lubelskiej do Unii Europejskiej** (Jan Paweł II)

Starania te, choć nie bez poważnych trudności i napięć, zakończyły się stosunkowo szybko rozszerzeniem UE o 10 nowych państw-członków, które w referendach narodowych znaczną większością głosów opowiedziały się za przyłączeniem do Wspólnoty (tab. 1).

Od 1 maja 2004 r. Polska i 9 krajów Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej są pełnoprawnymi członkami Unii Europejskiej, a zjednoczona Europa to – 25 suwerennych państw, 25 systemów sądowych, ponad 450 mln obywateli i 21 oficjalnych języków. Nasze wspólne święta – to Boże Narodzenie, Wielkanoc i Nowy Rok, czyli te, które wynikają z naszej wspólnej, chrześcijańskiej tradycji.

29 października 2004 r. w samo południe, w rzymskim Palazzo dei Conservatori szefowie delegacji krajów członkowskich oraz Rumunii, Bułgarii, Turcji i Chorwacji podpisali Traktat Konstytucyjny Unii Europejskiej. Historia zatoczyła koło – po 47 latach, po raz kolejny w Rzymie, został podpisany dokument zawierający teksty wszystkich unijnych traktatów i Karty Praw


http://rcin.org.pl

Podstawowych, a dokonało tego 25 przedstawicieli krajów Unii Europejskiej oraz 4 przedstawicieli krajów kandydujących.

Tabela 1. Wyniki referendum akcesyjnego „nowej 10"
[uporządkowanie według terminu referendum]

| Państwo | Liczba ludności [w tys.] | Powierzchnia [w tys. km$^2$] | Data referendum [rok 2003] | Frekfencja [%] | TAK dla UE | NIE dla UE |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Malta | 397 | 0,3 | 8 III | 91 | 53,6 | 43,6 |
| Słowenia | 1 995 | 20,3 | 23 III | 60,3 | 89,6 | 10,4 |
| Węgry | 10 142 | 93,0 | 12 IV | 45,6 | 83,8 | – |
| Litwa | 3 463 | 65,2 | 10-11 V | 64 | 91,1 | 8,9 |
| Słowacja | 5 379 | 49,0 | 16-17 V | 52,2 | 92,5 | 6,2 |
| **Polska** | **38 219** | **312,7** | **7-8 VI** | **58,9** | **77,5** | **22,6** |
| Czechy | 10 203 | 78,9 | 13-14 VI | 55,0 | 77,0 | 23,0 |
| Estonia | 1 356 | 45,2 | 14 IX | 63 | 66,9 | 33,1 |
| Łotwa | 2 332 | 64,6 | 20 IX | 72,5 | 67,0 | 32,3 |
| Cypr | 771,7 | 9,2 | Referendum nie odbyło się | | | |

Źródło: *Unia Europejska – Atlas*. Wyd. carta blanca, Gdańsk-Warszawa 2004.
Dane: http://serwisy.gazeta./pl, 8.06. 2003 r.

Zjednoczona Europa sięgnęła rzeczywiście tej granicy, jaką wyznaczał w przeszłości zasięg cywilizacji łacińskiej. Można dokonać spostrzeżenia, iż granica UE odpowiada dość dokładnie wspomnianej poprzednio granicy zasięgu budowli gotyckich (ryc. 1). Fakt ten nie ma poważniejszego znaczenia – nie wyznacza ani współczesnej granicy „świadomości europejskiej", ani granicy „europejskich aspiracji" politycznych, czy ekonomicznych. Jan Paweł II od początku swego pontyfikatu apelował o przekraczanie granic i o dążenie do jednoczenia „wielkiej Europy", oddychającej „dwoma płucami" – tradycji łacińskiej i wschodniej. Ta perspektywa staje się całkowicie realna z chwilą, gdy trwają rozmowy akcesyjne z Rumunią, Bułgarią i Chorwacją (od jesieni 2004 r.). Państwa te mają nadzieję, że negocjacje zakończą się pozytywnie – czyli przyjęciem do UE w 2007 r. „Pomarańczowa rewolucja" w Kijowie, mimo poważnych oporów, zwłaszcza ze strony unijnej, już powoduje zbliżenia Unii Europejskiej i Ukrainy. Taki przebieg wypadków budzi szczególną satysfakcję tych wszystkich, którzy uczestniczyli od lat w działaniach na rzecz współpracy polsko-ukraińskiej, a zarazem zbliżenia Ukrainy do UE. Zaangażowanie polskich elit politycznych oraz spontaniczny doping polskiego społeczeństwa w listopadowych wyborach na Ukrainie sprawiły, że z pełną satysfakcją można stwierdzić, że to właśnie w Kijowie znalazła swój pełny wyraz polska polityka europejska i polityka „dobrego sąsiedztwa".

**Polityka jest sztuką przewidywania tego, co może nastąpić** (A. Furdal)

Po raz kolejny w historii Europy geopolityczne usytuowanie Polski nabrało szczególnego znaczenia. Chociaż Litwa, Łotwa, czy Estonia sięgają dalej na wschód i północ, to nadal Polska ma najdłuższą, liczącą 1135 km, granicę zewnętrzną UE spośród „nowej 10". Z jednej strony granica ta stanowi „bramę", przez którą mogą przenikać w dwóch kierunkach najcenniejsze wartości cywilizacyjne, z drugiej zaś – to forteca broniąca dostępu do wnętrza UE. Z. Bauman (2003, s. 5) przypomina, że „pierwsze fundusze, jakie bez proszenia, wypełniania formularzy i komitetowej przepychanki UE szczodrą ręką Polsce przyznała, były przeznaczone dla uszczelnienia wschodniej granicy powiększonej Unii..." Według A. Besançona (2004, s. 6) sowietyzowana przez ponad 40. lat Europa Środkowa i Wschodnia „przetrwała z niezniszczalnym przekonaniem przynależności do Europy – bardziej niż kiedykolwiek prawdziwa granica to dla niej ta, która oddziela ją od Rosji,

http://rcin.org.pl

i dlatego stara się ją umocnić wszelkimi sposobami". Po ostatnim poszerzeniu UE Polska stała się buforem między Wschodem i Zachodem, a najważniejsze jest zachowanie polityki „dobrego sąsiedztwa", zarówno z ewoluującą na zachód Ukrainą, jak również z podążającą na wschód Białorusią, a przede wszystkim z Rosją, której wschodnia granica daleko wykracza poza „geograficzną" – przebiegającą wzdłuż Uralu – granicę kontynentu europejskiego.

Aspiracje Turcji związane z przystąpieniem do Unii Europejskiej, popierane przez część krajów europejskich, głównie ze względów geostrategicznych[2] i ekonomicznych, budzą poważne kontrowersje i stawiają na nowo pytania w kwestiach będących przedmiotem tego artykułu: Czym jest tożsamość i świadomość europejska? Gdzie są granice Europy? Jaka chce być Europa i czym chce być Unia Europejska? I – być może pytania najważniejsze – czy nasza cywilizacja sprosta wyzwaniom XXI wieku, czy będzie umiała utrwalić wizję, na której została zbudowana? Czy grozi nam załamanie się cywilizacji europejskiej? Oczywiście to nie tylko „sprawa turecka" powoduje aktualność tych pytań. Spór o konstytucję europejską szczególnie wyraźnie ujawnił różnice i pola konfliktów istniejące w ramach Europy zjednoczonej. Uwidocznił się zwłaszcza spór o wartości i o europejską tożsamość między reprezentantami tradycji chrześcijańskiej a tworzącą się tradycją postmodernistyczną (niektórzy mówią o nowej ideologii o akcentach antychrześcijańskich).

Nie jest to jedyna płaszczyzna konfliktów: w naszym kraju nakłada się ona szczególnie wyraźnie na podział między postawami i poglądami bardziej uniwersalistycznymi i poglądami konserwatywno-narodowymi, eurosceptycznymi, aż po populizm. Bez wątpienia mają tu swój udział doświadczenia minionego półwiecza. Jak już powiedziano poprzednio, gdy Europa Zachodnia stopniowo budowała struktury i instytucje europejskie oraz kształtowała, nie bez oporów, nową świadomość europejską, ściśnięta gorsetem systemu komunistycznego Europa Środkowo-Wschodnia, a Polska w szczególności, broniła się przez ucieczkę w sferę ducha, ale też, między innymi, przez swoisty konserwatyzm religijno-narodowy. Ewolucja tego rodzaju postaw i poglądów, a więc nowe odczytanie pojęć tożsamości, suwerenności, czy patriotyzmu, nie jest łatwa, tym bardziej, że otwarcie na Europę i świat nie przynosi jednoznacznych korzyści ani w sferze kultury czy moralności, ani w sferze gospodarki czy problemów społecznych, jakie wystąpiły w procesie reform gospodarczych i otwarcia na konkurencję międzynarodową.

Problemy pojawiające się w Polsce, zwłaszcza te dotyczące kryzysu tożsamościowego, nie są tylko polskimi problemami, bowiem dają się zauważyć w całej Europie. Niemiecki politolog W. Weidenfeld (2004, s. 2) uważa, że chociaż doszło do zjednoczenia Europy, to nie dokonała się jeszcze pełna integracja, bowiem sądząc po zachowaniach parlamentarzystów europejskich, „retoryka poszczególnych partii jest ciągle zbyt nacjonalistyczna". Mało optymistycznie brzmi jego wypowiedź na temat państw, które powiedzą „nie" Traktatowi – „Zakładając pesymistyczny scenariusz [...] dojdzie do powstania grupy państw, które w referendach odrzuciły konstytucję i na własne życzenie będą zmuszone do funkcjonowania poza grupą państw Europy konstytucyjnej. W efekcie kraje te, odrzucając traktat, będą postrzegane jako peryferyjne państwa europejskie". Być może w chwili obecnej jesteśmy świadkami pewnego regresu – wzrostu partykularyzmów i tendencji do obrony własnych interesów przez poszczególne państwa w ramach UE.

Obrona przestrzeni europejskiej przed partykularyzmami, przed odradzającymi się nacjonalistycznymi ideami jest wyzwaniem dla europejskich elit intelektualnych, które powinny dążyć do przekonania szerokiej opinii społecznej, że przynależność do „większej całości" jaką jest Unia Europejska nie musi unicestwiać ani tożsamości jednostkowej, ani narodowej, lecz może „podnieść je na wyższy poziom" (Croce 1998).

Mimo wielu obaw, ryzyka, pytań, na które dzisiaj nie sposób odpowiedzieć, wielu współczesnych myślicieli dostrzega również pozytywne akcenty wynikające z procesów integracyjnych Europy. L. Kołakowski (2003, s. 39) sądzi, że postmodernizm okaże się za czas jakiś

[2] Od lutego 1952 r. Turcja jest członkiem NATO; od września 1963 r. jest w unii celnej; w grudniu 2004 r. Rada Europy podała dzień 3 października 2005 r. jako oficjalną datę rozpoczęcia akcesji Turcji z UE.


http://rcin.org.pl

„modą" przejściową, a tradycyjne pytania filozoficzne nie zostaną wyparte, lecz wrócą do łask z większym impetem. Powiada on, że „ pogarda dla prawdy niszczy naszą cywilizację nie mniej aniżeli fanatyzm prawdy". K. Zanussi (2004) uważa, że udowodnienie tezy, iż chrześcijaństwo uległo wyczerpaniu jest niemożliwe dopóki żyć będą chrześcijanie, a pontyfikat Jana Pawła II pokazuje, że dla wielu młodych ludzi wiara chrześcijańska ma doniosłe znaczenie. Brak zapisu w preambule Traktatu Konstytucyjnego o chrześcijańskim dziedzictwie Europy, mimo że jest zapis o wspólnym dziedzictwie religijnym, budzi, zwłaszcza wśród ludzi wierzących, sprzeciw. Dyrektor Katolickiego Biura Informacji i Inicjatyw Europejskich (OCIPE) w Warszawie, ks. B. Trzeciak (2004, s. 4) nie jest zachwycony zapisem w Traktacie, ale uważa, że jest to wyłącznie wynik kompromisu polityków i tylko tak należy go odczytywać. Podkreśla, że mimo pewnych niedoskonałości, jest to kompromis, który należy uznać za postęp na drodze do jedności Europy, powiadając, „że jeżeli nie ma Boga w konstytucji, nie znaczy, że konstytucja jest przeciw Bogu".

Myśliciele i politycy zachodnioeuropejscy nie przywiązują tak wielkiej wagi – jak Polacy – do kwestii „chrześcijańskich korzeni". K. P. Liessmann (2004, s. 1) za niebezpieczne uważa ograniczenie zapisu w preambule do chrześcijańskiego pojęcia Boga, ponieważ projekt muszą poprzeć wszyscy obywatele Europy – także ateiści, agnostycy i wyznawcy islamu, a aksjologiczne podstawy porządku konstytucyjnego Unii nie powinny być definiowane zbyt wąsko. „*Invocatio Dei* nie powinno być rozumiane jako *invocatio Christianitatis*". Chrześcijaństwo, a raczej judeochrześcijaństwo nie jest jedynym źródłem i budulcem tożsamości europejskiej – współtworzy ją wraz z grecką demokracją, rzymskim prawem, francuskim oświeceniem. Za najlepsze rozwiązanie w kwestii tożsamości europejskiej jednoczącej się Europy Liessmann uważa patriotyzm konstytucyjny proponowany przez Habermasa. Warto w tym miejscu przypomnieć, że Habermas – nazywany „filozofem państwowym" lub niekiedy określany „człowiekiem pozbawionym religijnego słuchu" od połowy lat dziewięćdziesiątych XX w., a szczególnie po zamachu terrorystycznym z 11 września 2001 r., podejmuje w rozważaniach nietypowy dla siebie wątek – stawia pytanie o miejsce religii i dziedzictwa religijnego w dzisiejszych czasach. Uważa, między innymi, „że bez zachowania treści wiary nie można zachować naszej kultury, a bez sekularyzacji grozi nam fundamentalizm" (Krasnodębski 2002, s. 3).

Dziś, na początku XXI w., jawi się przed Europą konieczność wypracowania pewnego kompromisu, zasad pokojowego, przyjaznego współżycia dla wspólnot odwołujących się do różnych, często dalekich od siebie tradycji religijnych, a także dla tych, którzy odrzucają wszelkie formy religijności. Sensu nabiera twierdzenie J. H. H. Weilera (2003), żydowskiego prawnika konstytucjonalisty, doceniającego bardzo mocno rolę chrześcijaństwa w dziejach Europy, że konstytucja powinna gwarantować zarówno „wolność do religii" – czyli możliwość praktykowania religii, jak również „wolność od religii" – czyli możliwość życia bez jakiegokolwiek przymusu religijnego. Podkreśla, że w Europie rozpowszechniła się teza, która myli państwo laickie z państwem neutralnym, a to jest przyczyną wielu poważnych nieporozumień.

Intelektualne rozważania współczesnych myślicieli zweryfikuje historia. Pytania dotyczące przyszłości Europy, które dziś stawiamy – na razie muszą pozostać bez odpowiedzi. Nie wiemy, które idee zwyciężą, nie mamy gwarancji, że przestrzeń Unii Europejskiej będzie zmierzała bez zakłóceń w kierunku coraz większej „spójności", także w sensie polityczno-prawnym i aksjologicznym. „Przestrzeń Unii Europejskiej" stopniowo wypełnia „przestrzeń Europy", szykując się do kolejnego „skoku" poza historyczną granicę Europy łacińskiej. Przygotowaniem do takiego „skoku" będą pertraktacje akcesyjne z Turcją, a nie wykluczone, że w dalszej perspektywie, również rozmowy z krajami północnej Afryki i Bliskiego Wschodu (Barbier 2003). Być może dokona się odwrotne niż na progu średniowiecza – „transalpinium" – środek ciężkości Europy przesunie się na południe, i tak jak w czasach Herodota „centrum tego świata stanowić będzie Morze Śródziemne".

Czy tak się stanie i kiedy? Czy Europa udźwignie taki ciężar odpowiedzialności i czy nie zatraci swej tożsamości? A może uda się zbudować wspólnotę, o której marzy Jan Paweł II, wspólnotę


http://rcin.org.pl

połączoną ze sobą relacjami porozumienia i zrozumienia, wzajemną solidarnością, wspólnotę złożoną z różnorodnych elementów w myśl hasła – *„unitas in varietate"?*

Jesteśmy niewątpliwie świadkami niezwykłego fenomenu historycznego. Niezależnie od tego jak on się zakończy, Europa – jak mówi J. Staniszkis – „to przygoda, w której my też już będziemy uczestniczyć, walcząc o godne miejsce w polu między przeformułowaną suwerennością, dyktatem formy, umacnianiem władzy nad samym sobą i międzynarodowym uznaniem. Lub, gdy nie sprostamy, śmiesznością" (2004, s. 43).

Tej śmieszności powinniśmy uniknąć przejmując odpowiedzialność za przeszłość i przyszłość naszego kontynentu i jego mieszkańców, za całość „przestrzeni europejskiej".

## Literatura


Adenauer K., 1995, *Europa chrześcijańska / christliches Europa*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.

Barbier B., 2003, L'Union Européenne a t'elle des limites? Geopolitical Studies, 10, IGiPZ PAN, 15-31.

Bartoszewski W., 2003, *Tożsamość narodowa a stosunki międzynarodowe we współczesnej Europie*. Referat wygłoszony na konferencji: *Tożsamość narodowa we współczesnej Europie*, Instytut Politologii UKSW, Polskie Towarzystwo Nauk Politycznych, Studium Generale Europa, 21 listopada, Warszawa.

Bauman Z., 1996, *Socjologia*, Zysk i S-ka, Poznań.

Bauman Z., 2003, *Przygoda zwana Europą,* http:/tygodnik.onet.pl

Besançon 2004, *Granice Europy,* http://www.nowe-państwo.pl

Bielecki Cz., 2002, Wystąpienie na konferencji, [w:] P. Gulczyński, B. Loba, (red.), *Tożsamość narodowa Polaków w przyszłej Europie*, Fundacja „Instytut Lecha Wałęsy", Warszawa, wersja elektroniczna, 18-19.

Buttiglione R., Merecki J. (SDS), *Europa jako pojęcie filozoficzne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.

Bystroń J. S., (1935), 1995, *Megalomania narodowa*, [w:] J. Szacki, (red.), *Sto lat socjologii polskiej,* Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 550-554.

Croce B., 1998, *Historia Europy w XIX wieku*, Czytelnik, Warszawa.

Czarniecki M., 2002, *Dwie Europy*, Mideo, Warszawa.

Delanty G., 1999, *Odkrywanie Europy. Idea, tożsamość, rzeczywistość*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Eberhardt P., 2004, *Koncepcja granicy między cywilizacją zachodniego chrześcijaństwa a bizantyńską na kontynencie europejskim*, Przegląd Geograficzny, 76, 2, 169-188.

*Encyklopedia historii świata*, 2001, Przegląd Reader's Digest, Warszawa.

Furdal A., 2000, *Polska oda do radości. Język i kultura narodowa we wspólnej Europie*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków.

Habermas J., 1993, *Obywatelstwo a tożsamość narodowa. Rozważania nad przyszłością Europy*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

Halík T., 2004, *Europa: Rany przeszłości i wyzwania jutra,* [w:] *Europa wspólnych wartości. Chrześcijańskie inspiracje w budowaniu zjednoczonej Europy.* II Kongres Kultury Chrześcijańskiej, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, 127-145.

http://serwisy.gazeta.pl

Hubner D., 2002, Wystąpienie na konferencji, [w:] P. Gulczyński, B. Loba, (red.), *Tożsamość narodowa Polaków w przyszłej Europie, Fundacja* „Instytut Lecha Wałęsy", Warszawa, wersja elektroniczna, 10-11.

Janion M., 1995, *Wobec końca wieku*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.

Kalinowski K., 2002, *Rola Kościoła katolickiego w kształtowaniu tożsamości narodowej Polaków*, [w:] P. Gulczyński, B. Loba, (red.), *Tożsamość narodowa Polaków w przyszłej Europie*, Fundacja „Instytut Lecha Wałęsy", Warszawa, wersja elektroniczna, 70-79.

Kapuściński R., 2004, *Podróże z Herodotem*, Znak, Kraków.

Kołakowski L., 1999, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Znak, Kraków.

Kołakowski L., 2003, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Znak, Kraków.


http://rcin.org.pl

Krasnodębski Z., 2002, *Społeczeństwo poststrukturalne*, Miesięcznik Znak, 562, 5-12.

Le Goff J., 2003, *L'Europe est-elle nee au Moyen Age?* Seuil, Paris.

*Leksykon Unii Europejskiej*, 2002, Z. Czachór, Cz. Mojsiewicz, (red.), atla 2, Wrocław.

Liessmann K. P., 2004, *Europa nieskończona i niedokończona*, http://tygodnik.onet.pl

Naimski P., 1997, *Polska granica wschodnia w perspektywie rozszerzenia struktur NATO na wschód*, Geopolitical Studies, 3, IGiPZ PAN, 21-28.

*Nowy Leksykon PWN*, 1998, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Pomian K., 2004, *Europa i jej narody*, słowo / obraz terytoria, Gdańsk.

*Przewodnik po świecie. Ilustrowana encyklopedia geograficzna*, 1998, Przegląd Reader's Digest, Warszawa.

Schuman R., 2003, *Dla Europy*, Znak, Kraków.

Skarga B., 1997, *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Znak, Kraków.

Skotnicka-Illasiewicz E., 2002, *Czynniki formacji i deformacji tożsamości narodowej Polaków*, [w:] P. Gulczyński, B. Loba, (red.), *Tożsamość narodowa Polaków w przyszłej Europie*, Fundacja „Instytut Lecha Wałęsy", Warszawa, wersja elektroniczna, 38-43.

Staniszkis J., 2004, *Zapraszamy do rewolucji*, Przekrój, 5/3058, 42-43.

Surdykowski J., 2001, *Duch Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Szacki J., 2002, *Nie jestem euroentuzjastą*, [w:] P. Gulczyński, B. Loba, (red.), *Tożsamość narodowa Polaków w przyszłej Europie*, Fundacja „Instytut Lecha Wałęsy", Warszawa, wersja elektroniczna, 63-65.

Szacki J., 2003, *O pojęciu tożsamości narodowej*. Referat wygłoszony na konferencji: *Tożsamość narodowa we współczesnej Europie*, Instytut Politologii UKSW, Polskie Towarzystwo Nauk Politycznych, Studium Generale Europa, 21 listopada, Warszawa.

Szpociński A., 2000, *Tożsamość narodowa w perspektywie kulturalistycznej*, Kongres kultury polskiej 2000, wersja elektroniczna: http://www.wtk.poznan.pl

Sztompka P., 2003, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków.

Tarasiewicz P. (ks.), 2002, *Łacińskie korzenie narodu czyli zanim o globalizmie*, Człowiek w kulturze, 14, Globalizacja, Fundacja „Lubelska Szkoła Filozofii Chrześcijańskiej", Lublin, 17-29.

Taylor Ch., 2001, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Tazbir J., 1986, *Szlaki kultury polskiej*, PIW, Warszawa.

Tazbir J., 2002, *Silva rerum historicarum*, Iskry, Warszawa.

Tazbir J., 2004, *Sarmaci w roli pośredników*, „Niezbędnik inteligenta" [dodatek tygodnika „Polityka", 38, (2470)], 27-31.

Thun R., 2002, Wystąpienie na konferencji, [w:] P. Gulczyński, B. Loba, (red.), *Tożsamość narodowa Polaków w przyszłej Europie*, Fundacja „Instytut Lecha Wałęsy", Warszawa, wersja elektroniczna, 16-17.

Tischner J., 1999, *Naród i jego prawa*, [w:] K. Michalski, (red.), *Oświecenie dzisiaj*, Znak, Kraków.

Trzeciak B. (ks.), 2004, *Konstytucja nie przeciw Bogu*, http://tygodnik.onet.pl/

*Unia Europejska. Atlas*, 2004, carta blanca, Gdańsk-Warszawa.

Weiler J. H. H., 2003, *Chrześcijańska Europa. Konstytucyjny imperializm czy wielokulturowość?* Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze, Poznań.

Weidenfeld W., 2004, *Bruksela albo peryferie*, http://tygodnik.onet.pl/

Wierzbicki A., 1984, *Wschód-Zachód w koncepcjach dziejów Polski*, PIW, Warszawa.

Zanussi K., 2003, *Bigos nie zginie! ...w rodzinnej Europie – rozmawia Dorota Maciejewska*, Prymasowskie Wydawnictwo Gaudentinum, Warszawa.

Zanussi K., 2004, *Europa ducha w kulturze inspirowanej Ewangelią*, [w:] *Europa wspólnych wartości. Chrześcijańskie inspiracje w budowaniu zjednoczonej Europy.* II Kongres Kultury Chrześcijańskiej, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin,

Znaniecki F., (1974), 1995, *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, [w:] J. Szacki, (red.), *Sto lat socjologii polskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 588-591.

*50 Polaków, którzy wywierają największy wpływ na opinię publiczną*, 2004, Wprost, nr 52/53, 31-45.



http://rcin.org.pl

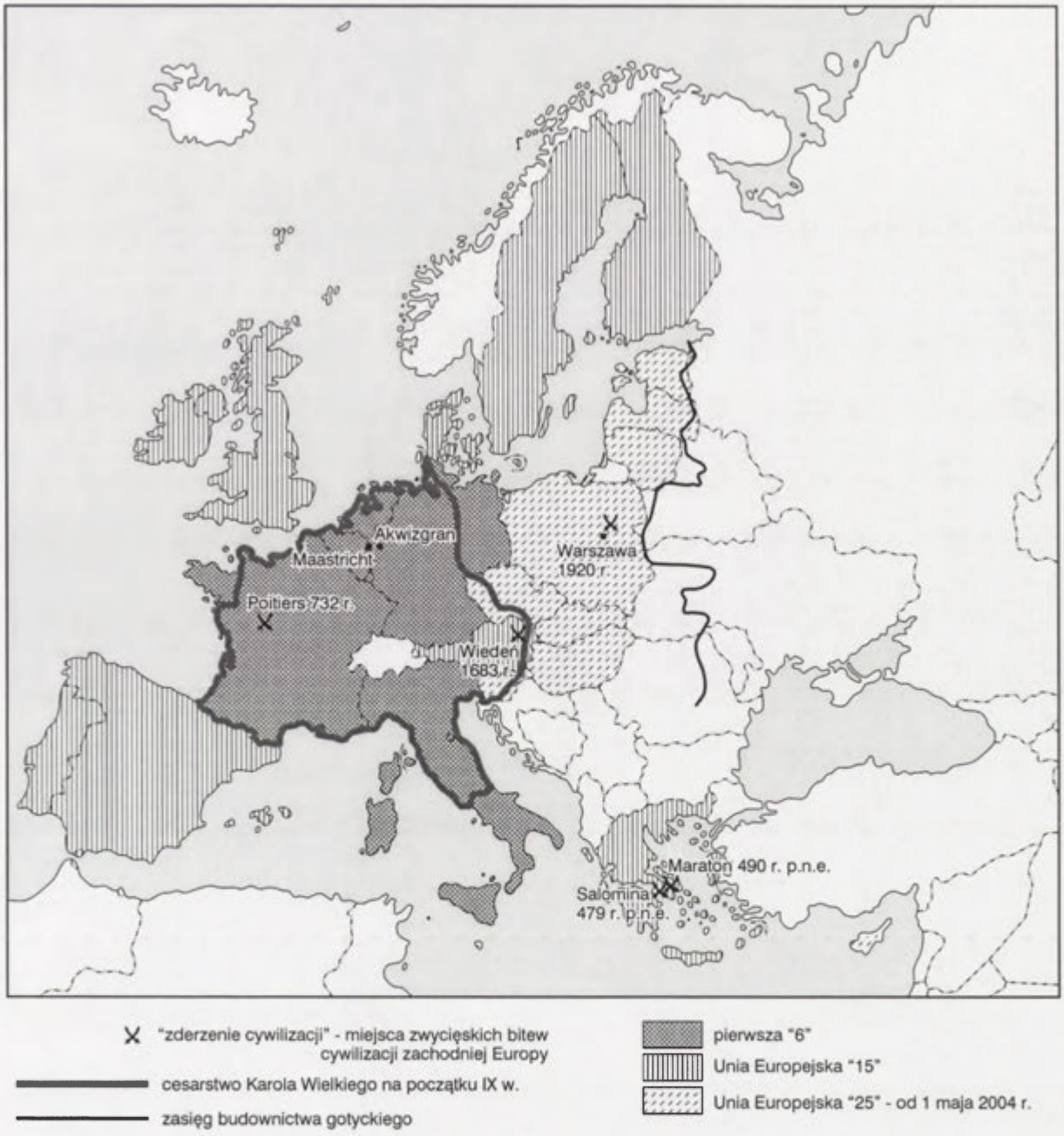


Ryc. 1. Proces zjednoczeniowy Europy

Opracowanie własne

Źródła:

Zasięg cesarstwa Karola Wielkiego – na podstawie: *Karol Wielki – wzór średniowiecznego władcy*, [w:] *Encyklopedia Historii Świata*, Przegląd Reader's Digest, Warszawa, 2001, s. 269.

Zasięg budownictwa gotyckiego – na podstawie: P. Naimski, *Polska granica wschodnia w perspektywie rozszerzenia struktur NATO na wschód*, Geopolitical Studies, 3, IGiPZ PAN, 1997, 21-28;
podstawa: O. Sosnowski, *Uwagi o gotyckim budownictwie drzewnym w Polsce*, Warszawa, 1935.


http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

# Autorzy zeszytu

Grzeszczak Jerzy, profesor dr hab., IGiPZ PAN, ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa.

Korcelli Piotr, profesor dr hab., IGiPZ PAN, ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa.

Kupiszewski Marek, dr hab., Środkowoeuropejskie Forum Badań Migracyjnych w Warszawie [Central European Forum for Migration Research (CEFMR) is a research partnership of the Foundation *«Population, Migration, Environment»*, Institute of Geography and Spatial Organization of the Polish Academy of Sciences and International Organization for Migration, managed by the Warsaw Office of the latter]; ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa.

Piana Valentino, Director of the Economics Web Institute (http://www.economicswebinstitute.org); He presently works at Progetto Europa Group, a Rome-based strategic consulting firm (http://www.progettoeuropa.com).

Jaworska Barbara, mgr, IGiPZ PAN, ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PL - ISSN 1429-7132
WYDAWNICTWA IG i PZ PAN, WARSZAWA
http://rcin.org.pl